

UNIwersYTET RZESZOWSKI
WYDZIAŁ SOCJOLOGICZNO – HISTORYCZNY
INSTYTUT HISTORII

AGNIESZKA MRUK

LUDNOŚĆ PARAFII ROŻNOWICE W LATACH 1918-1939

Praca magisterska
napisana pod kierunkiem
Prof. dr hab. Zdzisława Budzyńskiego

RZESZÓW 2009

Spis treści

Wstęp.....	3
Rozdział I. Zarys dziejów parafii.....	5
1. Środowisko geograficzne.....	5
2. Granice parafii.....	8
3. Historia parafii.....	9
Rozdział II. Ruch naturalny.....	25
1. Chrzty, śluby, zgony.....	25
2. Przyrost naturalny, współczynnik dynamiki demograficznej.....	26
Rozdział III. Urodzenia.....	27
1. Obrzędy związane z okresem oczekiwania na dziecko.....	27
2. Narodziny.....	28
3. Urodzenia wielorakie.....	31
4. Dzieci nieślubne.....	31
5. Czas chrztu dziecka.....	34
6. Rodzice chrzestni.....	36
7. Imiona noworodków.....	38
8. Zgony niemowląt i dzieci do lat 9.....	45
9. Struktura zgonów niemowląt i dzieci według płci.....	50
Rozdział IV. Śluby.....	51
1. Od wyboru małżonka po wesele.....	51
2. Struktura związków małżeńskich według stanu cywilnego nowożeńców.....	57
3. Wiek nowożeńców.....	57
4. Różnica wieku nowożeńców.....	60
5. Sezonowy rozkład ślubów.....	62
Rozdział V. Zgony.....	63
1. Obyczaje pogrzebowe.....	63
2. Zapis przyczyn zgonów w księgach metrykalnych.....	66
3. Nazewnictwo chorób.....	67
4. Przyczyny zgonów dzieci i dorosłych powyżej 9 roku życia.....	69
5. Epidemie.....	80
Podsumowanie.....	84
Bibliografia.....	86
Spis tabel i wykresów zamieszczonych w aneksie.....	89
Spis ilustracji.....	91
Aneks.....	92

Wstęp

Przedmiotem badań w tej pracy jest ludność parafii Rożnowice w latach 1918-1939. Obszar penetracji archiwalnej i analitycznej tworzy parafia obrządku łacińskiego, w skład której wchodziły w tym okresie cztery wsie: Rożnowice, Raclawice, Raclawice, Sitnica i Bugaj. Największą wsią były i są Rożnowice, gdzie mieszka obecnie ponad 1,4 tys. osób, następnie Raclawice – ponad 840, Sitnica – ponad 640 i najmniejszy Bugaj z 475 mieszkańcami. W badanym okresie w parafii zamieszkiwało 4 452 osób, w tym 29 Żydów (1939), co stanowi wystarczający potencjał demograficzny, niezbędny w badaniach statystycznych i socjograficznych.

Pod względem chronologicznym praca obejmuje zasadniczo okres międzywojenny, a jedynie w kilku miejscach przekracza te wąskie ramy, sięgając często do lat wcześniejszych. Niekiedy też zawiera ustalenia lub korzysta z opracowań, które dotyczą okresu powojennego.

Do ustalenia ogólnych prawidłowości związanych z chrztem, zawarciem związku małżeńskiego i zgonem posłużyłam się analizą zapisów w księgach metrykalnych (metoda nominatywna). Materiał źródłowy obejmował Księgi Urodzeń, Księgi Zaślubin oraz Księgi Zgonów, osobne dla każdej wsi.

Niniejsza praca powstała pod wpływem i na wzór rozprawy doktorskiej, napisanej przez S. Rejman o ogłoszonej drukiem pt. *Ludność podmiejska Rzeszowa w latach 1784-1880: studium demograficzno-historyczne*. Jest to książka o dużym znaczeniu, zwłaszcza, że region rzeszowski nie doczekał się zbyt wielu opracowań o tej tematyce, a tereny mi bliskie, czyli ziemia biecka nie mają ich praktycznie wcale. Z pewnością nikt wcześniej nie zajmował się od strony demograficznej księgami metrykalnymi zgromadzonymi w rożnowickim archiwum parafialnym.

Zamierzeniem moim było, by praca ta nie zawierała tylko samych danych statystycznych i analizy zjawisk demograficznych, ale również to jak ludzie wtedy żyli, jaki był ich światopogląd, czym się zajmowali. Skarbnicą wiadomości o tych czasach i podstawową książką zredagowaną

w niepowtarzalnym stylu jest praca zbiorowa napisana w latach 1889-1895 pod red. S. Udzieli pt.: *Ziemia Biecka: lud polski w powiatach gorlickim i grybowskim*. Pomocne były też książki R. Hryń-Kuśmierk *Zwyczajy i obrzędy: rok polski* oraz dzieło napisane pod red. R. Reinfussa *Nad rzeką Ropą*.

Pisząc o historii parafii oraz jej środowisku geograficznym korzystałam z opracowań regionalnych. Na pierwszym miejscu wymienić należy książki ks. W. Pachowicza: *Ksiądz Łukasz Forystek* oraz *Rożnowice: szkice z dziejów parafii*, następnie prace: C. Juruś, *Raławice: legendy i fakty*, *Rożnowicko-raławickie legendy i fakty*, S. Kłosa *Gorlice i okolice: przewodnik*, M. Solarza *W paśmie Brzanki i Liwocza*, T. Ślawnickiego *Strzeszyn: zarys monograficzny* oraz T. Wszółka *Binarowa wieś królewska 1348-1948*.

Praca składa się z pięciu rozdziałów. W rozdziale I omówiłam środowisko, w którym toczyło się życie badanej społeczności, ze szczególnym uwzględnieniem geografii, historii i przynależności administracyjnej. Rozdział II traktuje o ruchu naturalnym ludności rożnowickiej parafii i jego tendencjach. Kolejne rozdziały, czyli *Urodzenia*, *Śluby* i *Zgony*, opisują następujące po sobie ważne etapy w życiu każdego człowieka. W aneksie znajdują się dodatkowo tabele i wykresy, a zestawione tam dane posłużyły do napisania wyżej wymienionych rozdziałów.

Pragnę serdecznie podziękować promotorowi prof. dr hab. Zdzisławowi Budzyńskiemu za pomoc, cenne wskazówki i życzliwość okazywaną podczas pisania tej pracy oraz ks. prałatowi Stanisławowi Pałce za udostępnienie materiałów źródłowych.

Rozdział I

Zarys dziejów parafii

1. Środowisko geograficzne

Parafia Rożnowice położona jest na zachód od Biecza, w odległości około 7 km. Do parafii prócz Rożnowic należą wsie: Raclawice, Sitnica i Bugaj, który do XIX w. był przysiółkiem Rożnowic.

Tereny te geograficznie znajdują się w rejonie Pogórza Środkowobeskidzkiego, w podregionie Pogórza Ciężkowickiego. Pogórze Ciężkowickie budują długie pasma niewysokich wzgórz, sięgające wysokości 350-400 m n.p.m., poprzedzielane dolinami licznych potoków, przy wysokościach względnych 100-150 m¹. Pewien wpływ na obecne górzyste ukształtowanie terenu miał lodowiec skandynawski, który nasunął się na te obszary około 500 tys. lat temu.

Krajobraz rożnowickiej parafii jest pagórkowaty z licznymi parowami, które pokrywają zarośla i łąki, typowy dla podgórskich okolic Karpat, które obfitują w przyłaski i zagajniki porastające wszelkie nierówności.

Wsie Sitnica, Rożnowice i Raclawice położone są w dolinie potoku Sitniczanka, głównego cieku wodnego na tych terenach.

Na południowy wschód od Raclawic w stronę zachodnią rozciąga się jedno z większych wzniesień w parafii. Grzbiet ten graniczy od wschodu z bieckim Grodzkim Lasem. Warto tu o nim wspomnieć, gdyż to właśnie tędy prowadził stary, najkrótszy wówczas trakt drogowy z Biecza przez Rożnowice, Ciężkowice, Zakliczyn do Krakowa. Na początku XIX w. wybudowano obecną drogę przez wieś, a stary gościniec stał się lokalną trasą, która teraz stanowi granicę między Rożnowicami a Bugajem i prowadzi do Sitnicy (tzw. Sitarski Gościniec). Obecnie są dwie główne drogi powiatowe w parafii: Strzeszyn - Sitnica nr 19 118 i Rożnowice – Sitnica nr 19 120.

¹ S. Kłos, *Gorlice i okolice. Przewodnik*, Warszawa 1976, s. 40.

Parafia ma zdecydowanie rolniczy charakter, dlatego też ważna jest klasyfikacja gruntów tu występujących. Dominują gleby ciężkie posiadające w poziomie ornym gliny średnie pylaste i łyły pylaste stanowiące IV i V kategorię gruntów. IV kategoria to gleby o zdecydowanie mniejszym wyborze roślin uprawnych niż gleby wyższych klas. Plony na ogół są średnie i w znacznym stopniu zależne od ilości i rozkładu opadów atmosferycznych, a szczególnie w okresie wegetacyjnym. Gleby ciężkie tej klasy są zasobne w składniki pokarmowe i żyzne, lecz bez ulepszeń są przeważnie wadliwe, mało przepuszczalne oraz mało przewiewne, zimne i mało czynne, ciężkie do uprawy. W okresie upałów zsiychają się mocno, tworząc głębokie pęknięcia i szczeliny lub bryły trudne do rozbicia. Wymagają umiejętnego uchwycenia pory upraw. Część gleb wymaga melioracji. Występujące tu gleby V kategorii są mało żyzne i urodzajne. To grunty płytkie, kamieniste, najczęściej ubogie w materię organiczną, oraz gleby zbyt mokre, nie zmeliorowane lub nie nadające się do melioracji. Na mniejszych obszarach występują też grunty zaliczające się do lepszej III kategorii.

Opisywany teren przez większość roku znajduje się w obszarze powietrza polarno-morskiego. Najczęściej występują tutaj fronty atmosferyczne o chłodnym charakterze. Średnia prędkość wiatru wynosi 3,5m/s. Cisze atmosferyczne stanowią około 40% dni w roku².

Najcieplejszym miesiącem jest lipiec ze średnią temperaturą 17,8°C, najchłodniejszym styczeń –3,7°C. Średnia temperatura roczna natomiast wynosi 7,4°C. Ujemne średnie miesięczne temperatury trwają od grudnia do marca włącznie. Najwyższe opady w ciągu roku odnotowywane są w miesiącach letnich (w lipcu średnio 124 mm), najniższe w miesiącach zimowych (w lutym średnio 45 mm). Średnioroczne sumy opadów wahają się w przedziale od 700–750 mm³. Pokrywa śnieżna ustala się z reguły w drugiej połowie listopada i utrzymuje do marca, rzadziej do kwietnia.

² M. Solarz, *W paśmie Brzanki i Liwocza*, Krosno 2002, s. 11.

³ *Program Ochrony Środowiska dla Gminy Biecz na lata 2005-2012*, s. 12.

Na opisywanych obszarach występuje bardzo wiele gatunków roślin i zwierząt. W lasach dominuje drzewostan iglasty, na który składa się sosna, jodła, świerk, a jako pojedyncze okazy bądź rosnące w skupiskach występują: dęby, lipy, osiki, modrzewie, topole, brzozy, jasiony, klony, olchy, wierzby oraz buki. W lasach i zaroślach występują: leszczyna, czeremcha, tarnina, czarny bez, jarzębina, kalina, jałowiec.

Na wysoką ocenę tutejszej flory wpływa stosunkowo duży w niej udział gatunków górskich takich jak m. in. paprotnik kolczysty, widłak wroniec, miesięcznica trwała, narecznica górska, śnieżyczka przebiśnieg, żywokost sercowaty, dziurawiec rozesłany, wilczomleczeń słodki, bluszcz kosmaty, cebulica dwulistna, perłówka jednokwiatowa, zawilec gajowy, wawrzyn wilcze-łyko, sasanka zwyczajna, ziemowit jesienny.

Wysoką wartość florystyczną potwierdza również występowanie wielu gatunków chronionych, a zalicza się do nich: barwinek pospolity, bluszcz pospolity, gnieźnik leśny, goździk kosmaty, parzydło leśne, podkolan biały, skrzyp olbrzymi, kopytnik pospolity, kruszyna pospolita, paprotka zwyczajna, pierwiosnka wyniosła.

Jako osobliwość florystyczną należy również wskazać niektóre rzadkie już gatunki chwastów, występujące tylko tam, gdzie gospodarka rolna prowadzona jest metodami tradycyjnymi. Należą tu: groszek bulwiasty, bniec dwudzielny oraz ożędka groniasta.

W poszyciu leśnym występuje też wiele jadalnych gatunków grzybów: borowików, kozaków, brzezaków, maślaków, kurek, pieczarek, kani, podgrzybków, opieniek, rydzów. Z trujących spotkać można: muchomory, krowiaki, mleczaje, purchawki, gołąbki wymiotne.

Różnorodność oraz wysoki stopień naturalności zbiorowisk roślinnych, istnienie kompleksów leśnych, mozaika upraw rolnych, łąk i pastwisk decyduje o bogactwie tutejszej fauny. W lasach na tym terenie występują: jelenie, sarny, zające, lisy, kuny, łasice, wiewiórki, jeże, tchórze, gronostaje, krety, myszy, bażanty, kuropatwy i przepiórki.

Z chronionych gadów i płazów można spotkać: salamandrę plamistą, kumaka górskiego, ropuchę szarą i zieloną, traszkę górską, zaskrońca, żmije zygzakowatą, jaszczurkę zwinkę i żyworodną, padalca.

Do najbardziej ciekawych gatunków ptaków gniazdujących w tych okolicach należą: kruk, myszołów, jastrząb, czeczotka, czajka, sierpówka, turkawka, kukułka, puszczyk, jeżyk, kraska, dzięcioł zielonosiwy, dzięcioł zielony, dzięcioł czarny, dzięcioł duży, dzięciołek, skowronek polny, dymówka, pliszka siwa, strzyżyk, rudzik, kopciuszek, słowik szary, kos, mysikrólik, sikory, kowalik, sójka, wilga, zięba, kulczyk, makolągwa, gil, grubodziób oraz trznadel.

W wodach występują: śliz, piskorz, szczebla, pstrąg potokowy i kleń.

2. Granice parafii

Parafia Rożnowice administracyjnie należy do gminy Biecz, powiatu gorlickiego, województwa małopolskiego. Jednak przez wieki kilkakrotnie zmieniała swoją przynależność. W czasach przedrozbiorowych należała do województwa krakowskiego i podlegała starostwu grodowemu w Bieczu. Po pierwszym rozbiórze Polski w roku 1772 dostała się pod zabór austriacki.

Po zlikwidowaniu w 1783 roku ziemi bieckiej jako jednostki administracyjnej, region gorlicki należał do cyrkułu dukielskiego, a od 1790 roku do cyrkułu jasielskiego. Dopiero w 1867 roku utworzono osobny powiat gorlicki. W okresie międzywojennym parafia wchodziła w skład województwa krakowskiego, powiatu gorlickiego.

Podczas II wojny światowej teren ten znajdował się w dystrykcie krakowskim, powiecie jasielskim⁴. 18 sierpnia 1945 roku utworzono województwo rzeszowskie z pozostałej w Polsce części województwa lwowskiego i 4 powiatów województwa krakowskiego (dębicki, gorlicki, jasielski i mielecki). Tym razem to właśnie powiat gorlicki objął opisywane ziemie.

⁴ <http://pl.wikipedia.org>

Kolejna zmiana nastąpiła w 1975 roku, kiedy to parafia Rożnowice stała się częścią województwa krośnieńskiego. Dopiero w 1999 roku ustalil się obecny podział administracyjny⁵.

Jeżeli chodzi o administrację kościelną, to parafia Rożnowice należała do metropolii krakowskiej, archidiakonatu sądeckiego, dekanatu bieckiego do roku 1783, kiedy to samowolnie przez Józefa II utworzona została diecezja tarnowska. Kanonicznie potwierdził ją papież Pius VI dnia 13 marca 1786 roku bullą *In suprema beati Petri cathedra*.⁶

W czasie wojen napoleońskich zniesiono diecezję tarnowską i w 1807 r. przyłączono Rozembark, jak się wówczas nazywały Rożnowice, do diecezji przemyskiej, w której pozostał do 1925 roku⁷. Wtedy też Stolica Apostolska przeprowadziła reorganizację struktury terytorialnej Kościoła katolickiego w Polsce. Parafia stała się znów częścią diecezji tarnowskiej. W 1992 roku za sprawą dekretu Stolicy Apostolskiej *O ustanowieniu i określeniu granic diecezji i prowincji kościelnych w Polsce* przyłączono do nowo tworzącej się diecezji rzeszowskiej 49 parafii, jedną z nich była właśnie parafia Rożnowice. Obecnie graniczy ona z parafiami: od wschodu z Binarową i Bieczem, z południa z Moszczenicą i Kwiatonowicami, z zachodu z Turzą i Rzepiennikiem Suchym, a od północy z Olszynami i Ołpinami.

3. Historia parafii

Parafia Rożnowice ma długą i bogatą historię. Teren ten zasiedlony był już w epoce kamiennej, a świadczy o tym kamienny toporek pochodzący z okresu między 3500 a 2500 lat przed Chrystusem znaleziony w 1949 r. na Bugaju. W epoce brązu nastąpił dalszy rozwój osadnictwa i być może wtedy powstał w Bieczu pierwszy gród obronny, który we wczesnym średniowieczu przekształcił się w ośrodek polityczny. Prawdopodobne jest, że Biecz w IX w. był jednym z grodów państwa Wiślan.

⁵ J. Bochiński, Zawadzki J., *Polska. Nowy podział terytorialny. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1999, s. 138.

⁶ <http://pl.wikipedia.org>

⁷ Ks. W. Pachowicz, *Rożnowice. Szkice z dziejów parafii*, Rzepiennik Suchy 2002, s. 74.

W dokumentach ziemia biecka, do której należy parafia Rożnowice pojawia się w 1184 r., przy okazji nadania dziesięcin z tej ziemi kolegiacie św. Floriana na Kleparzu w Krakowie przez Kazimierza Sprawiedliwego i biskupa Gedka. Wiadomo jednak, że już wiele lat wcześniej władcy nadawali okoliczne ziemie zasłużonym rycerzom i benedyktynom z Tyńca. To zakonnicy w dużym stopniu przyczynili się do kolonizacji tej okolicy. Tereny te rozwijały się dobrze do przełomu XIII/XIV w., kiedy to wojny i zarazy w znacznym stopniu je wyludniły. Dlatego też Kazimierz Wielki wraz z akcją rewindykacyjną wsi z rąk prywatnych i duchownych przeprowadził powtórna akcję kolonizacyjną. Za jego panowania lokowano na prawie niemieckim kilkadziesiąt wsi w tym, w 1351 r. Sitnicę.

Wcześniej od Sitnicy założona została osada Raclawice, z zapisków Jana Długosza wynika bowiem, że utworzył ją w 1235r. Cedron Teodor Jaksa herbu Gryf wojewoda krakowski. Nazwa wsi pochodzi od imienia jego żony Raclawy i w XIV wieku nosiła nazwę Raszczlawice⁸.

Kiedy dokładnie powstała osada Rozembark, bo tak nazywała się ona do końca II wojny światowej dokładnie nie wiadomo. Nazwa Rozembark wskazuje na pochodzenie niemieckie, podobnie jak często tam występujące nazwiska: Hycnar, Ryznar, Firszt, Lenart, Tybor, Olbrych. Zapis nazwy, która z niemieckiego oznacza górę różaną, zmieniał się na przestrzeni wieków: Rosumberk, Rosinberg, Rosenbarg, Rozemberg, Rozenberg, Roszumbark, Rosimbark. Niektórzy historycy przypuszczają, że osada powstała w sąsiedztwie zamku, co wydaje się jednak niemożliwe, nie ma o nim wzmianek ani w ówczesnych dokumentach, ani w miejscowej tradycji, nie natrafiono też nigdy na jego ślady.

Pierwsze wzmianki o wsi pojawiają się u Długosza. Pisze on w swoim katalogu biskupów krakowskich, że Wacław, król czeski i polski, oddał biskupowi krakowskiemu zamek i miasto Biecz ze wsią *Rozumberk* i z całym powiatem za wieś Kamienicę nad Dunajcem, na miejscu której założył Nowy Sącz. Muskata, ówczesny biskup, wydzierżawił Biecz opatowi tynieckiemu.

⁸ C. Juruś, *Raclawice: legendy i fakty*, Raclawice 2006, s. 6.

Z powodu słabej załogi zamek został zdobyty przez Węgrów. Król odbił zamek, lecz nie chciał go zwrócić biskupowi, pozostawił mu jedynie prawo patronatu do kościoła w Bieczu i we wsi Rozembark⁹.

Pierwsza pewna i wprost wiadomość o Rozembarku pojawia się w 1354 r. w przywileju Kazimierza Wielkiego. Wymieniony jest on w nim wśród innych miejscowości, które odtąd przechodzą na własność biskupów krakowskich. Jednak już w następnym wieku, staje się on własnością królewską, a biskupi stołeczni zatrzymują jedynie wobec parafii prawo patronatu.

W 1390 r. sołtysem w Rozembarku był Stiborius. Z parafią związany jest też ród Rozembarskich. Jego znanym przedstawicielem był Mikołaj Rozembarski, którego nazwisko często pojawia się na kartach literatury historycznej z końca XV w. Ród ten herbu Jastrzębiec wywodził się z Rozembarku i Sitnicy. W 1429 r. występuje Jan de Roszumbark de clenodio Jastrąbczow. Jednymi z pierwszych bernardynów w Polsce byli Franciszek Rozembarski i Bernardyn z Biecza. Byli to studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego, którzy pod wpływem kazań Jana Kapistrana porzucili swoje zajęcia i wybrali życie zakonne.

Pierwszym odnotowanym proboszczem w Rozembarku był Filip Clendmist z Sącza, który był również altarzystą przy ołtarzu pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny w kościele parafialnym w Bieczu, erygowanym w 1415 r. Połączył on swoją osobą obydwie te kościoły, rozembarski i biecki. Drugim wybitnym proboszczem w Rozembarku w połowie XV w. był Andrzej z Kokorzyna, który posiadał tytuł profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego i archidiakona. W roku 1529 proboszczem był ksiądz Jan z Biecza. Następnie cura animarum objął ksiądz Maciej, który w roku 1544 prowadził proces przed oficjałem krakowskim o probostwo w Rozembarku, z księdzem Wawrzyńcem Ditrichem z Biecza. Spór powstał po tym jak, ksiądz Maciej w 1544 r., podczas choroby, czując się bliski śmierci, zrezygnował z probostwa w Rozembarku. Podejmując tę decyzję nie był jednak przy zdrowych zmysłach. Wawrzyniec Ditrich wystarał się o desygnatę na probostwo u księdza Marcina Semborskiego,

⁹ Ks. W. Pachowicz, *Rożnowice...*, s. 9.

proboszcza w Brzysku, altarzysty i oficjała bieckiego, a następnie o instytucję na to probostwo u sufragana krakowskiego. Proces wygrał ksiądz Maciej 10 lipca 1544 r. Tak więc Ditrich musiał ustąpić z Rozembarku. Jednak w 1559 r. pojawia się tu ponownie, tym razem już legalnie, jako proboszcz. 15 kwietnia 1559 r. zawarł on umowę dzierżawczą z Janem Tarłą, starostą pilźnieńskim i dzierżawcą Rozembarku z ważnością na 23 lata. Umową tą Ditrich wydzierżawił staroście cały majątek plebański wraz z wszystkimi dochodami z wyjątkiem dochodów samego kościoła za 25 grzywien rocznie, które Tarło zobowiązał się wypłacić w pięciu równych ratach. Niedługo po zawarciu umowy Tarło przeszedł do obozu innowierców, nie płacąc dzierżawy. Proboszcza zaś usunął siłą z parafii, wprowadzając na jego miejsce w 1565 r. ks. Jana z Krakowa.

W 1565 r. odbyła się też wizytacja, podczas której ks. Jan nie przyjął wizytatora, oświadczając, że już się ożenił. Jak długo ksiądz ten przebywał w Rozembarku nie wiadomo. Nie wiadomo też, czy nie zerwał on z kościołem katolickim i przeszedł do obozu heretyków. Stan ten obniżył powagę władzy kościelnej w parafii. Po Soborze Trydenckim nastąpiła wizytacja Padniewskiego, która została przeprowadzona w chwili największego rozpanoszenia innowierstwa. Od tego czasu następują systematyczne wizytacje: w 1595, 1596, 1602, 1608, 1618 r. Akta wizytacyjne oprócz opisu kościoła i inwentarza zawierają wykaz wyposażenia probostwa i stan religijno-moralny parafii. Zalecenia powizytacyjne zawiera tzw. dekret reformacyjny.

W październiku 1597 r., podczas wizytacji w Bieczu, kardynał Radziwiłł utworzył kolegium księży mansjonariuszy, składające się z sześciu wikariuszy, siódmego kaznodziei i proboszcza jako prepozyta. Celem fundacji było zaopatrzenie kościoła bieckiego w dobrego kaznodzieję. Kardynał ustanowił jako jego wyposażenie parafię rozembarską ze wszystkimi jej dochodami, a prawo prezenty na to probostwo, należące do króla, przeniósł na prepozyta bieckiego. Odtąd proboszcz rozembarski był kaznodzieją bieckim, a w Rozembarku zobowiązany był utrzymać stałego wikariusza. W uroczyste święta miał odwiedzać swoją parafię, która od tej pory została na stałe związana z biecką

jako podstawą jej utrzymania. Podniosło to znaczenie i postawiło większe wymagania jej proboszczom, którymi zostawały teraz jednostki wybitne.

Pierwszym duszpasterzem po reformie był ks. Jan z Uniejowa, który probostwo objął w 1593 r. jak wykazują to akta wizytacji z 1595 r. Z opisu wizytatora wynika: „Ceremonię mszy świętej zna, w udzielaniu Sakramentów i odmawianiu brewiarza dość jest doświadczony”. Następnym rozembarskim proboszczem, którego wymienia wizytator w 1601 r. był ks. Piotr Zielonacki, który wyświęcony został w 1591 r. Według opisu wizytatora z 1608 r. odznaczał się gorliwością i wzorowym życiem. Ks. Zielonacki był oficjałem i dziekanem bieckim. Zatrudniał wikariusza, ks. Stanisława Konieczusza. Wikariusz ten dawał zgorszenie i został ukarany pielgrzymką do relikwii św. Krzyża w Klasztorze Świętokrzyskim oraz postem w środy i piątki. Ks. Zielonacki sprowadził w roku 1624 do Biecza zakonników reformatów i oddał im kościół św. Jakuba Apostoła, nakłonił radę miejską do odstąpienia zakonnikom części gruntu na wybudowanie klasztoru. Zmarł dnia 26 czerwca 1634 r.

Jego następcą był Seweryn Żywiecki, zaprowadził on w 1638 r. Bractwo Św. Anny w Rozembarku. Pod jego opieką instytucja ta bardzo się rozwinęła, zyskując sobie coraz większą liczbę członków w parafii¹⁰.

20 grudnia 1647 r. na proboszcza mianowany został ks. Jan Maliński. Jego następcą był ks. Jan Janosovius w 1649 r., który toczył proces z podstolim krakowskim i starostą libuskim Władysławem Reyem o mense z trzech wsi: Rozembarku, Raławic i Sitnicy, którego Rey zabronił oddawać swoim poddanym proboszczowi w ciągu pięciu lat. Wobec tych wszystkich trudności ks. Janosovius zrezygnował z probostwa.

Jego następcą ks. Jan Rodziński pozostawił po sobie złe wspomnienia, bardzo krótko pełnił swe obowiązki, bo zaledwie od 1653 do 1654 r. Między proboszczem a parafianami powstał spór, w czasie którego wierni zabrali klucze od kościoła i pewne z niego przedmioty. Chcieli w ten sposób zmusić proboszcza do odejścia i oddania długów zaciągniętych przez niego względem kościoła.

¹⁰ Ks. W. Pachowicz., *Bractwo św. Anny w Rozembarku*. Rozprawa magisterska, Kraków 1953, s. 1.

Nie pomogła interwencja prepozyta bieckiego, ks. Jana Rzepczyńskiego i sprawa znalazła się w sądzie biskupim w Krakowie. Akta procesu podają, że pod groźbą ekskomuniki oskarżeni parafianie mieli zwrócić klucze i mienie prepozytowi bieckiemu. Po tym procesie w parafii zapanował względny spokój.

Akta wizytacyjne wymieniają następnych proboszczów: w 1654 r. ks. Jakub Bilikiewicz, zrezygnował z probostwa w 1657 r. Następnie ks. Michał Żołczyński został mianowany na proboszcza 27 kwietnia 1657 r., lecz już w 1659 r. zmarł. Jego następca ks. Wojciech Tarzaszczyński, który został proboszczem 14 marca 1659 r., siał zgorszenie w parafii. Działalność Bractwa Św. Anny mocno podupadła, za co proboszcz ten został skazany przez biskupa krakowskiego Andrzeja Trzebickiego na dwa miesiące zamknięcia w wieży kościoła parafialnego w Bieczu. Tam poszcząc o chlebie i wodzie w środy i piątki, miał przetłumaczyć na język polski traktat „Moliny pierwszy”.

W następnych latach Bractwo Św. Anny znalazło się w całkowitym letargu, a zmiany na stanowiskach proboszczów odbywały się nadzwyczaj często. Nie pomagały wizytacje. Po usunięciu z funkcji proboszcza ks. Tarzaszczyńskiego, następnymi proboszczami w parafii byli w 1665 r. ks. Andrzej Januszkowicz, w 1679 r. ks. Michał Podobiński, lecz w księgach brackich nie ma o nich żadnej wzmianki. Sytuacja taka trwała do przybycia ks. Jana Franciszka Komanieckiego. Nowy proboszcz wyprowadził Bractwo Św. Anny z zastoju, stał się po ks. Żywieckim drugim jego promotorem. Oprócz tego wprowadził księgi metrykalne w 1684 r. Księgi te zachowały się do dzisiaj. Świadczy to o jego wielkiej sumienności. W 1748 r. stanowisko proboszcza objął ks. Wawrzyniec Piekosiński. W 1755 r. przeniósł się do Święcan.

Początki pracy duszpasterskiej nowego proboszcza ks. Pawła Gołkowskiego przypadły na trudny okres powstania chłopskiego w starostwie libuskim, do którego należał Rozembark. Powodem rozruchów był wzrost pańszczyzny i odebranie przez dwór łąk i innych gruntów gromadzkich. W latach 1755-1758 chłopci nie odrabiali pańszczyzny, usunęli płoty dworskie i plebańskie z pól, które im zabrano, wypędzili wysłaną z Krakowa sześćdziesięcioosobową egzekucję wojskową. W grudniu 1758 r. do Rozembarku zjechał sąd komisarski

i na mocy jego wyroku gromada musiała zapłacić 29445 złotych w ciągu czterech lat za nie odrabianie pańszczyzny. Na karę śmierci skazano przywódców ruchu: Jakuba Fugla, Adama Fika, Kazimierza Bryndala, Klemensa Słowika i Marcina Zawilińskiego. Wyrok wykonano na pewno na Zawilińskim i Fuglu. Inni wyróżniający się uczestnicy powstania otrzymali kary cielesne od 100 do 300 plag oraz kary więzienia¹¹.

W Rozembarku w tym czasie zaczyna podupadać drewniany kościółek pod wezwaniem św. Andrzeja Apostoła, prawdopodobnie pierwszy kościół w parafii (dziś nie ma po nim śladu). Obok starej świątyni ks. Gołkowski przeważnie własnym nakładem wybudował nowy drewniany kościół w latach 1756-1764. Jest to kościół barokowy, trzynawowy, jedna z nielicznych świątyń tego typu na ziemiach polskich. Całkowite urządzenie kościoła było dziełem ks. Józefa Kantego Wiśniowskiego, następcy ks. Gołkowskiego. Był on ostatnim kaznodzieją bieckim w latach 1776-1800.

W 1772 roku po pierwszym rozbiórze Polski parafia rozembarska dostała się pod zabór austriacki. W roku 1784 Józef II zlikwidował bractwa kościelne. W parafii rozembarskiej zlicytowano majątek bractwa, z kościoła zabrano srebrne naczynia, w tym kielichy i monstrancję. Nowy proboszcz od roku 1803, ks. Tadeusz Chaliński, za własne pieniądze na nowo wyposażył kościół, wybudował plebanię, organistówkę i dom dla biednych. Ponieważ w tym czasie nie było już szkoły parafialnej po mszy niedzielnej udzielał swoim parafianom lekcji katechizmu. W 1806 roku wznowił też nielegalnie działalność bractwa św. Anny.

W 1831 roku na terenach parafii wybuchła epidemia cholery, przyniesionej przez uczestników powstania listopadowego. Do dzisiaj istnieje w Raławicach cmentarz zmarłych na cholere z tamtego okresu. W latach 40. XIX w. kolejne epidemie cholery, ospy i odry zdziesiątkowały ludność tych ziem. Mimo podeszłego wieku ks. Chaliński wypełniał gorliwie swoje obowiązki w czasie tych groźnych zaraz. Sama cholera pochłonęła blisko 10% jego

¹¹ M. Frańczyk, *Powstanie chłopów w starostwie libuskim i sąsiednich królewskich powiatach w połowie XVIII wieku*, „Kwartalnik Historyczny”, R.1954, LXI, nr 2, s. 130-164.

parafian. Proboszcz zmarł w 1838 r. i pochowany został obok kościoła w Rozembarku, a nie na cmentarzu. Dziś nie ma śladu po jego grobie¹². Kolejnymi proboszczami byli ks. Franciszek Mendlarski (1840-1852), za którego został konsekrowany kościół, ks. Antoni Banacz (1853-1893) i ks. Bartłomiej Więcek (1893-1909).

Od drugiej połowy XIX wieku rozpoczyna się samodzielność Bugaja jako odrębnej wsi. Dane zamieszczone w Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego z końca XIX w. mówią tylko o Rozembarku, wymieniając Bugaj jako odrębną wieś w parafii rozembarskiej. Znajdował się tam dworek Teofila Próchniewicza, sędziego w okolicznych dworach z czasów pańszczyźnianych. Pod koniec XIX wieku w Rozembarku było 221 domów i 1207 mieszkańców (1192 wyznania rzymskokatolickiego, 15 żydów) i istniała w nim szkoła ludowa. Była to więc bardzo ludna wieś jak na owe czasy.

Dnia 30 lipca 1909 r. ks. Łukasz Forystek został nowym proboszczem parafii rozembarskiej. W Rozembarku przebywał 62 lata, w tym przez 58 lat pełnił posługę proboszcza. Okres jego proboszczowania przypadł na bardzo ciężkie czasy, gdyż rozegrały się wtedy m. in. dwie wojny światowe.

W czasie I wojny światowej parafia znalazła się w zasięgu działań wojennych w drugiej połowie września 1914 r. Przez te okolice przechodziły na zmianę wojska austriackie i rosyjskie. We wrześniu kwaterował na plebanii austriacki generał Reimann. Po potyczce z 29 września 1914 r. toczonej na polach Ołpin, Binarowej, Biecza i Raclawic wsie zajęli Rosjanie. Na czas Bożego Narodzenia do parafii przyszły wojska austriackie, ale już na Nowy Rok zajęli je ponownie Rosjanie i pozostali tu do austriacko-niemieckiej ofensywy pod Gorlicami z początku maja 1915 r. Przez te 18 tygodni pobytu Rosjanie rekwirowali parafianom żywność, bydło, zboże, siano, co doprowadzało ludność do rozpaczliwej obrony. W Sitnicy gospodarz Wszolek podczas takiej właśnie grabieży uderzył żołnierza motyką, uciekł do lasu, jednak Rosjanie odnaleźli go i zabili¹³. W czasie bitwy gorlickiej parafia znajdowała się na linii frontu,

¹² Ks. W. Pachowicz, *Rożnowice...*, s. 72-83.

¹³ Ks. T. Rączkowski, *Materiały do kroniki*, rks, s. 17-19.

ciągącego się ze wzgórz Kwiatonowi do wzgórz Ołpin. Dnia 3 maja po całodniowej walce Rosjanie wycofali się z Rozembarku do Ołpin. Niemcy podpalając 13 domów na „Równach” dali znak swojej artylerii, że zajęli już linię, którą trzymały wojska carskie¹⁴.

Bardzo krwawe walki toczyły się również w Raławicach, dochodziło do bitwy na bagnety, w której 3 armia rosyjska wycofała się ze wsi 4 maja. Obraz bitwy był straszny. Wspomina o nim Wojciech Duran z Raławic: *Trupów wokół kaplicy leżało jak liści. Zaprzągałem do wozu krowę, bo konie zostały zabrane na front, kładłem żołnierzy na wóz jak snopy, pomagała mi moja bratowa Aniela Duran (...). Na gruncie Marii Olbrych - na Olbrychówce - powstał cmentarz wojenny. Tam zawoziliśmy ciała, kopano wielkie mogiły, chowano po kilkanaście, nawet kilkadziesiąt ciał. Były to mogiły zbiorowe*¹⁵. W czasie walk zginęło 4 parafian. Powstały dwa cmentarze wojskowe, nr 111 w Raławicach, gdzie pochowanych jest 128 ciał, w tym 68 Austriaków i 60 Rosjan¹⁶, i nr 112 w Rozembarku.

W drugim etapie wojny parafia nie znajdowała się już w zasięgu działań wojennych, chociaż ataki nieprzyjacielskie ciągle miały miejsce. Ludność w tych czasach żyła w ciągłym strachu, musiano się ukrywać po lasach, podpalano domy, szczególnie nocami. Szybko rozprzestrzeniły się choroby: ospa wietrzna i grypa zwana „hiszpanką”, które dziesiątkowały ludność.

Po wojnie życie gospodarcze w powiecie zaczęło się powoli odradzać. W Gliniku Mariampolskim znajdowała się Fabryka Maszyn i Sprzętu Wiertniczego, gdzie znalazła zatrudnienie stosunkowo niewielka liczba osób z parafii. Większość mężczyzn pracowała na swoich niewielkich kilkuhektarowych gospodarstwach, które nie przynosiły dużego dochodu. Dlatego też rozpoczęła się emigracja za ocean; „sifem” podróżowano do obu Ameryk. Na opisywanym terenie prężnie działały partie chłopskie. Mimo zjednoczenia ruchu ludowego w 1931 r., narastało niezadowolenie wśród chłopów. Wynikiem tego były manifestacje rolników, które odbyły się 23

¹⁴ Tamże, s. 39.

¹⁵ C. Juruś, *Raławice...*, s. 19.

¹⁶ J. Drogomir, *Polegli w Galicji zachodniej 1914-(1915)1918*, t. 1, Tarnów 1999.

września 1932 r. w Rzepienniku Strzyżewskim, 20 maja 1934 r. w Rozembarku, 14 czerwca 1935 r. w Turzy oraz 31 maja 1936 r. w Moszczenicy. Prawicowi działacze protestowali wtedy przeciwko „tym czerwieńcom” tzn. PPS. Żądania chłopskie wynikające z codziennych potrzeb były ignorowane przez władze administracyjne. Doprowadziło to do strajku chłopskiego, który rozpoczął się 17 sierpnia 1937 r. i objął wszystkie wioski powiatu gorlickiego, w tym wsie należące do parafii rozembarskiej. W tym czasie strajkowano również w Libuszy w obronie zagrożonej likwidacją rafinerii libuskiej. Akcja okupacyjna zakończyła się niepowodzeniem i 1 października 1937 r. 320 pracowników straciło pracę, byli wśród nich również mężczyźni z opisywanej parafii. Sytuacja finansowa i społeczna ludzi pogarszała się, a na domiar złego coraz częściej zaczęły krążyć pogłoski o nowej wojnie¹⁷.

1 września wybuchła II wojna światowa. Zaraz po wkroczeniu wojsk nienieckich część ludzi postanowiła ratować się ucieczką na wschód. Wspomina o tym Władysław Wszolek zamieszkały w tym czasie w Rozembarku: *Było to więc 3 września 1939 r., kiedy to będąc w domu pracowałem przy młóceniu zboża. W pewnym momencie w trakcie młocki pojawiła się najpierw grupka uciekinierów z zachodniej części kraju, a później fala ta przybrała duże rozmiary. Dom nasz położony jest koło drogi powiatowej, a więc wtedy właśnie toczył się tabun ludzi i pojazdów. To działo się w godzinach południowych. Przerwane zostało zatem młócenie zboża, a ojciec postanowił zaprząć konie do wozu, zabrać trochę żywności i uciekać na wschód kraju. Tak też się stało. Późnym popołudniem wyruszyliśmy na daleką jak się okazało tułaczkę. Ja zabrałem ze sobą rower, no i świadectwo ukończenia 2-giej klasy gimnazjalnej, legitymację szkolną (...). Już wkrótce okazało się, że w dzień nie można było jechać, gdyż niemieckie samoloty ustawicznie atakowały pojazdy, zarówno cywilne jak i wojskowe oraz pieszych (...). W tej sytuacji pozostawało nam uciekanie nocą, a za dnia krycie się pod drzewami w danej okolicy. Jechaliśmy poprzez Biecz, Jasło, Krosno, Ustrzyki, Chyrów, Sambor, Drohobycz, Stryj i dotarliśmy aż do małego miasteczka Dolina, położonego tuż nad granicą polsko-węgierską.*

¹⁷ C. Juruś, *Raławice...*, s. 24.

Poprzez te miejscowości przechodziła cała masa żołnierzy i cywilów na Węgry. (...) Tak więc w tejże Dolinie w drugiej połowie września dowiedzieliśmy się, że Sowieci wkroczyli na nasze ziemie i posuwają się na zachód prawie bez przeszkód. Wszakże Armia Polska była wówczas całkowicie rozbita, żołnierze i oficerowie, którzy mieli ku temu okazję masowo przekraczali granicę polsko-węgierską i rumuńską. (...) Skoro nie skorzystałem z pójścia za granicę węgierską, wówczas nie pozostało mi nic innego, jak cofanie się z powrotem do domu, który opuściłem 3 tygodnie temu. Tak też się stało¹⁸. Wielu mężczyzn udawało się właśnie na taką „uciekinierkę”, m.in. również w okolice Ciekłina, wracali jednak do własnych gospodarstw, aby jeszcze na zimę zdążyć obsiać pola, czego bardzo pilnowali Niemcy.

Sytuacja mieszkańców pod okupacją była drastyczna. Dla niezamożnych chłopów szczególnie uciążliwe były przymusowe daniny z płodów rolnych, w zamian za bony na produkty przemysłowe, głównie alkohol. Ludność była zmuszana do różnego rodzaju prac na rzecz okupantów: naprawianie dróg, mostów, linii kolejowych, dawanie podwodów, budowa linii obronnych np. ludność Bugaja budowała okopy w Bobowej. Mieszkańcom wsi groziła wywózka na roboty do Reichu i łapanek. Opierający się zarządzeniom byli osadzani w więzieniach Jasła, Gorlic, Tarnowa, z perspektywą wywozu na przymusowe roboty, do obozu lub rozstrzelanie.

Chłopi utrzymywali też wysiedleńców i uciekinierów z terenów przyłączonych do Rzeszy. Wspomagano też partyzantów oraz ukrywających się we wsiach miejscowych i przybyłych Żydów¹⁹. Przykładem takim był ukrywająca się u rodziny Soczków na Bugaju rodzina żydowska. Ojciec rodziny zajmował się leczeniem zębów i wstawianiem koron. Po zakończeniu wojny opuścili Bugaj.

Od kwietnia do sierpnia 1942 r. w Bieczu działało getto żydowskie, trafiali tam Żydzi z pobliskich wsi, egzekucje wykonywało na nich prawdopodobnie gestapo z Jasła na cmentarzu żydowskim w Bieczu. 14 i 17 sierpnia z Bieczy i Gorlic wysłano transport około 4 tys. Żydów do obozów w Bełżcu, Płaszowie i Nowym

¹⁸ W. Wszolek, *Hagiografia*, mnp., s. 8-9.

¹⁹ J. Wszolek, *Binarowa, wieś królewska 1348-1948*, Kraków 1998, s. 76.

Żmigrodzie. Do getta w Bieczu trafił m. in. Żyd z Raławic Zelmon z żoną i dwiema córkami, Pešką i Laiką. Syn ich Leiba został po pewnym czasie ukrywania się złapany, przewieziono go do Bieczy, gdzie wykonano wyrok.

Z reguły mieszkańcy parafii zachowywali się powściągliwie wobec okupanta, stosowano w praktyce bierny opór, a życzliwość okazywano w stosunku do partyzantów. Jednak zdarzały się też przypadki kolaboracji. Wyroki śmierci na takie osoby wydawał Specjalny Sąd Cywilny z siedzibą w Nowym Sączu. Taki wyrok wykonano na Andrzeju Wałędze z Bugaja 17 grudnia 1944 r.

Wobec osób „zbyt gorliwych” i „gadatliwych” podziemie udzielało lekcji „wychowania obywatelskiego”, polegającego na zastosowaniu kary chłosty wobec mężczyzn oraz golenia głów na łyso i przybijania pieczętki na podbrzuszu z napisem „Tylko dla Niemców” wobec kobiet.

Od lata 1944 r. tereny parafii znajdowały się w strefie przyfrontowej, napływać zaczęli uciekinierzy z linii frontu (około 400 osób z prawego brzegu Wisłoki²⁰) oraz dodatkowe oddziały wojska. W wyniku tego i nadzwyczajnych kontyngentów parafia została ogołocona z żywności. Koniec okupacji i pierwsze miesiące po wkroczeniu Rosjan były więc bardzo trudne do przetrwania.

Podziemie w parafii działało przez całą okupację. Konspiracją w Raławicach, Rozembarku, Dinarowej, Bugaju, Sitnicy, Kwiatonowicach i Rzepienniku Suchym rozpoczęli w jesieni 1939 r. por. Mieczysław Przybylski pseudonim „Sporysz” potem „Michał”, kpt. Stefan Żółkiewski i rtm. Więckowski. Inną grupę podziemną organizował w Bieczu i przyległych wsiach kpt. Jerzy Jamrowicz. Obie grupy konspiracyjne weszły w skład utworzonego w grudniu 1939 r. w Gorlicach Obwodowego Sztabu Związku Walki Zbrojnej, z terenowymi placówkami w Bieczu i Rzepienniku Suchym. We wrześniu 1942 r. w wyniku akcji scaleniowej Armii Krajowej w obwodzie gorlickim, podporządkowanym okręgowi nowosądeckiemu AK, doszło do połączenia gorlickiego ZWZ z Polską Organizacją Zbrojną²¹. Działalność podziemną opisuje Władysław Wszółek: *Organizacja bojowa, do której wstąpiłem, składając*

²⁰ Ks. W. Pachowicz, *Ksiądz Łukasz Forystek*, Tarnów 1992, s. 35.

²¹ J. Wszółek, *Binarowa...*, s. 79.

przysięgę przed dowódcą kpt. M. Przybylskim pseudonim „Sporysz” była Armia Krajowa. Miało to miejsce w maju 1942 r. (...). Od tej pory brałem czynny udział w życiu konspiracyjnym. Z uwagi na to, że brałem udział w tajnym nauczaniu, znałem już dobrze j. niemiecki, zostałem już w zasadzie do zakończenia działań wojennych bezpośrednim łącznikiem, będącym w wyłącznej dyspozycji tegoż komendanta obwodu gorlickiego. (...) Bardzo często trasa moja wiodła z Rozembarku od komendanta obwodu do punktu kontaktowego w Zagórzanach. Punkt ten znajdował się w urzędzie pocztowym koło stacji kolejowej Zagórzany, a funkcję przyjmowania meldunków sprawował naczelnik poczty. Również jeździłem do Nowego Sącza (...). Oprócz pełnienia funkcji bezpośredniego łącznika, przydzielany byłem w razie potrzeby do oddziałów będących pod dowództwem por. „Brzozy” (nauczyciela z Binarowej), gdzie to brałem udział w różnych akcjach: rozbijanie posterunków policji w Bieczu, Zagórzanach, Łużnej, Gliniku Mariampolskim, w niszczeniu mleczarni, aby rolnicy mieli przerwę w dostawach mleka, zdobywaniu dokumentów (blankietów z urzędów gminnych) oraz przy zrzutach broni i innego zaopatrzenia przez samoloty alianckie. Zajmowałem się też sporadycznie dokonywaniem zakupów broni krótkiej poprzez pośredników od żołnierzy niemieckich i policji. (...) Byłem również desygnowany do prowadzenia kolportażu prasy podziemnej - różnego rodzaju gazetek, które redagowane i drukowane były w Ołpinach²².

W Sitnicy w zimie 1940 r. powstał Ruch Oporu Chłopskiego tzw. „Chłosta”, a jej działaczami byli m. in. Stanisław Gurgul i Adam Pyzik. Utworzone zostało też nielegalne Stronnictwo Ludowe, a jego członkami byli: Stanisław Gurgul, Adam Pyzik, Gustaw Firlit, Kazimierz Firlit, Ignacy Duran i inni. W późniejszym czasie na terenie Sitnicy i gminy Rzepiennik Strzyżewski powstały Bataliony Chłopskie. W 1942 r. Stanisław Gurgul i Adam Pyzik zostali aresztowani przez gestapo i wywiezieni do obozu koncentracyjnego, skąd wrócili szczęśliwie do domów po wojnie. W „Raju” przysiółku Sitnicy miała być utworzona szkoła podoficerska, lecz nie doszło do tego, gdyż w lipcu 1944 r. broń, która miała służyć do ćwiczeń została zabrana podczas obławy na

²² W. Wszolek, *Hagiografia*.

członków AK w Raławicach²³. Nastąpiła ona 3 lipca w nocy aresztowani zostali przez gestapo dwaj członkowie AK bracia Antoni Kotlinowski i Władysław Kotlinowski oraz ich szwagier Leopold Karaś. W czasie otaczania domu udało się uciec członkowi AK, który pochodził z innego terenu. Po przesłuchaniach, którym towarzyszyły nieludzkie tortury 24 lipca 1944 r. wszyscy trzej zostali rozstrzelani w lesie w miejscowości Iwonicz.

Z parafii do obozu koncentracyjnego oprócz dwóch osób z Sitnicy trafili: student Julian Tybor, Wojciech Majchrowski, obaj zginęli, oraz Honorata Macior, której udało się uciec w Niemczech z transportu do obozu, wróciła do domu po wojnie.

Tereny parafii zostały wyzwolone spod okupacji niemieckiej 16 stycznia 1945 r. *Tego dnia Armia Czerwona wkroczyła do naszej wsi i okolicy i jak sięgnąć wzrokiem szło wojsko drogą górną od Biecza, przez Raławice, Rozembark i dalej. (...) Szli i szli zwartym szpalerem; patrzyłam i jako dziecko nie mogłam zrozumieć, dlaczego tak dużo i tak długo idą i idą, a szli przez około dwóch dni*²⁴.

Te wszystkie tragiczne przeżycia nie ustały z chwilą zakończenia wojny. Parafia nie cieszyła się wtedy dobrą opinią u władz Polski Ludowej. Dochodziło do różnego rodzaju szykan i zbrodni popełnianych na miejscowej ludności. Dnia 13 września 1946 r. został zastrzelony przez żołnierzy KBW Julian Dutka z Raławic, podejrzany o przynależność do organizacji podziemnej. W dniu 16 maja 1951 r. zginął w Rożnowicach Władysław Niemiec, miał być dezerterskim z karnej kompanii wojska polskiego. Piotr Falisz za ukrywanie tego dezertera przesiedział w więzieniu kilka lat, zmarł w 1958 r. niedługo po odbyciu wyroku. Jego żona po ucieczce z więzienia długie lata ukrywała się w Katowicach. W domu Dominika Wala w Rożnowicach od strony Ołpin ukrywał się Józef Solarz. Został on złapany 1 września 1952 r. i uwięziony wraz z rodziną Walów. Małżeństwo to po powrocie z więzienia żyło krótko, oboje zmarli w 1962 r.²⁵. To tylko niektóre przypadki tragicznych losów parafian rożnowickich.

²³ *Kronika Szkoły Podstawowej w Sitnicy*, rks.

²⁴ C. Juruś, *Raławice...*, s. 30.

²⁵ Ks. W. Pachowicz, *Ksiądz...*, s. 38.

W 1945 r. wraz z nastaniem nowej władzy zmieniono nazwę wsi Rozembark na Rożnowice. Parafia zaczęła się pomału odradzać, budowano nowe szkoły, remizę strażacką na Bugaju, asfaltowano drogi, doprowadzono elektryczność. Prężnie działały Koła Gospodyń Wiejskich oraz Ochotnicze Straże Pożarne. Nowe władze dokonały parcelacji majątków dworskich. W Bugaju np. znajdował się dwór należący jeszcze podczas zaborów do Jana Alberta Robińskiego nauczyciela z Poznańskiego, który prześladowany przez Prusaków przyjechał do Galicji i po pewnym czasie wykupił dwór w Bugaju. Zmarł 29 listopada 1918 r. Jako kawaler zapisał swój majątek Zgromadzeniu Księży Misjonarzy na Kleparzu w Krakowie, a wynosił on 125 morgów 1242 sążni roli uprawnej i lasu oraz budynki z inwentarzem. Przez długie lata zarządzał tym majątkiem br. Kazimierz Konieczny, do czasu jego upaństwowienia w 1950 r.

Ksiądz Forystek przymierzał się do budowy nowego kościoła dla ciągle powiększającej się parafii. Nie udało mu się jednak zrealizować tego celu. Zmarł 11 marca 1967 r. po wielu latach wspańiałej posługi w parafii. Jego następcą został ks. Tadeusz Rączkowski. Za jego czasów w latach 70-tych, były prowadzone prace konserwatorskie przy świątyni.

4 sierpnia 1992 r. od uderzenia pioruna zapalił się rożnowicki kościół. Piorun uderzył w połączoną z budynkiem kościoła wieżę, której nie udało się uratować, spłonęła również konstrukcja dachowa korpusu kościoła. Z pożaru ocalało niemal całe wyposażenie kościoła, a zniszczeniu uległy organy oraz kilka stacji męki pańskiej umieszczonych pod wieżą. Historycy sztuki wołali o natychmiastową odbudowę świątyni. Zabezpieczono więc obiekt zakładając nowy blaszany dach. Przystąpiono również do budowy nowego kościoła pod wezwaniem Matki Bożej Fatimskiej, został on wybudowany w latach 1994-1997. 23 sierpnia 1997 r. ks. Stanisław Pałka, dotychczasowy administrator budowy kościoła został mianowany nowym proboszczem parafii Rożnowice, a ks. Rączkowski pozostał w parafii jako rezydent. Obecnie trwają starania

o odrestaurowanie starej świątyni, która jest jak pisał prof. Marian Kornecki: (...) *dziełem kultury i sztuki religijnej, której nie zastąpi żaden inny obiekt*²⁶.

²⁶ Ks. W. Pachowicz, *Rożnowce...*, s. 88.

Rozdział II

Ruch naturalny

1. Chrzty, śluby, zgony

Ruch naturalny oznacza zmiany w populacji ludzkiej na skutek zdarzeń takich jak zawieranie związków małżeńskich, rozwodów, urodzeń i zgonów. Jakiej były tendencje w rozwoju społeczności Rożnowic, Raławic, Sitnicy i Bugaja można odczytać dzieląc opisywany czas na dwa okresy: 1918-1928 i 1929-1939²⁷.

Oceniając badane zjawisko należy posłużyć się liczbami względnymi, przeciętnych chrztów, ślubów i zgonów.

W latach 1918-1928 w parafii chrzczono przeciętnie 29 dzieci, związek małżeński zawierało 8 par, a umierało 20 osób. W drugim okresie nastąpił wzrost urodzeń średnio do 35 na rok, ale liczba ślubów zmniejszyła się do 7, zmalała również ilość zgonów na 16 (wpływ na taki wynik miała zapewne duża liczba zmarłych na czerwonkę, szalejącą w I okresie)²⁸.

Największy wzrost liczby chrzczonych dzieci odnotowano w Raławicach – z 25 (I okres) do 38 (II okres), następnie w Rożnowicach odpowiednio z 46 do 54, Sitnicy z 29-31 i na końcu na Bugaju z 16 do 17.

Porównując liczbę ślubów w okresach: I i II, nie było dużych różnic: w Rożnowicach i Sitnicy liczby te były jednakowe i wynosiły odpowiednio po 12 i po 7 zawartych związków małżeńskich. W Raławicach miał miejsce wzrost z 7 do 8. Spadek odnotowano natomiast na Bugaju z 5 do 4 małżeństw na rok.

Ogólna tendencja do zmniejszania się liczby zgonów najwidoczniejsza była w Rożnowicach z 34 (w latach 1918-1928) do 24 (w latach 1929²⁹-1939), następnie w Raławicach odpowiednio z 19 do 16 i na Bugaju z 11 do 9, a w Sitnicy nie zmieniła się i wynosiła ona po 16 zgonów na rok.

²⁷ Brak danych dla Rożnowic za rok 1929.

²⁸ Zobacz tabela 1.

²⁹ Bez 1929 r., jak wyżej.

Mamy tu do czynienia z tradycyjnym jeszcze systemem reprodukcji demograficznej prostej, w którym liczba dzieci urodzonych ma się przeciętnie do ślubów jak 4-5 do 1.

2. Przyrost naturalny, współczynnik dynamiki demograficznej

Przyrost naturalny to różnica pomiędzy liczbą urodzeń i zgonów, a współczynnik dynamiki demograficznej to stosunek chrztów do zgonów. Na początku opisywanego okresu, czyli w roku 1918 ze względu na toczącą się wojnę i wszelkie negatywne skutki jakie ze sobą niosła, odnotowano ujemny przyrost naturalny w Rożnowicach (-5), w Raclawicach (-5) i w Sitnicy (-7), tylko na Bugaju był on dodatni i wynosił 4. Mniej osób rodziło się niż umierało w 1920 r. w Rożnowicach (-1) i Raclawicach (-7), na Bugaju przyrost był wtedy zerowy. Natomiast w 1924 r. w całej parafii pogrzeby dominowały nad chrztami, w największej części w Raclawicach (-19), później na Bugaju (-17), w Sitnicy (-6) i w Rożnowicach (-6). W następnych latach notowano tylko dodatnie przyrosty. W Rożnowicach największe były w latach 1932 (43) i 1936 (44), w Raclawicach w 1935 r. (26) i w 1937 r. (30), w Sitnicy w 1927 r. (25) i w 1930 r. (26) oraz na Bugaju w 1926 r. (16) i w 1938 r. (12)³⁰.

Jednak to współczynnik dynamiki demograficznej pokazuje najlepiej tempo i tendencje rozwoju demograficznego ludności. W parafii był on dwukrotnie powyżej zera w 1918 (0,84) i w 1924 r. (0,74), po tym okresie, czyli w latach 1925-1939 kształtował się na poziomie znacznie powyżej 1, od 1,6 do 2,43, a przez całe międzywojnie wynosił średnio 1,87.

Tak znaczny poziom wskaźnika dynamiki demograficznej stanowi drugi po wskaźniku Ch/Ś dowód, pokazujący tradycyjny model społeczności rożnowickiej (zob. wyżej).

³⁰ Zob. tabela 2.

Rozdział III

Urodzenia

1. Obrzędy związane z okresem oczekiwania na dziecko

Bardzo ważną chwilą w życiu każdej kobiety oraz jej rodziny było urodzenie dziecka. W całej Polsce stosowano wiele zabiegów, aby dziecko urodziło się zdrowe, a jego matka szczęśliwie przeczekała okres ciąży zakończony rozwiązaniem bez komplikacji i problemów. Zwykle ojcowie tęsknie wyczekiwali chłopca, który miał przedłużyć ród, przejąć gospodarstwo po rodzicach, gniewali się natomiast, gdy na świat przychodziły same córki, co wiązało się między innymi z koniecznością przygotowania posagu dla każdej.

Choć ciąży nie uważano za chorobę, kobietę brzemienną traktowano w sposób szczególny, wiele jej wybacząc i starając się spełnić jej kaprysy³¹. Panowało powszechne przekonanie, że prośbie ciężarnej się nie odmawia. W dzisiejszych czasach można jeszcze usłyszeć: „Nie dasz kobiecie w ciąży tego, co chce, to myszy ci to zjedzą...”.

Istniały pewne wróżby związane z tym, w jaki dzień tygodnia dziecko przyszło na świat. Jeżeli rodzi się w jarmark „będzie z niego pogodany jarmacnik i będzie miał spryt do interesów”, w środę „będzie robłotny”, w niedzielę „próżniok i nierób”, w święta „leniwy, ale pobłożny”, a w każdy inny dzień dobry człowiek.

Zwyczaje i obrzędy związane z okresem ciąży i pierwszymi dniami życia dziecka sięgają czasów pogaństwa, bardzo często przeplatają się z chrześcijańskimi lub są łączone. W różnowickiej parafii stosowano ich bardzo dużo. Kobieta w ciąży nie powinna być matką chrzestną, gdyż to mogło zaszkodzić jej albo jej dziecku, mówiono, że „nie darzyło się” wtedy noworodkowi lub jedno z dzieci mogło nawet umrzeć. Ciężarna nie mogła obcinać włosów do rozwiązania, nie powinna przechodzić przez łańcuch, sznur,

³¹ R. Hryń-Kuśmirek, *Zwyczaje i obrzędy: rok polski*, Poznań 1998, s.22.

gdyż to wróżyło ciężki poród. Nie można było robić na drutach, ani wyszywać, aby dziecko nie było okręcone pępowiną. Nie wolno było szyć, bo się rozum zaszyje. Kobieta w ciąży nie chodziła na „różaniec” do domu zmarłego i na pogrzeby, było to groźne dla dziecka.

Mówiono często, że dziecko „poda się” do tej osoby, na którą zapatrzy się jego matka, dlatego powinna ona unikać spotkań z ludźmi kalekimi, chorymi, inwalidami oraz brzydkimi zwierzętami. Kiedy dziecko urodziło się ze znamieniem, wtedy twierdzono, że jego matka zapatrzyła się na mysz. Znamię mogło się również pojawić, gdy przyszła matka była świadkiem pożaru, gdzie się dotknęła ze strachu tam powstawał „płomień”, czyli ciemnoróżowe lub bordowe przebarwienie skóry. Takie znamiona pocierano „miejszem” (łożyskiem) zaraz po urodzeniu, aby znikło. Nienormalne dziecko mogło się urodzić, gdy jego rodzice często się kłócili, mąż nie szanował i bił żonę. Poród miała ułatwiać praca. Kiedy ciężarna miała jakieś bóle kładziono jej na brzuch sierp.

2. Narodziny

Poród odbierały wiejskie akuszerki tzw. babki, mieszkające w tej samej lub sąsiedniej wsi. Bezpośrednie informacje o nich dostarczają księgi metrykalne. Są to jednak zapisy bardzo lakoniczne, gdyż odnotowują tylko imię i nazwisko. Zapis przybiera formę *obstetrix* (położna), nie ma natomiast podanego urzędowego potwierdzenia kwalifikacji akuszerki. Prawdopodobnie większość odbierających poród nie była egzaminowaną położną. Wyjątek może tu stanowić Stefania Ryczek z Rożnowic, praktykująca w latach 30-tych, gdyż była żoną doktora, nie ma jednak żadnych danych o ukończonych przez nią szkołach. Dlatego też wobec porodów z komplikacjami wiejskie babki były bezradne.

W parafii można wymienić kilkadziesiąt babek, księgi metrykalne odnotowują również kobiety nie będące akuszerkami, pojawiające się jednorazowo, które z różnych przyczyn je zastępowały. Były to zazwyczaj sąsiadki położnicy lub krewne. Nazwiska wszystkich wymienionych poniżej położnych pojawiły się co najmniej 2 razy w księgach metrykalnych.

W Rożnowicach zaufaniem cieszyły się: Katarzyna Stanula, Antonina Witkowska, Anna Witkowska, Anna Guzik, Wiktoria Hycnar, Barbara Kleszyk, Tekla Cieniawa, Agata Bochenek, Maria Wszółek, Anna Wszółek, Katarzyna Pilch, Antonina Gogola, Anna Gryboś, Joanna Falisz, Maria Pabisz, Antonina Senddecka, Barbara Guzik, Mariola Miklaszewska, Tekla Wszółek, Maria Klocek, Apolonia Górka, Stefania Iżykiewicz, Katarzyna Dutka, Joanna Wszółek, Zofia Sroka, Anna Bajorek, Ludwika Przepióra, Wiktoria Szymańska, Stefania Ryczek, Anna Reczek, Apolonia Kowalska, Anna Czyżyk, Anna Serwońska. Najwięcej porodów w tej wsi odebrały kolejno: Barbara Kleszyk, Stefania Ryczek, Maria Wszółek, Anna Guzik, Anna Wszółek, Apolonia Górka, Katarzyna Dudka, i stanowiły one 62% łącznej liczby narodzin.

W Raławicach natomiast służyły pomocą: Aniela Reczek, Antonina Witkowska, Wanatka, Anna Gryboś, Maria Pabisz, Wiktoria Hycnar, Katarzyna Stanula, Barbara Kleszyk, Aniela Bajorek, Anna Liana, Maria Wszółek, Katarzyna Bajorek, Anna Witkowska, Anna Urzędowska, Antonina Senddecka, Anna Bajorek, Apolonia Górka, Ludwika Przepióra, Stefania Iżykiewicz, Maria Klocek, Apolonia Kowalska, Józefa Markowska, Stefania Ryczek, Katarzyna Dutka. Największą popularnością cieszyły się kolejno: Anna Bajorek, Maria Pabisz, Anna Gryboś, Apolonia Górka, Ludwika Przepióra i Barbara Kleszyk. Porody przez nie odebrane stanowiły 65% łącznej liczby.

W Sitnicy działały: Anna Guzik, Tekla Cieniawa, Maria Brudzisz, Maria Wszółek, Agnieszka Malicka, Antonina Senddecka, Maria Klocek, Katarzyna Wszółek, Stefania Iżykiewicz, Józefa Pierz, Władysława Pyzik, Maria Bryndal, Zofia Sroka, Julianna Michalik, Tekla Rozeń, Stefania Ryczek, Maria Pabisz, Anna Mikos, Julia Makowiec, Maria Ryndak. Spośród wymienionych prym wiodły Maria Klocek i Maria Wszółek, które odebrały ponad 50% porodów w Sitnicy.

W Bugaju usługi świadczyły: Tekla Cieniawa, Barbara Kleszyk, Maria Brudzisz, Anna Gryboś, Tekla Guzik, Maria Wszółek, Karolina Wałęga, Aniela Przepióra, Józefa Markowska, Stefania Iżykiewicz, Apolonia Kowalska, Stefania Ryczek, Tekla Kamińska, Anna Wszółek, Anna Bajorek, Józefa Mazur, Maria

Klocek. Na Bugaju nieoceniona była Barbara Kleszyk, która odebrała 40% porodów wśród bugajskich kobiet. Była ona Bugajanką i działała jako jedna z nielicznych przez cały opisywany okres, również w Rożnowicach, była pierwsza pod względem odbieranych porodów. Miejsce zamieszkania miało duże znaczenie i przekładało się na popularność akuszerki w danej miejscowości. Niektóre panie odbierały porody tylko w rodzinnej wiosce, np. Karolina Wałęga z Bugaja. Wiejskie położne były cenionymi osobami wśród swojej społeczności, a świadczyć o tym może fakt, że na Bugaju dziewczynkom na chrzcie nadawano stosunkowo częściej imię Barbara niż w sąsiednich wsiach parafii Rożnowice. Wyglądało to tak: na Bugaju było 8,8% dziewczynek o imieniu Barbara, w Raclawicach 4,2%, w Rożnowicach 3,6%, a w Sitnicy 2,6%.

Akuszerki przygotowywały położnice do porodu stosując różne zabiegi, np. nakazywały rozwiązać wszelkie supły znajdujące się w izbie łącznie z rozplecieniem warkocza przyszłej matce, aby poród odbył się bez komplikacji. Noworodka kąpały oraz czekały na odejście łożyska. Kobiety powracały do codziennych zajęć po 2-3 dniach od rozwiązania, jeżeli odbyło się bez komplikacji.

Za swoją pomoc wiejskie babki, rzadko były wynagradzane pieniędzmi, a jeżeli coś otrzymały to było to z reguły jedzenie np. kawałek słoniny.

Należy jeszcze wspomnieć o dzieciach urodzonych w gorlickim przytułku: Bolesław, syn Stanisława i Tekli Makowców urodzony i ochrzczony 15 listopada 1928 r. w Gorlicach, poród odbierała Józefa Gąsiorowska, Stanisława, córka Ludwika i Anny Garnelów(?), urodzona w 1933 r., poród odbierał doktor Rybicki, Władysława, nieślubna córka Władysława Bajorka i Marii Mika, urodzona w 1935 r., Danuta, córka Jana i Katarzyny Duranów, urodzona w 1936 r., Anna, córka Michała i Wiktorii Swółkowiczów, urodzona w 1937 r. oraz Stanisława, córka Stefanii Galiszewskiej, urodzona również w 1937 r. Odnotowano też jeden przypadek narodzin w jasielskim przytułku, był to Jan, syn Piotra i Walerii Patlów, urodzony 29 stycznia 1930 r., ochrzczony w Trzcinicy 13 lutego 1930 r. To właśnie w przytułku położnice mogły liczyć przypuszczalnie na bardziej fachową opiekę, o czym świadczy odebranie jednego

porodu przez dr Rybickiego, to nazwisko nie pojawia się ani raz przy narodzonych w Rożnowicach, Raławicach, Sitnicy, czy Bugaju.

3. Urodzenia wielorakie

W parafii Rożnowice występowały urodzenia wielorakie, czyli bliźnięta (gemelli, gemeliae) i trojaczki. Narodziny bliźniacze stanowiły 1,25% wszystkich urodzin, ale ich odsetek wahał się w zależności od miejscowości. I tak w Rożnowicach i Raławicach wynosił 1,5%, w Bugaju niewiele mniej, bo 1,4%, natomiast w Sitnicy odnotowano zaledwie 4 porody bliźniacze na 661 wszystkich narodzonych, co stanowiło 0,6%. 51,4% bliźniaków stanowili chłopcy, a 48,6% dziewczynki, co zgadza się z ogólną tendencją przewagi płci męskiej wśród noworodków.

Niestety bardzo duża liczba dzieci z porodów bliźniaczych umierała nie ukończywszy roku. Najwięcej maluchów zmarło na Bugaju, bo aż 70%, później w Sitnicy 62,5%, Rożnowicach 50% i Raławicach 40%.

W parafii odnotowano jeden przypadek narodzin trojczków, chłopca i dwóch dziewczynek. Szczęście to spotkało Bronisławę i Jana Bażyk z Rożnowic. Dzieci przyszły na świat 8 marca 1932 r. Na chrzcie, który odbył się w ten sam dzień otrzymały imiona Antoni, Maria i Zofia. Niestety Maria zmarła 11 marca.

4. Dzieci nieślubne

Na 2804 dzieci urodzonych w parafii z nieprawego łoża pochodziło 172, co stanowiło 6,1%³². Najmniej, bo 5,3% dzieci nieślubnych zanotowano w Rożnowicach, w Raławicach odsetek wynosił 6,3%, w Sitnicy 6,7%, a Bugaju 7,4%. Zauważyć daje się też tendencję do zmniejszania się liczby tych dzieci z biegiem czasu. Wpływ na taką sytuację mogły mieć wydarzenia historyczne. Przeświadczony o tym był ks. Marcin Nikodem, proboszcz z sąsiednich Ołpin, który w sprawozdaniu za rok 1927 pisał: *Przed I wojną światową, stan moralny tej parafii stał bardzo wysoko. Wielka była znajomość*

³² Zob. tabela 5.

prawd wiary i wysoka moralność (...). Ustały prawie zupełnie procesy i pijaństwo, a dziecko nieślubne było rzadkością, przypadającą raz na kilka lat. (...) I wojna światowa pod względem moralnym przyniosła ogromne spustoszenie. Ci, którzy przebywali długi czas na frontach wojennych, wrócili zubożeni w wierze. Młodzież, pozbawiona opieki ojcowskiej, zatraciła wstyd i poczucie moralności. Doszło do tego, że w roku 1926 było aż 8 dzieci nieślubnych³³. Teza ta znajduje również swoje potwierdzenie w rożnowickiej parafii. W Raclawicach w latach 1918-1929 (I okres) urodziło się 27 dzieci nieślubnych, a w latach 1930-1939 (II okres) 16, w Sitnicy w I okresie 24 dzieci, a w II okresie 20, w Bugaju w I okresie 20, a w II okresie 7, tylko w Rożnowicach w obu przedziałach urodziło się po 29 dzieci. Jeżeli chodzi o strukturę płci, w każdej ze wsi było odpowiednio więcej chłopców (55,2%) niż dziewczynek (44,8%), co potwierdzało ogólną tendencję.

Zarówno dzieci nieślubne jak i ich matki były gorzej traktowane przez wiejską społeczność, miały utrudniony dostęp do urzędów wiejskich i miejskich oraz zamknięty do stanu duchownego. Dlatego też w Raclawicach odnotowano przypadek dopisania po wielu latach imienia i nazwiska ojca nieślubnej dziewczynki urodzonej w 1923 r., która została zakonnicą.

W księgach metrykalnych w przypadku dzieci z nieprawego łoża kolumna dotycząca ojca pozostawała pusta. Czasami ksiądz próbował „wytłumaczyć”, dlaczego dziecko jest bez ojca. Dotyczyło to głównie kobiet, które pracowały jako służące. Taki przypadek odnotowano w Raclawicach w 1929 r., gdzie urodził się Józef, nieślubny syn Barbary Lusin, służącej z Zakrzówka koło Krakowa. Nazwisko Lusin nie występuje w tutejszych okolicach, więc być może Barbara nie pochodziła stąd. W Sitnicy w 1938 r. przy dwóch dzieciach nieślubnych ksiądz w rubryce ojca wpisał ołówkiem „przydatek do należności za służbę”.

O piętnowaniu matek z nieślubnymi dziećmi świadczy również kilka przypadków chrztów dzieci poza rodzinną parafią. I tak: w 1932 r. ochrzczony został w Rożnowicach Stanisław, nieślubny syn Agaty Bugno ze Strzeszyna,

³³Ks. W. Pachowicz, *Ksiądz Łukasz Forystek*, Tarnów 1992, s. 33-34.

choć należeli oni do parafii w Zagórzanach. Ciekawe jest również to, że przy babce Stanisława zanotowano w nawiasie wiek 28 lat. Podobna sytuacja zaistniała w 1938 r. kiedy to w Rożnowicach ochrzczona została Władysława, nieślubna córka Apolonii Pierz z Moszczenicy. Matki spodziewające się dziecka czasami opuszczały swoją wieś, aby uniknąć krytyki. Być może zrobiła tak Bronisława Wszółek z Sitnicy, która urodziła w 1921 r. syna Józefa w Turzy, tam też został ochrzczony, a jego chrzestnymi byli Turzanie.

W rożnowickiej parafii powszechne było uznawanie nieślubnych dzieci przez ich ojców. Na 172 osoby z nieprawego łoża 44 zostały uznane, co stanowiło 25,6%. Najwięcej dzieci zostało zalegalizowanych w Bugaju, bo aż 58,8%, później w Rożnowicach 38,1%, w Sitnicy 33,3%, a w Raclawicach tylko 19,4%. W księgach metrykalnych w rubryce dotyczącej ojca wpisywano jego dane, odnotowywano też sposób legalizacji. Dane uzupełniane były innym atramentem, czasem innym rodzajem pisma, co świadczy o tym, że od czasu narodzin do uznania upłynął pewien okres czasu.

Dzieci uznawano na kilka sposobów. Najczęściej spotykanym było uznanie potomka w obecności dwóch świadków, poparte małżeństwem z matką uznanego dziecka. W części przypadków zapisywano datę ślubu rodziców. Uznawano dzieci również tylko przez małżeństwo lub tylko w obecności dwóch świadków. Formuła legalizacyjna brzmiała: „Zeznaję w obecności dwóch świadków, że Walenty jest moim synem” – oświadczenie Jana Siewiery z Bugaju, który z czasem ożenił się z Karoliną Bajorek, matką Walentego. Czasem w roli świadka występował ojciec kobiety, która urodziła nieślubne dziecko, zawsze jednak był to mężczyzna. Kolejnym było uznanie sądowe dziecka. Odnotowano 2 takie przypadki. Na Bugaju uznana została przez Antoniego Ryndaka Maria urodzona w 1936 r., córka Zofii Waclawik w sądzie grodzkim dnia 16 sierpnia 1946 r. Natomiast w Sitnicy uznany został przez Pawła Klocka Marian urodzony w 1938 r., syn Amelii Firlit orzeczeniem sądu w Gorlicach z dnia 19 listopada 1952 r.

Przypuszczalnie wpływ na to, że spora część dzieci była uznawana przez swoich ojców miał charyzmatyczny proboszcz Łukasz Forystek. W księgach

można spotkać przypadki wpisania nazwiska ojca piórem lub nawet ołówkiem, bez formuły legislacyjnej, więc nie wiadomo, czy ojciec przyznał się do potomka, czy ksiądz wpisywał nazwisko potencjalnego, powszechnie znanego tatusia.

Innym przypadkiem uznania dziecka „za swoje” była adopcja. Odnotowano jeden taki przypadek. W Rożnowicach w 1924 r. urodził się Wojciech syn Anny Bożek, przy jego imieniu zapisano po łacinie: „wicestarosta woj. krakowskiego i ordynariusz przemyski zapisali, że Sąd Powiatowy w Bieczu wyrokiem z 27 III 1925 r. potwierdził umowę adopcyjną, na mocy której Wojciech Bożek został adoptowany przez Jana Wszółka i otrzymał podwójne nazwisko.

Jeszcze inny przypadek następował wtedy, gdy dziecko rodziło się po śmierci ojca (tzw. pogrobowiec). Ksiądz wypełniał wtedy obie rubryki dotyczące rodziców, a przy imieniu dziecka notował słowo *postumus*, *postuma*. W parafii było 8 takich przypadków. Pogrobowców było: w Rożnowicach 3 (1 chłopiec i 2 dziewczynki), w Sitnicy 3 (2 chłopców i 1 dziewczynka) i w Raławicach 2 (chłopiec i dziewczynka)

5. Czas chrztu dziecka

Nowo narodzone dziecko starano się ochrzcić w jak najkrótszym czasie, najczęściej do trzech dni po porodzie. Duży wpływ na to miały: strach przed śmiercią niechrzczonego dziecka, którego dusza skazana była na potępienie oraz różnego rodzaju niebezpieczeństwa czyhające na noworodka. Przed chrztem nie pokazywano dziecka ludziom, czasem nawet nie mówiono jak będzie miało na imię.

W parafii Rożnowice ustaliła się pewna tendencja co do czasu chrztu dziecka, chociaż badany okres obejmuje zaledwie 22 lata. Wynika z niej, że do 1924 r. chrzczono dzieci przeważnie pierwszego dnia po narodzinach – 59,2%, w tym samym dniu - 16, 7%, 2 dni po urodzeniu - 13,6% i powyżej 2 dni – 10,5%.

W kolejnym okresie obejmującym lata 1925-1931, nadal najpopularniejsze było chrzczenie dziecka nazajutrz po urodzeniu – 43,2%, ale wzrasta udział chrztów 2

dni i więcej niż 2 dni po narodzinach i stanowi odpowiednio 22% i 22,7%. Natomiast w dniu porodu chrzczono 12,1%.

W trzecim okresie przypadającym na lata 1932-1939 najczęściej dzieci chrzczono w 3 dni i więcej po narodzeniu – 43,6%, później kolejno w pierwszy dzień po urodzeniu - 27,1%, 2 dni po urodzeniu - 23,9%, a w dniu urodzin chrzczono zaledwie 5,4% dzieci³⁴.

Najczęściej dzieci właścicieli ziemskich, ludzi o wysokiej pozycji społecznej np. nauczycieli oraz dzieci narodzone w przytułku, chrzczono po upływie dłuższego czasu. Rekordzistą jest tutaj Stanisław Piotr, syn Franciszka Warzela, profesora gimnazjum w Rzeszowie i Zofii Przybylskiej, córki Stanisława Przybylskiego, właściciela dworu w Rożnowicach. Stanisław Piotr, urodził się 11 października 1923 r. w Rzeszowie, a ochrzczony został 27 sierpnia 1924 r. w Rożnowicach przez proboszcza Łukasza Forystka.

W rożnowickim kościele chrzczono również dzieci spoza parafii. W czasie badanego okresu odnotowano 13 takich przypadków, w tym 3 dzieci było nieślubnych. Osoby takie zapisywano tylko w księdze metrykalnej, nie wliczając do liczby parafian ochrzczonych w danym roku. I tak sakramentu chrztu udzielono 4 dzieciom z Moszczenicy, 3 dzieciom z Rzepiennika Suchego, 2 dzieciom ze Strzeszyna i 2 z Kwiatonowic, 1 dziecku z Turzy oraz 1 ze Skoczowa koło Cieszyna. Była to Helena, urodzona w Rzepienniku Suchym, córka cyganki Marii Burjańskiej, rodzice chrzestni byli również cyganami.

Powodem chrzczenia dzieci poza swoją parafią była zapewne duża odległość do kościoła parafialnego, który znajdował się od kilku do kilkunastu kilometrów od miejsca zamieszkania, więc do Rożnowic było po prostu bliżej. Dzieci zapisywano w księgach wsi należącej do parafii rożnowickiej, najbliższej której mieszkali rodzice chrzczonego dziecka. Na przykład w księgach bugajskich zapisywano dzieci z Kwiatonia, a w księgach sitnickich – dzieci z Moszczenicy. Kolejną przyczyną chrzczenia dzieci poza parafią mogło być to, że były one z nieprawego łoża.

³⁴ Zob. tabela 4.

6. Rodzice chrzestni

Chrzestnymi najczęściej byli krewni, powinowaci, sąsiedzi, ludzie z tej samej wsi lub parafii, miejscowi rzemieślnicy i ich żony. Ludzie nie chcieli trzymać do chrztu dzieci nieślubnych. Za chrzestnych nie brano wdów i wdowców, mogli oni przynieść nieszczęście dziecku. Grupa ludzi stojąca najwyżej w lokalnej hierarchii społecznej starała się zapraszać w kumy ludzi z własnego kręgu społecznego, ewentualnie osoby o wyższej pozycji. Rodzina Przybylskich (Stanisław i jego żona Anna Łuczejko oraz ich potomstwo), dziedziców dóbr rożnowickich, jest tu dobrym przykładem. W 1921 r. urodziła się Stanisława Helena, córka Szymona Warzela, mierniczego gruntów z Gorlic i Jadwigi, córki Stanisława Przybylskiego. Chrzestnymi byli: major Franciszek Warzel, profesor w szkole kadetów we Lwowie i Helena, żona Stanisława Pacyny, weterynarza z Nowogródka. W 1927 r. urodził się Andrzej Jan, syn Ludwika Gajewskiego, praktykanta u notariusza w Gorlicach i Marii, córki Stanisława Przybylskiego. Chrzestnymi byli: Jan Ankiewicz, profesor gimnazjum w Gorlicach i Helena, żona Stanisława Pacyny, weterynarza z Nowogródka. W 1928 r. urodziła się Anna Maria, córka Jana Ankiewicza, profesora gimnazjum w Gorlicach i Pauliny Aldony, córki Stanisława Przybylskiego. Chrzestnymi byli: Franciszek Warzel, profesor gimnazjum w Rzeszowie i Józefa Fortuna. W 1932 r. urodził się Roman Seweryn, syn Kazimierza Przybylskiego i Antoniny Ryba. Chrzestnymi byli: Franciszek Warzel, profesor gimnazjum w Rzeszowie i Aldona, żona Jana Ankiewicza, profesora gimnazjum w Lublinie. W 1933 r. urodziła się Jadwiga Anna Barbara, córka Tadeusza Witolda Przybylskiego i Anieli Stefanii Zabierowskiej, nauczycielki w szkole w Sitnicy. Chrzestnymi byli: Mieczysław Przybylski i Maria, żona Ludwika Gajewskiego. Tych kilka przykładów obrazuje również zasięg kontaktów rodzinnych i towarzyskich najwyżej postawionego rodu w parafii.

Innym znaczącym rodem w Rożnowicach byli Juskiewiczowie. W 1928 r. urodziła się Zofia, córka Mateusza Juskiewicza i Apolonii Bajorek.

Chrzestnymi byli: Jan Juskiewicz, prezes Sodalicii Mariańskiej w Tarnowie i Zofia Mielniczak.

W 1920 r. urodziła się Anna, córka Jana Róza, wójta w Rożnowicach i Honoraty Tajak. Chrzestnymi byli: Mateusz Juskiewicz, rolnik (z wysoką pozycją) i Eleonora Różówna. Natomiast w 1925 r. urodził się Jan Andrzej, syn Władysława Pyzika, organisty w Rożnowicach i Eleonory Antoniny Boczek. Do chrztu trzymali: Jan Pyzik, organista z Rzepiennika i Julianna Przepióra. W tych dwóch przypadkach łączą się pozycja społeczna z koligacjami rodzinnymi.

W Raławicach bardziej znaczącym rodem byli Soczkowie. W 1925 r. urodziła się Helena, córka Henryka Serwońskiego i Zofii Soczek. Chrzestnymi byli: Paweł Soczek, nauczyciel gimnazjum w Białymstoku i Barbara, żona Stanisława Soczka. Ciekawy zawód wykonywał Stanisław Dutka, chrzestny urodzonego w 1919 r. w Raławicach Władysława Józefa, syna Jana Dutki i Katarzyny Bugno pochodzącej z Bugaja. Stanisław Dutka był chemikiem.

W Sitnicy wysoką pozycją społeczną zajmował dyrektor szkoły, Juliusz Lenartowicz, więc i jego potomstwo miało znaczących chrzestnych. W 1920 r. urodziła się Maria Stanisława, córka Juliusza Lenartowicza, dyrektora szkoły w Sitnicy i Zofii Kowalskiej. Chrzestnymi byli: Zygmunt Lenartowicz, kontroler i Stanisława Lenartowicz.

Na koniec przykłady z Bugaja. Tutaj często chrzestnymi byli miejscowi kowale: Paweł Bugno i Ludwik Laszkiewicz oraz ich żony: Maria Bugno, a po jej śmierci Apolonia Bugno oraz Anna Laszkiewicz. W dwóch przypadkach w kumy była proszona Stanisława Brożyna, dyrektorka tutejszej szkoły. Jej „chrześniaki” to: Stanisława, urodzona w 1930 r., córka Bernarda Kawy, właściciela sklepu i najbliższego sąsiada nauczycielki i Zofii Dutki oraz Józef, urodzony w 1934 r., syn Andrzeja Wałęgi, malarza, którego dzieła zdobią stary kościół w Rożnowicach i Stefanii Dzikowskiej. Znamienitego chrzestnego miała też Stanisława Rozalia, urodzona w 1919 r., córka Pawła Bajorka i Agnieszki Dutka. Był nim Franciszek Dudka, wachmistrz żandarmerii, a jego kumą była Józefa Duran. Dudkowie byli jednym ze znamienitszych rodów na Bugaju.

W części przypadków przy rodzicach chrzestnych dopisywano tylko słowo „coelebs” - považany (w społeczności lokalnej), zwykle zamożny albo z wysoką pozycją społeczną. Tak scharakteryzowano z Rożnowic m. in.: Andrzeja Wszółka, Wojciecha Hyncara, Mariannę Augustyn, Helenę Róz, Wojciecha Brudysz, Krystynę Bajorek, Eleonorę Różównę, Ksawerę Różównę, Michała Pyzika, Julię Ryniankę, Józefa Wszółka, Julię Łaskawską, Krystynę Wszółek. Z Raławic: Jadwigę Tybor, Eleonorę Mike, Mariannę Duran, Ksawerę Juruś, Mariannę Soczek, Wiktoryę Polak, Mariannę Szurkiewicz. Z Sitnicy: Franciszka Pyzika, Stanisławę Cieniawę, Annę Gogolę, Stanisława Guzika, Kazimierza Hołdę, Annę Raciędę. Na Bugaju byli to: Marianna Wszółek, Maria Dutka, Ludwika Kiełtyka, Katarzyna Ryznar, Joanna Kiełtyka, Zofia Wacławik i Maria Przepióra. Słowo „coelebs” odnotowywano jedynie do połowy lat dwudziestych.

Do chrztu ubierano chłopca w różowe, a dziewczynkę w niebieskie ciuszki. Dziecko do kościoła przynosili chrzestni, czyli „kum” i „kumoska”. Po chrzcie kumowie szli za „wielki ołtarz” i wrzucali pieniądze do skarbonki, co nazywało się ofiarą. Chrzestnych łączyła wielka zażyłość, czasem większa niż istniejąca pomiędzy rodzeństwem. Kumowie szanowali się i pomagali sobie wzajemnie, radzili się w różnych sprawach. W chrzcie nie uczestniczyli rodzice, dlatego był zwyczaj, że gdy matka doszła do siebie po porodzie, przychodziła z dzieckiem do kościoła na tzw. „wywód”. Ksiądz udzielał jej błogosławieństwa przed wielkim ołtarzem, składała ona również ofiarę do skarbonki.

7. Imiona noworodków

Imiona dzieci otrzymywały często po swoich dziadkach i było to bardzo ważne, rodzicach, również nadawano im imiona chrzestnych, świętych w dzień, których przyszły na świat lub którzy w niedługim czasie mieli mieć swoje święto. Ksiądz Forystek, ówczesny proboszcz parafii dzieciom nieślubnym miał zwyczaj nadawać imię patrona w dzień, którego się urodziły lub były chrzczone, mimo, że imię to było niepopularne. I tak na przykład: 26 lipca 1925 r. ochrzczona została nieślubna dziewczynka imieniem Anna, 12 maja 1928 r.

w imieniny Pankracego ochrzczono nieślubnego chłopca właśnie tym imieniem. Dzieciom nieślubnym nadawano też imiona niepopularne, np. w 1926 r. ochrzczono nieślubnego chłopczyka imieniem Zygmunt. Ksiądz Forystek nie zgadzał się na nadawanie dzieciom z nieprawego łoża imion podwójnych. Kiedy w jakiejś rodzinie umierały kolejno małe dzieci, był zwyczaj nadawania nowonarodzonym imion Ewa lub Adam, co miało uchronić je przed śmiercią.

Spośród 50 imion nadawanych chłopcom w dwudziestolecie międzywojennym wybierano najczęściej kolejno: Jan, Stanisław, Władysław, Kazimierz, Józef, Franciszek, Tadeusz, Edward, Eugeniusz, Wojciech, Henryk, Mieczysław, Bolesław, Antoni, Andrzej, Julian, Marian, Michał. Najpopularniejsze Jan i Stanisław nadano około 40% noworodków. Moda na dane imię zmieniała się szybko. Do 1929 r. włącznie najpopularniejszym imieniem był Stanisław, z niewielką przewagą nad Janem, a potem: Władysław, Józef, Kazimierz, Tadeusz, Franciszek, Edward, Wojciech, Henryk, Antoni, Andrzej, Michał, Mieczysław, Bolesław, Julian, Eugeniusz, Bronisław, Adam, Leon. Natomiast od 1930 r. do 1939 r. najchętniej wybierano imiona: Jan, Stanisław, Władysław, Kazimierz, Józef, Eugeniusz, Franciszek, Edward, Tadeusz, Marian, Bolesław, Mieczysław, Roman, Wojciech, Stefan, Andrzej, Julian, Adam, Bronisław, Henryk. popularność Po I okresie na znaczeniu straciły: Tadeusz, Antoni, Franciszek, Henryk, Michał, Julian, Leon. Wchodzić zaczęły nowe imiona np. Roman, które to do 1929 r. pojawiło się tylko raz na Bugaju, a od 1930 r. nadano je 11 chłopcom. Podobnie było z Marianem i Eugeniuszem.

Imiona pojawiające się tylko po 1929 r. to: Emilian, Włodzimierz, Augustyn, Alfred, Czesław. Nie były one jednak zbyt popularne. Najmniej popularne, czyli te występujące tylko raz to: Zygmunt i Pankracy (dzieci nieślubne), Benedykt, Józefat, Teofil i Aleksy. Najczęściej imiona tj.: Jan, Kazimierz, Stanisław i Władysław nadawano w Sitnicy, gdzie stanowiły one 52% wszystkich imion. W Rożnowicach i Bugaju było ich 44%, a w Raławicach 39%.

Jeśli chodzi o imiona żeńskie w księgach metrykalnych odnotowano 68 różnych propozycji. Najpopularniejsze w czasie opisywanego okresu były kolejno: Maria, Zofia, Anna, Helena, Stanisława, Joanna, Barbara, Genowefa, Julianna, Stefania, Władysława, Czesława, Teresa, Janina, Amelia, Eleonora. Taki duży wybór imion przełożył się na to, że dwa najpopularniejsze: Maria i Zofia nadawano tylko około 27% dziewczynek.

Na liście najbardziej ulubionych w pierwszym okresie były kolejno: Maria, Zofia, Anna, Helena, Stanisława, Genowefa, Joanna, Stefania, Julianna, Barbara, Janina, Władysława, Czesława, Ewa, Eleonora. Natomiast od 1930 r. kolejność wyglądała tak: Maria, Zofia, Helena, Anna, Stanisława, Barbara, Joanna, Władysława, Genowefa, Julianna, Stefania, Teresa, Czesława, Janina, Amelia Elżbieta. Modne były odpowiedniki popularnych imion męskich: Stanisława, Władysława, Stefania, Joanna, Janina.

Imiona, które coraz rzadziej nadawano zastępowano nowymi. Popularność z pierwszego okresu straciły: Stefania, Genowefa, Julianna, Ewa, Janina, Tekla, Ksawera, Katarzyna. Coraz chętniej nadawano imiona: Helena, Barbara, Teresa, Władysława, Elżbieta, Jarosława, Irena, Jadwiga.

Imiona, które wystąpiły tylko raz to: Antonina, Franciszka (bardziej popularna w podwójnej formie Franciszka Ksawera), Marianna, Kamila, Magdalena, Luiza, Leokadia, Teofila, Eufrozyna, Karolina, Wiktoria, Waleria, Zuzanna, Danuta, Urszula, Weronika, Klementyna, Łucja.

Oprócz imion pojedynczych nadawano też imiona wielorakie: podwójne i potrójne. Rodzice wywodzący się z wyższych warstw społecznych, lepiej wykształceni, o wysokiej pozycji w lokalnej społeczności, często nadawali swoim potomkom dwa lub trzy imiona czasem odbiegające od powszechnie stosowanych. Imiona podwójne stanowiły 5,5% wszystkich, ale wielkości te były różne w zależności od wsi, a więc w Rożnowicach wynosiły 6,1% w Raclawicach 5,7%, w Bugaju 4,7%, a w Sitnicy 4,5%. Imiona potrójne stanowiły zaledwie 0,07% wszystkich nadawanych w parafii. Było to dwoje dzieci: Jan Kanty Stanisław, urodzony w 1921 r. syn Franciszka Warzel i Zofii Łucji z Przybylskich oraz Jadwiga Anna Barbara, wymieniana wcześniej. Można

zauważyć tendencję do niewielkiego wzrostu liczby imion wielokrotnych z 74 w latach 1918-1929 do 81 w latach 1930-1939. Jeśli chodzi o stosunek imion męskich do damskich to wynosił on 52% do 48%.

Dzieci, których rodzice wywodzili się z Przybylskich i miały przynajmniej dwa imiona narodziło się w opisywanym okresie 13, czyli stanowiły one 19% wszystkich noworodków o wielokrotnych imionach w Rożnowicach. Były to oprócz Jana Kantego Stanisława i Jadwigi Anny Barbary: Zdzisław Jan, Stanisława Helena, Krystyna Anna, Stanisław Piotr, Agnieszka Maria, Maria Anna, Jan Stanisław, Andrzej Jan, Anna Maria, Stanisława Anna, i Roman Seweryn. Również Mateusz Juskiewicz nadawał swoim dzieciom imiona podwójne: Stanisława Barbara, Józefa Joanna i Barbara Kazimiera. Dzieci organisty Pyzika też były dwojga imion: Jan Andrzej i Maria Teresa.

W Sitnicy osobą, o wysokiej pozycji społecznej, której dzieci miały podwójne imiona był dyrektor szkoły Lenartowicz (córka Maria Stanisława).

Na Bugaju natomiast takimi osobami byli: malarz Andrzej Wałęga (dzieci: Maria Agata i Jan Kazimierz) oraz małżeństwo Pawła Bajorka i Agnieszki z Dutków (dzieci: Maria Helena i Stanisława Rozalia). Większość jednak podwójnych imion nadawali rodzice, przy których nie ma odnotowanych konkretnego zawodu, czy znaczącego pochodzenia.

Przy wyborze imion wielorakich rodzice sięgali do najpopularniejszych wówczas. Chłopców chrzczono imionami: Franciszek Ksawery, Wojciech Franciszek, Henryk Jan, Antoni Władysław, Edward Stanisław, Bronisław Wojciech, Jan Adam, Wojciech Edward, Jan Piotr, Władysław Antoni, Jan Edward, Leopold Józef, Zdzisław Franciszek, Stanisław Antoni, Mieczysław Antoni, Mieczysław Jan, Bolesław Stanisław, Mieczysław Edward, Andrzej Michał, Edward Józef, Józef Piotr, Ignacy Jan, Władysław Józef, Edward Eugeniusz, Bolesław Stefan, Tadeusz Filip, Stanisław Mieczysław, Mieczysław Henryk, Julian Mieczysław, Jan Bolesław, Bolesław Michał, Stanisław Józef, Kazimierz Marian, Eugeniusz Władysław, Władysław Edward, Bolesław Wojciech, Jan Andrzej, Franciszek Julian, Michał Władysław, Jan Władysław, Jan Augustyn, Julian Stanisław, Zdzisław Stanisław, Włodzimierz Józef,

Sylwester Józef, Włodzimierz Andrzej, Bolesław Jan, Mieczysław Andrzej, Włodzimierz Kazimierz, Józef Jan, Stanisław Ignacy, Zbigniew Jan, Czesław Franciszek, Emilian Kazimierz. Rzadko, kiedy imiona te się powtarzały wyjątek stanowi Franciszek Ksawery, które to imię wystąpiło 7 razy, a w formie damskiej 13.

Prócz Franciszki Ksawery nadawano dziewczynkom imiona tj.: Maria Józefa, Maria Ksawera, Ksawera Franciszka, Ewa Marianna, Ludwika Zofia, Barbara Julia, Irena Zofia, Alfreda Stanisława, Maria Teresa, Zofia Maria, Wanda Zofia, Anna Julianna, Danuta Zofia, Tekla Katarzyna, Zofia Stefania, Stanisława Ksawera, Honorata Genowefa, Maria Zofia, Katarzyna Genowefa, Maria Stanisława, Zofia Stanisława, Anna Julia, Stanisława Maria,.

Często jednym z imion wybranych dla dziecka było to, które nosiło jedno z chrzestnych, np. w 1925 r. w Rożnowicach urodził się Leopold Józef, syn Jana i Anny Tajaków, jego chrzestnym był Leopold Tajak, w 1935 r. na Bugaju urodziła się Anna Honorata, córka Andrzeja i Rozalii Bajorków, chrzestną jej była Honorata Przepióra, natomiast w Rożnowicach w 1937 r. urodził się Zdzisław Teofil, syn Michała i Wandy Kiełtyków, jego chrzestnym był Teofil Grębski.

Czasami rodzice nadawali swoim pociechom rzadko spotykane imiona. Dla przykładu można wymienić tu z Rożnowic: Filipinę Marię urodzoną w 1925 r. córkę Tadeusza i Eleonory Walów, Eugenię Urszulę urodzoną w 1927 r., córkę Michała i Julianny Przepióra, drugie imię dziewczynka otrzymała po chrzestnej Urszuli Ryba, Wiesławę Wiktorię, urodzoną w 1936 r. córkę Augustyna i Józefy Kozłowskich, Longina Jana, urodzonego w 1936 r. syna Jana i Walerii Hadalskich.

W Raclawicach natomiast urodziły się: w 1932 r. Olga Zofia, córka Bolesława i Marii Kucharskich, w 1939 r. Aldona Józefa, córka Władysława i Walerii Ryczek oraz Helena Kunegunda, córka Tomasza i Julianny Kucharskich. W styczniu 1923 r. w Wyczółkach, powiat Buczacz, urodziła się Helena Olga, córka Tadeusza Tomasza i Moniki Nigborów, ochrzczona została w maju 1924 r. w Rożnowicach. 6 grudnia 1921 r. w dzień św. Mikołaja, urodził

się Marian Mikołaj syn Andrzeja i Anny Pyzików, a w 1933 r. przyszedł na świat Zbigniew Marcin, syn Stanisława i Anny Hycnarów.

W Sitnicy ciekawe imiona posiadały dzieci Juliana i Joanny Olbrychów: Elżbieta Lucyna, urodzona w 1934 r. i Wiesław Kazimierz, urodzony w 1938 r. W końcu na Bugaju najciekawsze imiona to: Mieczysław Feliks, chłopczyk urodził się w 1934 r. jego rodzicami byli Władysław i Zofia Waclawiki i Wanda Antonina, urodzona w 1937 r. córka Franciszka i Franciszki Januszów.

Oprócz chrztu stosowano różnego rodzaju zabiegi magiczne mające zapewnić dobry rozwój dziecka. Bardzo popularne było tzw. „łódcynianie carów”, zajmowały się tym niektóre kobiety we wsi, miało ono na celu zapewnić dziecku zdrowie, zażegnać niebezpieczeństwa. Było wiele sposobów odprawiania czarów. Jeden z nich polegał na tym, że zmiędlony len formowano w dziewięć kulek, palono je na ognisku i gdy spalone części lnu unosiły się do góry, to wszystkie uroki zostały odczynione, jeżeli się w to oczywiście mocno wierzyło. Innym sposobem było poplukiwanie trzy razy, robienie znaku krzyża na czole dziecka i odmawianie modlitw. Kiedy na przykład maluch nie mógł spać, wtedy na łopatkę do węgla spalano drobne patyczki i chodzono tak wokół niego wypowiadając modlitwy i okadzając go dymem.

Przed urokami chronić miała czerwona wstążka przyczepiona do ubranka dziecka, miała ona przyciągać złe spojrzenia ludzi. Kiedy zobaczono pierwszy raz noworodka, trzeba było splunąć przez ramię lub na bok i powiedzieć: „Tfu, tfu, tfu na psa urok”, aby wszystkie uroki przeszły na zwierzę. Ludzie dorośli obawiając się uroków powtarzali pod nosem formułkę: „Twłoje łocy w młojom du..”, gdy ktoś się w nich wpatrywał.

Sąsiadki w pierwsze odwiedziny zawsze przychodziły do położnicy z jakimś prezentem, powinny też usiąść oraz „łotrzepać ubranie”, aby nie zabrać malcowi snów. Jeżeli matka stwierdziła, że ktoś z odwiedzających zapatrzył się na dziecko, powinna je zaraz po wizycie wykapać. Suszące się pieluchy zbierano przed zapadnięciem zmroku, bo potem siadały na nich złe duchy.

Niebezpieczne dla dziecka były też mamuny, boginki, które podmieniały dzieci. Przebywały w miejscach niedostępnych dla ludzi tj.: „paryje”, lasy,

w okolicach potoków. Wyobrażano je sobie w różny sposób: *Podobne one są kobietom, co do postaci. Różnią się jednak tym, że mają głowy szpiczaste, a piersi tak długie, że im aż kolan sięgają, co im w chodzie przeszkadza, dlatego idąc zarzucają piersi na barki. Wzrost ich dochodzi zaledwie wzrostowi pięcioletniego dziecka ludzkiego. Chodzą nago a młode zwane mamoniętami okrywają w pieluchy skradzione ludziom. W Zagórzanach mamony znają jako wysokie baby z dużymi piersiami w białym ubraniu*³⁵. Kradły one dzieci ładne i zdrowe, a podrzucały brzydkie i chorowite – żyjące krótko. Mogły też „łocycać” malca, był on wtedy wątki i słaby. Często mówiono o dorosłych ludziach niskiego wzrostu, że w dzieciństwie musiały ich „mamuny łocycać”, aby uchronić dziecko przed nimi, wieszano w domach nad drzwiami wejściowymi, do góry nogami szmacianą lalkę – mamunę. Gdy mamuna jednak zakradła się do chaty położnicy można ją było złapać jedynie w stare „gacie”, ale nie mogły być one dziurawe³⁶. Położnica nie powinna, więc wychodzić przed wywodem w dzień poza granice wsi, a w nocy w ogóle na zewnątrz. Dziecko powinno cały czas przebywać z matką, a w nocy powinno się świecić światło. Po chrzcie znacznie zmniejszało się niebezpieczeństwo grożące dziecku ze strony mamun. Malec mógł się również odmienić, gdy ktoś się nim „zadziwił”, czyli zachwycił.

Dzieci kąpano w dzieżach chlebowych, gdyż mało kto miał wanienkę. Wodę po pierwszej kąpieli wylewano na trawnik, kwiaty, nigdy jednak na „gnój”. Kiedy maluch miał wysypkę do wody dodawano mleko. Niemowlęta krępowano pieluchami, aby miały między innymi proste nogi. Nie obcinano im włosów do ukończenia roku, żeby „rozumu nie obciąć” oraz obgryzano paznokcie. Jeżeli dziecku szybko wyrosły zęby znaczyło to, że będą słabe i szybko wypadną. Trzeba było, więc wielu trosk i zabiegów, by uchronić rosnące pociechy przed złymi ludźmi i przebiegłymi demonami.

³⁵ *Ziemia Biecka: lud polski w powiatach gorlickim i grybowskim*, praca zbiorowa napisana w latach 1889-1895 pod red. S. Udzieli, s. 406.

³⁶ Tamże.

8. Zgony niemowląt i dzieci do lat 9

Niestety, rodzice często byli bezsilni wobec choroby swojego dziecka, nie potrafili mu pomóc. Nawet stosowanie zabiegów magicznych nie pomagało, a przeciwnie często szkodziło maluchowi. Dzieci były źle żywione, często nieodpowiednio ubierane. Po odłączeniu dziecka od piersi żywiono go wszystkim tym, co jedli dorośli. Pod koniec XIX w. i jeszcze w XX, czas, w którym matka przestawała karmić był bardzo ważny: *Odstawić od piersi dziecko należy zawsze przed pełnią, gdy księżyc przybywa, żeby i dziecka przybywało. Najlepiej odstawić tydzień po nowiu, a nie blisko pełni, bo by miało zawsze pełno (duszno) w gardle. Po pełni niedobrze dziecko odstawić od piersi, bo go nie przybywa, ale owszem ubywa*³⁷. Dzieci nie znajdowały się pod opieką lekarską (chyba, że miały zamożnych rodziców). Na ten przykład w 1938 r. w szkole na Bugaju złożył wizytę doktor z Biecza, pierwszy raz od 10 lat³⁸! Wszystkie te czynniki przekładają się na dużą umieralność niemowląt i dzieci. Najtrudniejszy był pierwszy rok życia. W rożnowickiej parafii wieku tego nie dożywało 15% dzieci³⁹. Odsetek zgonów dzieci, które nie ukończyły roku życia do wszystkich zmarłych wynosi 26%.

Z przyczyn zgonów odnotowanych w księgach metrykalnych wynika, że najczęściej niemowlaków umierało z powodu braku sił żywotnych (*debile*). Taki powód śmierci zapisywano, gdy dziecko było słabe, wolniej się rozwijało, a nie zaobserwowano objawów żadnej znanej choroby⁴⁰. W całej parafii z tego powodu zmarło 76% niemowląt, najczęściej, bo 81% w Rożnowicach i Raclawicach, 74% w Bugaju i 61% w Sitnicy. Brak sił żywotnych, nazwa ta kryła za sobą najczęściej różnych chorób, często całkowicie od siebie odmiennych⁴¹.

Kolejną chorobą pod względem ilości zgonów niemowląt była angina. Zmarło na nią w parafii 11% dzieci. Odsetek ten był różny w zależności od wsi:

³⁷ Tamże, s. 365.

³⁸ *Kronika Szkoły w Bugaju*, rks.

³⁹ Brak danych: Księga Zgonów Rożnowice rok 1929

⁴⁰ S. Rejman, *Ludność podmiejska Rzeszowa w latach 1784-1880. Studium demograficzno historyczne*, Rzeszów 2006, s. 123.

⁴¹ Zob. tabela 11.

w Sitnicy wynosił 25%, w Rożnowicach 10%, w Raławicach 7%, a na Bugaju tylko 3%. Starymi sposobami na leczenie bólu gardła (angina wtedy nie była wyodrębniona jako choroba), które być może wtedy stosowano, były różnego rodzaju płukanki: z surowego soku z buraków ćwikłowych samego bądź w połączeniu z octem lub miodem, z osolonej wody, z araku. Stosowano też gorące okłady: z buraków ćwikłowych, suszonych grzybów, rozchodnika, gotowanych i omaszczonych ziemniaków, włókien konopi, gotowanych ziemniaków z mydłem lub z utartym chrzanem, gotowanej i omaszczonej kaszy jęczmiennej, świńskiego lub psiego łajna, wosku pszczelego rozgrzanego w wodzie lub święconego miodu. Pomóc miała też ciepła „onucka” wprost z nogi ściągnięta, którą owijano szyję chorego. Pito sok z buraków ćwikłowych i miód, który miał szybciej „przegryźć” zarazki. Praktykowano również okadzanie gardła rozchodnikiem, łodygami święconych konopi, lubczykiem, jaskółczym zieleń, święconym bursztynem, święconym jałowcem, woskiem z gromnicy, skórka z jabłka święconego w dzień św. Błażeja (3 luty)⁴².

Często spotykaną przyczyną zgonu niemowląt był też koklusz, czyli krztusiec. Choroba przenoszona jest drogą kropelkową. Pierwsze objawy przypominają przeziębienie: katar, kichanie, męczący suchy kaszel, nasilający się w nocy, niewysoka gorączka. Stopniowo kaszel nasila się, przechodząc w kaszel napadowy. Ciężkie ataki kaszlu często kończą się wymiotami. U dziecka zaczynają pojawiać się wylewy i wybroczyny do spojówek, krwawienia z dziąseł lub z nosa, obrzęk twarzy i powiek, utrzymujące się do czterech miesięcy (u starszych dzieci i dorosłych krztusiec ma często przebieg nietypowy). Na tę chorobę zmarło w parafii 5% niemowląt. Najwięcej, bo 11,5% umarło na Bugaju, w Sitnicy 5%, w Raławicach 4%, a w Rożnowicach 3%. Koklusz leczono podając małym dzieciom do picia syrop z czarnej rzodkwi⁴³.

W opisywanym okresie ludność dręczyły choroby zakaźne tj.: czerwotka (*desideria, dysynteria*), odra i cholera. Na czerwonkę w parafii zmarło wtedy 16 niemowląt (4% zgonów), najwięcej, bo 11 dzieci umarło w 1924 r. Przeciw

⁴²Ziemia Biecka..., s. 372.

⁴³Tamże, s. 367.

czerwonce zalecano pić wodę z proszkiem zeszkrobany ze sklepienia pieca chlebowego (cegły, gliny ze sadzą). Na zatrzymanie jedzono bardzo suchy ser⁴⁴. Na odrę zmarł 1% niemowląt. Chorem dawano do picia odwar z nasienia rzepy z miodem, aby szybciej pojawiało się na ciele „wysypisko”⁴⁵.

Cholera była przyczyną zgonu 0,5% dzieci, które nie ukończyły roku życia. Przeciw tej chorobie od dawna jako środków leczniczych, częściowo również dla dzieci używano, do picia: odwaru z kwiatu pokrzywy, biedrzeńca, mięty pieprzowej, jagód borówki lub tarniny. Należało też pić dziegieć, wódkę, mocną czarną kawą i dużo zimnej wody, wódkę ze spirytusu, w którym przez 9 dni moczyły się niedojrzałe orzechy włoskie w łupach. Pomocne miało być obwiązanie choremu włóknem konopnym nóg powyżej kolan, rąk za łokciami i szyi. Robiono też okłady na brzuch z: mięty pieprzowej i kobyłej, biedrzeńca, pokrzyw, gorących: popiołu, otrąb i piasku, nici lnianych, butelek z gorącą wodą, gorących cegieł i przykrywek na kamienne garnki⁴⁶.

Do chorób układu górnych dróg oddechowych, na które umierały niemowlęta zaliczają się: zapalenie płuc, zapisywane jako *inflamantio pulmonum* (0,2% zgonów), przypuszczalnie chorobę zapisywaną pod nazwą *inflamantia* (1% zgonów), grypa *influenza* (0,5%) oraz kaszel *tussis* (0,2%), który był objawem wielu chorób. Od dawna lekarstwem na kaszel podawanym dzieciom był syrop z cebuli, natomiast zapalenie płuc leczono stawiając pijawki, dając do picia gęsi smalec, miksturę z 16 sproszkowanych migdałów, zalanych 1litrem letniej i posłodzonej wody⁴⁷.

Do śmierci niemowląt prowadziły też choroby układu pokarmowego, zapisywane jako *consumptio*, prawdopodobnie były to zatrucia i inne dolegliwości żołądkowe. W parafii zmarło z tego powodu 1% dzieci.

Wśród dzieci z opisywanej grupy wiekowej odnotowano 1 przypadek zgonu na epilepsję (0,2%). Jeszcze w XIX w. schorzenie to zwane było wielką chorobą lub przepaśnicą. Twierdzono, że dzieci dostają przepaśnicy w wyniku

⁴⁴Tamże, s. 377.

⁴⁵Tamże, s. 367.

⁴⁶Tamże, s. 375-376.

⁴⁷Tamże, s. 367.

przestraszenia. Sposoby leczenia były różne: *Dziecku małemu siada matka gołym przyrodzeniem na ustach i mówi: Cęmem cie rodziuuu, tem cie bede lecuuuu. Obchodzą trzy razy kołyskę wokoło, w której leży nakryte chore dziecko. Następnie nachylają kołyskę ku sobie i ponad dziecko, z drugiej strony kołyski wlewają trochę wrzącej wody do miski leżącej pod kołyską. Potem przechodzą na drugą stronę kołyski, nachylają ją ku sobie i znów nalewają trochę wrzącej wody do miski. To powtarzają do trzeciego razu*⁴⁸. Te działania miały trochę magiczny charakter, bo i chora osoba była uważana czasem za opętaną przez diabła.

Niestety, również wśród niemowląt odnotowano przypadek śmierci gwałtowniej. Chodzi tutaj o półroczną Helenę, córkę Adama i Zofii Płaczków, która zginęła w sierpniu 1939 r. od uderzenia piorunem, wraz z nią śmierć poniosła zapewne jej opiekunka Eleonora, córka Albina i Marii Płaczków z Olszyn.

Znacznie mniej wynosił odsetek zgonów dzieci w wieku 1-4 lat (9%) i 5-9 lat (3,5%). Również zmieniły się częściowo choroby, na które umierano⁴⁹.

Z analizy przyczyn zgonów dzieci w wieku 1-4 lat wynika, że najczęściej maluchów, bo aż 29% zmarło na anginę, później 26% na czerwonkę. Te dwie choroby dominowały, gdyż na następną z kolei, koklusz zmarło 13% dzieci. Ciekawe jest to, że w Rożnowicach krztusiec był przyczyną 18% zgonów, a w Raławicach tylko 6%. Następnymi chorobami pod względem liczby zgonów były zapalenie (inflanantio) 6% i brak sił żywotnych 5%. Również 5% dzieci umarło na szkarlatynę, czyli płonicę. Jest to choroba zakaźna, występująca u dzieci. Zakażenie powstaje w wyniku kontaktu z nosicielem paciorkowca, który wywołuje chorobę, bądź przez styczności z przedmiotami które mają na sobie paciorkowca, np. z pościelą, zabawkami. Charakterystycznym objawem choroby jest wystąpienie nagłej gorączki, której towarzyszą bóle brzucha i głowy oraz wymioty. Po podwyższeniu temperatury pojawia się wysypka rumieniowa, która pokrywa całe ciało z wyjątkiem nosa i okolic ust. Język, który na początku choroby pokrywa się białym nalotem, staje się stopniowo malinowy.

⁴⁸ Tamże, s. 369.

⁴⁹ Zob. tabele 12, 13.

Na choroby układu górnych dróg oddechowych zmarło w sumie 5% dzieci, a były to grypa (3%), zapalenie płuc (1%) i chorobę określaną jako *phthisis* (1%), była to najprawdopodobniej gruźlica bądź inna choroba płuc.

W tym przedziale wiekowym pojawił się również dyfteryt, czyli błonica. To choroba zakaźna, przenoszona się drogą kropelkową. Objawia się z reguły gorączką, bólami głowy, ogólnym osłabieniem. Zwykle zajęte jest gardło i występuje utrudnienie połykania. Pojawia się chrypka i szczekający kaszel oraz duszność. Gdy zajęty jest nos, wydzielina staje się krwawa. Czasami na skórze występują niebieskobrazowe sińce jako wyraz krwawień.

Oprócz tego zanotowano po 2 przypadki (1%) zachorowań na odrę i tyfus, czyli durzycę. Od dawnych lat stosowano u chorych na tyfus: zimne okłady, nacieranie czosnkiem, który jedzono też aby się uchronić przed epidemią⁵⁰.

Na zatrucie pokarmowe zmarło jedno dziecko (0,6%), podobnie jak na gangrenę i przekrwienie lub zator (*congestio*), był to dwuletni Jan, syn Juliana i Wiktorii Kozień, zmarł w 1924 r.

Wśród dzieci do 4 lat odnotowano przypadki śmierci gwałtownej, przez okaleczenie, obcięcie. W 1921 r. w Rożnowicach, zmarła czteroletnia Zofia, córka Michała i Eleonory Makowców, jako przyczynę śmierci podano okaleczenie w kąpielni. W 1938 r. zmarł w Raławicach, dwuletni Edward, syn Jana i Anny Guzików, przyczyną śmierci było okaleczenie w wodzie. Natomiast przez samo okaleczenie śmierć poniosły w 1921 r. w Rożnowicach, dwuletnia Stanisława, córka Mateusza i Zofii Juskiewiczów oraz w 1928 r. w Sitnicy, dwu i pół letni Kazimierz, syn Jana i Anieli Machowskich.

Ostatnią grupę stanowią dzieci 5-9 lat. W całym dwudziestoleciu wojennym zmarło ich 55, co stanowi 3,5% wszystkich zgonów. Choroby, na które najczęściej umierały to: angina (27%) i czerwonka (27%). Później, kolejno: zapalenie (9%), tyfus (7%), gruźlica (5,5%), dyfteryt (5,5%). Na zatrucie pokarmowe i niezidentyfikowaną chorobę zmarło po 2 dzieci, czyli po 4%. Po jednej osobie zmarło na grypę i koklusz, wynika z tego, że krztusiec atakował młodsze dzieci. Odnotowano też dwa przypadki dolegliwości, na które marli

⁵⁰ Ziemia Biecka..., s. 386.

zazwyczaj dorośli. I tak: w 1925 r. w Rożnowicach, na migrenę zmarła 5-letnia Helena, córka Jana i Anny Tajaków. Również w 1925 r. na Bugaju zmarł 5-letni Antoni, syn Jana i Katarzyny Dutków, jako przyczynę śmierci wpisano reumatyzm.

Natomiast w 1937 r. w Sitnicy zmarł 8-letni Franciszek, syn Wojciecha i Anieli Hołdów, przyczyną zgonu było zapalenie opon mózgowych, był to pojedynczy przypadek wśród dzieci do 9 roku życia.

Niestety i w tym przedziale wiekowym mamy do czynienia z przykrym wypadkiem (śmierć gwałtowna). Chodzi tu o 7-letniego Henryka, syna Michała i Karoliny Trzepiórów z Raławic. Chłopiec zginął od postrzału, w księgach metrykalnych zapisano: *przez nieostrożność brata w obchodzeniu się z bronią zastrzelony*.

9. Struktura zgonów niemowląt i dzieci według płci

W parafii Rożnowice, w dwudziestoleciu międzywojennym zgony niemowląt i dzieci do 9 roku życia stanowiły 38,5% wszystkich zgonów. Jak wynika z zestawienia częściej umierali chłopcy, ich organizm miał mniejszą odporność. Całościowo liczba zgonów chłopców do zgonów dziewczynek wynosiła 56% do 44%. Jeśli chodzi o niemowlęta potwierdza się ta zasada, jednak nie w każdej grupie wiekowej i wsi. Więcej dziewczynek zmarło w wieku 1-4 lat w Raławicach (67%), w Rożnowicach (55%) i na Bugaju (52%). Również większy był odsetek zgonów dziewczynek w wieku 5-9 lat na Bugaju (60%), w Sitnicy (54%) i w Raławicach (53%).

Choroby, na które częściej umierali chłopcy to m. in: zapalenie (67%), brak sił żywotnych (62%), czerwotka (56%), angina (55%). Natomiast więcej dziewczynek umierało m. in. na: grypę (86%) i koklusz (60%).

Rozdział IV

Małżeństwa

1. Od wyboru małżonka po wesele

Wstąpienie z związek małżeński rozpoczynało nowy, ważny etap w życiu każdego człowieka. Już samo wychowanie dzieci opierało się na przygotowywaniu ich do obowiązków przyszłych żon i mężów. Nieraz, gdy dzieci nie były zbyt posłuszne w wykonywaniu różnego rodzaju przyuczających prac, rodzice mówili: „oj ta baba (ten chłop) nie będzie mieć z ciebie pożytku”, albo „potem powiedzom, że cie łojce nic nie nauczyły” lub „bedom godać: jak cie te łojce wychłowały?”. To jak rodzice wpoili przyszłe obowiązki swoim pociechom było bardzo ważne, gdyż świadczyło to o nich samych. Z najważniejszych kobiecych czynności przyszła żona musiała obowiązkowo umieć piec chleb i doić krowę, jeżeli tego nie potrafiła był to wielki wstyd. Chłopcy natomiast uczyli się wszelakich obowiązków należących do gospodarza.

Dorastająca młodzież spotykała się na organizowanych w stodołach wiejskich potańcówkach. Schodzili się wtedy chłopcy i dziewczęta, czasami nawet z sąsiednich wsi i „hulali” przy muzyce. Najczęściej grano na skrzypcach, czasami akordeonie. Na Bugaju na przykład takie „potupanki” odbywały się u Dzikowskich, Gogolów i Guzików. Na takich właśnie zabawach poznawali się przyszli małżonkowie, kojarzyły się pary, rodziły się miłości.

Nie wszystkie jednak małżeństwa były zwieńczeniem uczucia, jakim darzyli się młodzi. Część związków to wynik „rozsądnego” myślenia rodziców, czasem bliskiej rodziny, lub samego kandydata do ożenku. Przy wyborze przyszłej żony brano pod uwagę zamożność i pozycję społeczną jej rodziców, czasami wykształcenie kandydatki, to czy umie zajmować się domem, obrządkiem, w przypadku wdowców to, czy będzie dobrą matką dla jego dzieci oraz oczywiście uroda kandydatki.

Kojarzeniem związków zajmowali się także swaci (drużbowie), były to raczej starsze osoby, dobrze zorientowane w życiu lokalnej społeczności, mające

„szczęśliwą rękę do łączenia par”. Czasem takowymi byli członkowie dalszej rodziny lub po prostu znajomi obojga kandydatów do małżeństwa. Mówiono wtedy o nich, że „podrzbławiali”, albo „wysfatali” jakąś parę. W wyborze przyszłego małżonka doradzali też dobrzy znajomi i sąsiedzi.

Przykładem na to jak wygrał pragmatyzm nad uczuciem, była opowieść jednego pana z parafii, który mówił, że miał upatrzoną we wsi ładną dziewczynę, ale jednak ożenił się z panną, która choć nie była cudnej urody, ale miała za to dolary. Czasami, gdy rodzice ustalili już z jakiego domu będą mieć przyszłą synową, a była tam więcej niż jedna panna, młodzieniec mógł sobie wybrać jedną ze sióstr. Małżeństwo można było więc porównać do pewnego rodzaju inwestycji. Na Bugaju na przykład, w jednej rodzinie odwlekano budowę nowej stodoły, bo nie wiadomo było jaki będzie zięć. Rezultat był taki, że panna z tego domu nie wydała się, a stodołę musiał wystawić ojciec.

Jeżeli chodzi właśnie o stare panny i kawalerów, nie traktowano ich dobrze. Kobietom dokuczano kpinami, żartami, lekceważącym traktowaniem, nie liczono się z ich zdaniem. O starszych kawalerach, krążyły różne pogłoski, mówiono, że to „dziwoki”. Do złych należało życzenie dziewczynie: „żebyś została starą panną”. Dziewczęta wystrzegały się różnych zachowań, aby czasem nimi nie zostać, na przykład nie siadały nigdy na rogu stolika. Natomiast, gdy mówiono o jakiejś dziewczynie, że kawaler wychodząc od niej „zamknął du.. drzwi”, znaczyło to, że się nie wyda.

Generalnie w związkach, gdzie oboje małżonkowie byli młodzi, przeważały śluby z miłości, a gdy jedno było dużo starsze od drugiego, decydowały inne niuanse, niekoniecznie uczucie.

Jeżeli chodzi o czynniki ruchliwości terytorialnej, najwięcej par nowożeńców pochodziło z tej samej miejscowości. Dla przykładu można tu przytoczyć dane z Rożnowic, gdzie odsetek ten wynosił 49%.

Kolejne pod względem liczebności – 26% wszystkich ślubów, to przypadki, gdy jedno z młodych, z reguły mężczyzna pochodziło spoza parafii. Z mieszkańcami Rożnowic wchodziły w związki małżeńskie osoby z: Olszyn, Wójtowej, Woli Łużańskiej, Głębokiej, Rzepiennika Suchego, Kwiatonowic,

Zagórzan, Strzeszyna, Grybowa, Moszczenicy, Kunowej, Popowa na Pomorzu, Gorlic, Krakowa, Tarnowa, Ołpin, Kobylanki, Baranowa (organista Ignacy Pyzik), Celnej, Binarowej, Karwodrzy (parafia Piotrkowice), Lipinek, Kłęczan, Szerzyn, Staszkówki, Bystrej, Rzepiennika Strzyżewskiego, Turzy i Czermej.

Następnie 24% przypadków to śluby zawarte pomiędzy Rożnowiczankami a mieszkańcami innych wsi należących do parafii, a więc z Raławic pochodziło 11% współmałżonków (20 kobiet i 8 mężczyzn), później z Bugaja - 7,4% (6 kobiet i 13 mężczyzn) i ze Sitnicy - 6% (7 kobiet i 8 mężczyzn).

Proboszcz udzielał też ślubów osobom nie należącym do parafii. I tak: w 1922 r. pobraли się Stanisław Henryk Czwiertnia i Maria Julia Lepucka, oboje mieszkali w Dęblinie, w 1929 r. ślub wzięli Jan Wszolek i Stanisława Bażyk, oboje pochodzili z Rzepiennika Suchego, w 1932 r. natomiast ksiądz Forystek udzielił ślubu Ludwikowi Ossowskiemu urodzonemu w Ameryce, zamieszkałemu w Sporyszu i Annie Filip, urodzonej w Stróżach, zamieszkałej w Sporyszu.

Najwięcej związków małżeńskich zawierano w obrębie własnej grupy społecznej. Jako przykład mogą tutaj posłużyć małżeństwa zawierane przez dzieci Stanisława i Anny Przybylskich, właścicieli dworu w Rożnowicach. I tak: w 1920 r. na ślubnym kobiercu stanęli 28-letnia Jadwiga Przybylska, urodzona w Woli Łużańskiej, zamieszkała w Rożnowicach, i 32-letni Symeon Warzel, geometra, urodzony w Odrzykoniu, zamieszkały w Gorlicach, świadkowali im weterynarz, Stanisław Pacyna i Franciszek Warzel, profesor w szkole kadetów w Krakowie. W tym samym roku pobraли się 27-letnia Zofia Łucja Przybylska, urodzona w Woli Łużańskiej, zamieszkała w Rożnowicach i wspomniany już, 40-letni major Franciszek Warzel, urodzony w Odrzykoniu, zamieszkały w Krakowie, profesor w szkole Korpusu Kadetów w Krakowie, świadkami byli kapitan Franciszek Szafran i Stefan Kuta. Natomiast w 1925 r. przysięgali sobie 21-letnia Paulina Aldona Przybylska, urodzona w Rzeszowie, zamieszkała w Rożnowicach i 34-letni Jan Sebastian Ankiewicz, urodzony w Tuchowie, zamieszkały w Gorlicach, profesor tamtejszego gimnazjum, świadkowali im Franciszek Warzel i Józef Sikora z Biecza. W 1932 r.

małżeństwo zawarli 31-letni Tadeusz Witold Przybylski, wdowiec po Annie Grębskiej, urodzony w Rzeszowie, zamieszkały w Rożnowicach i 25-letnia Aniela Stefania Zabierowska, urodzona w Gorlicach, zamieszkała w Sitnicy, nauczycielka tamtejszej szkoły, świadkami byli Franciszek Warzel i Jan Ankiewicz.

Między sobą żenili się również nauczyciele, np. w 1937 r. w Nowym Targu, pobrali się 29-letni Władysław Ignacy Bobula, nauczyciel w sitnickiej szkole i 29-letnia Irena Wojnowska, również nauczycielka w szkole w Sitnicy, urodzona w Chicago. A w 1926 r. na ślubnym kobiercu stanęli 48-letnia Anna Gemzer, urodzona w Sękowej, zamieszkała w Rożnowicach, córka dyrektora tamtejszej szkoły i 55-letni Jan Stanula, dyrektor kancelarii adwokackiej w Tarnowie, wdowiec po Helenie Röhrnschef.

Gdy młodzi byli już „po słowie”, a rodzice dogadali się co do miejsca zamieszkania młodych, posagu, organizacji wesela, narzeczeni udawali się do księdza „dać na zapowiedzi” i ustalić datę ślubu. Ta była zawsze wyznaczona po odczytaniu przez duchownego z ambony nazwisk planujących zamążpójście przez trzy niedziele pod rząd.

W tygodniu, w którym miał odbyć się ślub młodzi zapraszali gości weselnych, każde swoich. Czasami pan młody objeżdżał domy przyszłych weselników na koniu zapraszając ich wierszowaną regułką. Był również zwyczaj przynoszenia przez rodzinę i sąsiadów produktów potrzebnych do przygotowania poczęstunku, czyli m. in. mleka, masła, jajek, sera.

Po przygotowaniach następował dzień ślubu. Kiedy zeszli się do panny młodej goście weselni i druhny, przyjeżdżał pan młody ze swoimi gośćmi, drużbą weselnym (starostą weselnym, terminy te w tych stronach używane były zamiennie) oraz kapelą. Drużba był wybierany wcześniej z zaproszonych gości bądź stawał się nim znajomy, który znał różnego rodzaju przyśpiewki i okolicznościowe piosenki, śpiewane przed ślubem i w trakcie wesela. Nieodłącznym atrybutem starosty była drewniana laska, ozdobiona tasiemkami, w późniejszych czasach góralska ciupaga, obita talarami, przystrojona kolorowymi wstążkami i dzwoneczkami. Przed domem panny, po przybyciu

kawalera następowały targi drużby i pana młodego z rodziną panny młodej, która czekała w domu. (...) *Pytano po co tu przyszli, co chcą tu załatwić itp. Pan młody musiał wypowiedzieć się po co tu przyszedł i wkupić się*⁵¹ wódką. Śpiewano m. in. „ej ty panie młody, dej nom głożki włody”. *Po takim targu wychodziła z izby panna młoda z bukiecikiem dla młodego*⁵². Później rodzice pary młodej błogosławili im na nową drogę życia.

Drużbie podczas ślubu i wesela towarzyszyła drużbina. Była ona z rodziny panny młodej. Z zaproszonych gości wybierano też drużny i swatów, którzy tworzyli pary (każda drużna przypinała swatowi do klapy marynarki bukiecik mirtowy z białą wstążką) i tak razem stali oni w kościele podczas mszy ślubnej.

Po błogosławieństwie jechano do kościoła przystrojonymi w zieleninę i wstążki bryczkami, „pukoskami”, „wasążkami” lub wozami, w zależności od zamożności gospodarzy. Konie miały przypięte do homonta gałązki jałowca z białą wstążką z bibuły, a do kantara samą bibułę. Na ostatniej furmance jechali młodzi z rodzicami. (...) *Całą drogę kapela grała – głos rozchodził się po całej okolicy i słychać było ludowe przyśpiewki np.:*

*Wio koniu, wio koniu, niech się koła toczą
nie zajadę we dnie to zajadę nocą,
wio koniu, wio koniu, dam ci koniczyny,
a ty mnie zawieziesz do ładnej dziewczyny*⁵³.

Śpiewano też:

*Starościno staroście łbiecała na młoście,
łbiecała, a nie dała,
a starosta nie gupi
dawej babo w chałupie.*

W drodze do kościoła był też zwyczaj obdarowywania dzieci „łosypankami”, czyli ciastkami.

⁵¹ C. Juruś, *Rożnowicko-raclawickie legendy i fakty*, Raclawice 2009, s. 96.

⁵² Tamże, s. 96.

⁵³ Tamże, s. 99.

Po ślubie udawano się na wesele, najczęściej do domu panny młodej, latem odbywało się ono na podwórkach lub w stodołach. Gości weselnych częstowano kołaczami, posypywanymi po wierzchu serem, kawą zbożową i różnymi przysmakami, w zależności od zamożności gospodarzy. Nieodłącznym elementem zabawy były przyśpiewki, odśpiewywane przez drużbę i odgrywane przez orkiestrę każdemu weselnikowi oraz oczepiny o północy. Wtedy to zakładano pannie młodej czepek, na znak, że od tego momentu staje się mężatką i przykładną gospodynią, czepieniem zajmowała się jedna z kobiet, śpiewając przy tym okolicznościowe piosenki. W trakcie tańców można też było sobie za pewną opłatą zamówić konkretny utwór u kapeli. (...) *Na takim weselu bawią się wszyscy zaproszeni goście, śpiewają dolewają wina, a że trunek i zabawa rozwiązują języki, więc wszyscy mówią to co myślą, wszyscy są szczerzy. I tak od słowa do słowa - aż wywiązuje się awantura, a potem bójka. Te bijatki na wiejskich weselach, tu w tych stronach były dość częste. Najczęściej powodowali je "kłopoce" tzw. nieproszeni goście. Byli to chłopcy, którzy wieczorami przychodzili pod dom weselny, a kiedy zostali poczęstowani i zaszumiło im w głowach, robili awanturę – najczęściej o dziewczynę*⁵⁴. Wesela trwały przez całą noc.

W biednych rodzinach nie było przyjęcia weselnego. Jak wspominał jeden pan z Bugaja: *po ślubie przyśli do chołpy, młody w ubraniu weselnym chycił króla spod łóżka, zabił i zjedli my rosół z niego z zimiokami*. Po uroczystym obiedzie wrócono do codziennych obowiązków.

Ważnym elementem łączącym się z zamążpójściem był posag, który otrzymywała córka od swoich rodziców na nową drogę życia. Jego wielkość była uzależniona od tego jaka bogata była rodzina. Najczęściej, jako wiano, panna młoda otrzymywała krowę, pierzynę, mogło to być też pole, czasem pieniądze. Nie było natomiast mody na obdarowywanie młodych prezentami przez gości weselnych.

⁵⁴ Tamże, s. 102.

2. Struktura związków małżeńskich według stanu cywilnego nowożeńców

Wśród udzielonych ślubów zdecydowanie dominują związki małżeńskie zawarte pomiędzy kawalerami a pannami i wynoszą one 77,5% dla całej parafii, a w poszczególnych miejscowościach odsetek ten kształtował się następująco: Rożnowice – 78,2%, Raclawice – 77,4%, Sitnica – 77,1% i Bugaj – 76,5%.

Następną grupą pod względem liczebności są śluby wdowców z pannami. Zapewne wpływ na taki stan rzeczy miała duża śmiertelność kobiet w czasie i po porodzie, owdowiali mężczyźni często mający małe dzieci żenili się ponownie oraz to, że nie każdy radził sobie sam z obowiązkami w gospodarstwie. W parafii odsetek takich małżeństw wynosił 11%, w Rożnowicach – 10,9%, w Raclawicach – 11,3%, w Sitnicy – 11,8% i na Bugaju – 9,8%.

Trzecie miejsce z kolei zajmują związki kawalerów z wdowami i wynoszą one 5%. Najwięcej takich małżeństw odnotowano w Rożnowicach – 6,6%, później w Sitnicy – 5,2%, na Bugaju – 4,9% i w Raclawicach – 4,2%.

Ostatnią grupą były śluby wdowców z wdowami. Ich odsetek wynosił 4,6% w parafii, a w Raclawicach – 8,3%, w Sitnicy – 4,6%, na Bugaju 3,9% i w Rożnowicach – 2,3%⁵⁵.

3. Wiek nowożeńców

Wiek, w którym nowożeńcy brali ślub wiązał się ze strukturą związków małżeńskich ze względu na stan cywilny młodej pary. W małżeństwach zawieranych po raz pierwszy, zarówno kawalerowie jak i panny młode przeważnie byli młodsi, niż osoby stanu wolnego poślubiające wdowca lub wdowę. Osoby ponownie zawierające związek małżeński były starsze, a dotyczy to w szczególności małżeństw wdowców z wdowami.

Średni wiek w związku kawalerów z pannami w czasie międzywojnia wynosił, dla mężczyzn: w Rożnowicach – 27,8 lat, w Raclawicach – 27 lat, w Sitnicy – 27,2 lat i na Bugaju – 27,4 lat. Dzieląc opisywany czas na dwa okresy: I okres – lata 1918-1929, II okres – lata 1930-1939, da się zauważyć

⁵⁵ Zob. tabela 7.

niewielką tendencję do brania ślubu w późniejszym wieku. I tak w Raclawicach w I okresie wiek ten wynosił 26,2 lat, a w II okresie 28 lat, w Sitnicy odpowiednio 23,2 lata i 25,3 lat, na Bugaju 26,7 lat i 28, 6 lat. Tylko w Rożnowicach był w miarę niezmienny, bo do 1929 r. kawalerowie mieli średnio 27,9 lat, a po 1930 r. 27,7 lat.

Natomiast panny stawały na ślubnym kobiercu średnio w wieku: 24,2 lat w Rożnowicach i Raclawicach, 24,4 lat w Sitnicy i 23,7 lat na Bugaju. Tutaj też można zaobserwować przesunięcie się granicy wieku panien młodych, a więc w Raclawicach w I okresie wynosił on 23,2 lat, a w II okresie 25,3 lat, w Sitnicy odpowiednio 23,7 lat i 25,1 lat, na Bugaju 23,3 lat i 24,3 lat. Odwrotna sytuacja była znowu w Rożnowicach, gdzie w I okresie wiek panny młodej wynosił 24,3 lat, a w II okresie 24,1 lat.

Najmłodszy wiek kawalerów to: w Rożnowicach 19 lat, 20 lat i czterech po 21 lat, w Raclawicach 18 lat, 19 lat i dwóch po 20 lat, w Sitnicy 19 lat i 20 lat, a na Bugaju pięciu w wieku 22 lat. Najmłodsze panna za to miała: w Rożnowicach 16 lat, trzy po 17 lat, dziewięć po 18 lat, w Raclawicach 15 lat i 16 lat, dwie po 17 lat i osiem po 18 lat, w Sitnicy 16 lat i 17 lat i sześć po 18 lat, na Bugaju natomiast dwie po 16 lat i po 17 lat oraz cztery w wieku 18 lat.

Jeżeli chodzi natomiast o najstarszych kawalerów to: w Rożnowicach byli w wieku 49 lat, dwóch 45 lat, 44 lat i dwóch po 42 lata, w Raclawicach 64 lata, 46 lat, 45 lat, 43 lata i 42 lata, w Sitnicy 48 lat, 44 lata i 40 lat, na Bugaju 48 lat, 41 lat i 40 lat. Najstarsze panny to: w Rożnowicach dwie 42-letnie, 40-letnia i dwie 36-letnie, w Raclawicach 42-letnia, 38-letnia, 37-letnia i 35-letnia, w Sitnicy 42-letnia, 39-letnia, dwie 37-letnie i dwie 35-letnie, na Bugaju 40-letnia, 39-letnia, 37-letnia i dwie 36-letnie.

Średnie wieku wdowców i panien były chyba najbardziej odległe od siebie. I wynosiły w zależności od wsi: w Rożnowicach dla wdowców 41,9 lat, a dla panien 27,6 lat, w Raclawicach odpowiednio 39,75 lat i 27,2 lat, w Sitnicy 39 lat i 29,7 lat i na Bugaju 38,4 lat i 28,8 lat.

Najmłodsi wdowcy mieli: w Rożnowicach 26 lat i trzech po 30 lat, w Raclawicach 25 lat i 29 lat, w Sitnicy 29 lat i 30 lat, a na Bugaju, 26 lat 27 lat

i 29 lat. Najmłodsze panny wychodzące za mąż za wdowców były: w Rożnowicach 17-letnia, 18-letnia i dwie 20-letnie, w Raclawicach 18-letnia, 19-letnia i 20-letnia, w Sitnicy 22-letnia i 23-letnia, na Bugaju 20-letnia i 22-letnia.

Co do najstarszych wdowców to ukończyli oni już: w Rożnowicach 61 lat, 59 lat, 58 lat, w Raclawicach 72 lata i 53 lata, w Sitnicy 67 lat i 49 lat, a na Bugaju 64 lata i 46 lat. Najstarsze panny za to miały: w Rożnowicach 48 lat i 38 lat, w Raclawicach dwie po 40 lat i jedna 38 lat, w Sitnicy 47 lat i 43 lata, na Bugaju 45 lat i 43 lata.

Równie duże różnice w średniej wieku występowały w małżeństwach kawalerów z wdowami. W Rożnowicach kawalerowie mieli średnio 28,6 lat, a wdowy 37,3 lat, w Raclawicach kawalerowie – 26,4 lat, wdowy 35 lat, w Sitnicy odpowiednio 33,9 lat – 37,6 lat, a na Bugaju 31,7 lat – 39,9 lat.

Najmłodsi kawalerowie w takich związkach liczyli sobie: w Rożnowicach trzech po 23 lata i trzech po 24 lata, w Raclawicach 21 lat, 24 lata i 25 lat, w Sitnicy dwóch po 26 lat, a na Bugaju dwóch po 27 lat. Najmłodsze wdowy zaś miały: w Rożnowicach 19 lat, 25 lat, 26 lat i 27 lat, w Raclawicach 27 lat i 29 lat, w Sitnicy 23 lata i dwie po 32 lata oraz na Bugaju 31 lat i 32 lata.

Jeżeli chodzi o najstarszych kawalerów to ukończyli oni: w Rożnowicach 42 lata i dwóch po 35 lat, w Raclawicach 32 lata, w Sitnicy 52 lata i 35 lat, a na Bugaju 44 lata i 35 lat. Najstarsze wdowy w Rożnowicach miały 62 lata, 60 lat i 56 lat, w Raclawicach 48 lat i 37 lat, w Sitnicy dwie po 52 lata i 37 lat oraz na Bugaju 50 lat i 48 lat.

Średnia wieku w małżeństwach wdowców z wdowami, co oczywiste była największa i wynosiła ona: w Rożnowicach dla wdowców 50,3 lat, a dla wdów 42,2 lat, w Raclawicach odpowiednio 55,7 lat – 43,9 lat, w Sitnicy 52,1 lat – 43,7 lat, i na Bugaju 52,25 lat – 49,25 lat.

Najmłodsi wdowcy w takich małżeństwach byli: w Rożnowicach 37-letni i 38-letni, w Raclawicach 28-letni, w Sitnicy 29-letni oraz na Bugaju 29-letni. Najmłodsze wdowy natomiast liczyły sobie: w Rożnowicach 32-lata, w Raclawicach 29 lat, w Sitnicy 27 lat i na Bugaju 42 lata.

Do najstarszych wdowców należeli: w Rożnowicach 66-letni, w Raclawicach 73-letni, 69-letni i 65-letni, w Sitnicy 68-letni i na Bugaju 76-letni. Najstarsze wdowy to: w Rożnowicach 53-letnia, w Raclawicach 57-letnia, w Sitnicy 63-letnia i na Bugaju 69-letnia.

4. Różnica wieku nowożeńców

Różnica wieku i to kto jest starszy w małżeństwie łączy się ściśle z tym jakiego stanu cywilnego byli nowożeńcy. I tak związki kawalerów z pannami charakteryzowały się tym, że starszy przeważnie był mężczyzna. W rożnowickiej parafii odsetek takich małżeństw wynosił 73%. Tak samo wśród małżeństw wdowców z wdowami w 73% przypadków starsi byli mężczyźni. Jednak największy był wśród związków wdowców z pannami – 91%. Jedyny rodzaj małżeństwa, w którym z reguły więcej lat miała kobieta to związek wdowy z kawalerem, gdzie panna młoda była starsza od swojego partnera w 73% przypadków.

Związki małżeńskie w zależności od stanu cywilnego nowożeńców można rozpatrywać też pod kątem różnicy wieku młodych. I tak: wśród małżeństw kawalerów z pannami najczęściej przypadków jest, gdy jedno było starsze o 1-4 lat – 49%, następnie o 5-9 lat – 36% i na końcu 10 lat i więcej – 15%.

W kolejnej najpopularniejszej grupie związków, czyli wdowców z pannami, na pierwszym miejscu były małżeństwa, gdzie jeden partner (przeważnie był to mężczyzna), był starszy o więcej niż 9 lat – 53%, następnie o 5-9 lat -26% i o 1-4 lat – 21%.

W małżeństwach kawalerów z wdowami również przeważały związki, w których różnica wieku wynosiła powyżej 9 lat – 46%, starsi od swych partnerów o 1-4 lat i 5-9 lat stanowili po 27%.

Związki wdowców z wdowami też charakteryzowały się przewagą małżeństw, w których starsza była jedna osoba o więcej niż 9 lat – 66,7%, pary, gdzie jedno z małżonków było starsze o 1-4 lat i 5-9 lat stanowiły po 16,7%.

W parafii odnotowano też 30 ślubów zawartych między rówieśnikami, co wynosiło 4,4% wszystkich związków. Najczęściej w tym samym wieku

stawali na ślubnym kobiercu kawalerowie z pannami – 26 przypadków, później wdowcy z pannami – 2 przypadki i po jednym przypadku wśród małżeństw kawalerów z wdowami i wdowców z wdowami.

Wśród małżeństw o największej różnicy wieku można wymienić następujące:

- w 1918 r. w Rożnowicach ślub wzięli: 61-letni wdowiec i 21-letnia panna oraz 50-letni wdowiec i 20-letnia panna,
- w 1918 r. w Raclawicach pobrali się: 71-letni wdowiec i 26-letnia panna oraz 64-letni wdowiec i 29-letnia wdowa,
- w 1918 r. w Sitnicy związek małżeński zawarli 52-letni kawaler i 32-letnia wdowa,
- w 1918 r. w Bugaju węzłem małżeńskim związali się 29-letni wdowiec i 42-letnia wdowa,
- w 1919 r. w Raclawicach 21-letni kawaler ożenił się z 42-letnią panną,
- w 1921 r. w Bugaju pobrali się 27-letni kawaler i 48-letnia wdowa,
- w 1923 r. w Sitnicy związek małżeński zawarli 48-letni kawaler i 19-letnia panna,
- w 1926 r. w Raclawicach ślub wzięli 28-letni wdowiec i 49-letnia wdowa,
- w 1926 r. w Sitnicy ożenił się 29-letni wdowiec i 52-letnia wdowa,
- w 1928 r. w Sitnicy węzłem małżeńskim związali się 24-letni kawaler i 39-letnia panna,
- w 1930 r. w Rożnowicach 24-letni kawaler poślubił 40-letnią pannę,
- w 1935 r. w Rożnowicach pobrali się 49-letni kawaler i 28-letnia panna,
- w 1937 r. w Raclawicach na ślubnym kobiercu stanęli 25-letni kawaler i 48-letnia wdowa.

Zapewne niektóre z wyżej wymienionych małżeństw zawartych w 1918 r. były skutkiem tego, że w wyniku działań wojennych zginęło dosyć dużo parafian.

W najstarszym związku małżeńskim zawartym w Bugaju pan młody miał 76 lat, a panna młoda 69 lat. Najstarszą natomiast parą wśród małżeństw kawalerów z pannami byli 64-letni mężczyzna i 38-letnia kobieta (Raclawice). Najmłodszy zaś związek stanowili 19-letni kawaler i 18-letnia panna (Sitnica).

5. Sezonowy rozkład ślubów

To, w którym miesiącu najczęściej parafian wstępowało w związki małżeńskie było uzależnione w znacznym stopniu od czynników religijnych, ekonomicznych i zwyczajowych⁵⁶. Biorąc pod uwagę czynnik religijny, czyli zakaz zawierania małżeństw w Adwencie oraz w Wielkim Poście, chociaż wyjątek tutaj stanowił dzień św. Józefa – obowiązywała wtedy dyspensa i można było brać ślub. Z czynnikiem ekonomicznym łączyła się koncentracja prac polowych w okresie wiosenno-letnim z brakiem wolnego czasu oraz dostatkiem środków na wyprawienie wesela jesienią⁵⁷.

Czynniki te znajdują odzwierciedlenie w statystykach. Najwięcej ślubów w parafii udzielono w listopadzie – 25,6%, był to najlepszy okres w roku, gdyż zebrano już wszystkie plony z pól i zakończone były wszelkie prace na roli.

Kolejny popularny miesiąc to luty. Ślub brało wtedy w parafii 17,9% nowożeńców, dlatego, że był to czas karnawału – tzw. zapustów, a w perspektywie był Wielki Post, w którym zakazane były wesela.

Następne w kolejności miesiące, w których zawierano związki małżeńskie to: październik – 11,6% ślubów, maj – 9, 1%, lipiec – 8,4%, wrzesień – 7,4%, sierpień – 6,9%, styczeń – 6,2%, czerwiec – 3,5%, marzec – 1,6%, kwiecień – 1,3% i grudzień – 0,4%.

Nie wszyscy jednak wybierali małżeństwo i życie w rodzinie. Z mieszkańców parafii urodzonych w okresie dwudziestolecia międzywojennego stan duchowny wybrało 6 mężczyzn, a zakonny 12 kobiet. Księżmi zostali: Tadeusz Jodłowski z Raławic (ur. w 1922 r.), Stanisław Dutka z Raławic (ur. w 1929 r.), Jan Nigbor z Rożnowic (ur. w 1932 r.), Roman Pabis z Raławic (ur. w 1937 r.) i Jan Wszółek z Sitnicy (ur. w 1938 r.). Do zakonu wstąpił Marian Brudzisz urodzony w 1930 r. w Rożnowicach⁵⁸. Zakonnicami zostały: Maria Ksawera Reczek z Rożnowic (ur. w 1918 r.), Zofia Serwońska z Raławic (ur. w 1923 r.), Zofia Michalec z Raławic (ur. w 1928 r.), Eugenia Przepióra

⁵⁶ S. Rejman, *Ludność podmiejska...*, s. 161.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ Ks. T. Rączkowski, *Powołania męskie z parafii Rożnowice*, Rożnowice 2006, s. 17-27.

z Rożnowic (ur. w 1927 r.) Barbara Firszt z Raławic (ur. w 1928 r.), Maria Róż z Rożnowic (ur. w 1928 r.), Janina Guzik z Raławic (ur. w 1930 r.), Bronisława Ryczek z Raławic (ur. w 1930 r.), Stanisława Przepióra z Raławic (ur. w 1931 r.), Honorata Martauz z Raławic (ur. w 1932 r.), Teresa Guzik z Raławic (ur. w 1932 r.), Genowefa Słota z Raławic (ur. w 1934 r.)⁵⁹.

⁵⁹ Ks. T. Rączkowski, *Żeńskie powołania zakonne z parafii Rożnowice*, Rożnowice 2007, s. 13-31.

Rozdział V

Zgony

1. Obyczaje pogrzebowe

Częścią życia społecznego w każdym środowisku były obrzędy pogrzebowe, towarzyszące odchodzeniu z lokalnej wspólnoty jej członków. Reagowano na to różnie.

Każda śmierć budziła strach, zwłaszcza gdy dosięgała ludzi młodych. Odejście starca czy staruszki przyjmowano spokojniej, przygotowano się do tej śmierci. Wiele znaków wskazywało zbliżający się zgon. Lud rożnowickiej parafii wróżył śmierć ze snów, zachowania zwierząt, nadzwyczajnych, niewytłumaczalnych przypadków i zdarzeń dziejących się w domu. Symbole w snach wróżące śmierć: czarny koń, wyrywanie zęba, świeże mięso. Złym znakiem było wycie psa, oznaczało ono rychłą śmierć któregoś z domowników lub to, że we wsi ktoś powiesił się w tym momencie. Dziwne oczy, niesamowity głos i nocny tryb życia rodziły przekonanie, że sowa przybywa z „tamtego świata”, by swoim wołaniem obwieszczać śmierć⁶⁰. Kretowiska usypane przez kreta na podwórzu również oznaczały śmierć domownika. W ogóle duża liczba kretowisk na polu uprawnym była złym omamem.

Dziwne znaki i zdarzenia, które miały miejsce w domu to np. spadnięcie obrazu ze ściany – ktoś w tym momencie umarł w rodzinie. Jeżeli jakiś bliski zmarł w samotności i nie wiadomo było, o której godzinie, pukanie do drzwi oznaczało właśnie moment śmierci. Świeca gasnąca na ołtarzu lub katafalku podczas nabożeństwa za zmarłym wróżyła śmierć w rodzinie. Gdy nieboszczyk „przeleżał” przez niedzielę, miano się spodziewać kolejnej śmierci w ciągu tygodnia w parafii lub w krótkim czasie w rodzinie zmarłego. Jeżeli po zamknięciu trumny wystawał z niej jakiś fragment ubrania, znaczyło to, że nieżyjący „weźmie kogoś za sobą”. Powieki nieboszczyka starannie

⁶⁰R. Hryń-Kuśmierk, *Zwyczaj i obrzędy: rok polski*, Poznań 1998, s. 58.

przymykano, kładąc na nie monety, by „nie pociongnął za sobą nastymny łośoby”. Dbano też, aby podczas kolacji wigilijnej nie zabrakło nikomu łyżki, bo za rok tej osoby nie będzie już wśród żywych.

Starsi ludzie spodziewający się śmierci bardzo często sporządzali testament, a konkretnie spisywał go ten, kto umiał pisać, czyli najczęściej sołtys w obecności uczciwych świadków.

Do konających przywożono księdza z Najświętszym Sakramentem, co było bardzo ważne, odnotowywano to też w księgach metrykalnych. W czasie spowiedzi rodzina i sąsiedzi modlili się w innym pomieszczeniu lub przed domem. Podczas pożegnania z umierającym zebrana rodzina i znajomi przyjmowali jego rady i błogosławieństwo.

Godna i szybka śmierć miała być nagrodą za uczciwe życie. Natomiast, gdy ktoś nie mógł długo umrzeć mówiono, że nie pogodził się ze wszystkimi, dlatego należało się pojednać z tymi, którym wyrządziło się jakieś krzywdy lub żyło się w gniewie. Istnieje wiele przykładów pojednania na łożu śmierci, które przyspieszało zgon. Mówiono, że nie może umrzeć ktoś, kto życzył komuś, aby długo umierał. Życzenie „żebyś trzy dni konoł” było najgorszym ze złych życzeń. Często osoby, które się obrażały i nie rozmawiały z domownikami, na łożu śmierci nie mogły nic wypowiedzieć. Aby przyspieszyć zgon trzeba było przewrócić w stodole kamień od żarn lub po prostu zmienić pozycję konającego „przekryncić no blok”. Zgromadzeni ludzie odmawiali też modlitwy o rychłą śmierć. W dłoniach umierającego powinna tkwić zapalona gromnica do czasu, aż skona, aby diabeł nie miał dostępu.

Z gromnicą związana jest pewna opowieść z okolic Biecza: „Słyszałem o pewnej kobiecie, której mąż był bardzo chory. Kobiecie zdawało się i była pewną, że jej mąż wnet umrze. Pożyczyła zatem gromnicy i chciała ją zaświecić. Chory tymczasem zażądał od niej żuru do napicia się. Zgniewana tym żądaniem kobieta zawołała: *Zurku bzdurku! A to umiraj, bo świca pożyczano*”⁶¹.

⁶¹ *Ziemia Biecka: lud polski w powiatach gorlickim i grybowskim*, praca zbiorowa napisana w latach 1889-1895 pod red. S. Udzieli, Nowy Sącz 1994, s. 138.

Lament kobiet oznaczał śmierć. Naprędce myto zwłoki, ubierano odświętny ubiór. Skrzyżowane na piersiach dłonie oplatano różańcem. Ciało kładziono na łóżku, ławie lub desce i przykrywano prześcieradłem. Zlecano zrobienie trumny. Słoma z siennika zmarłego powinna być spalona. Zatrzymywano zegar w godzinę śmierci, zakrywano wszystkie lustra i inne odbijające przedmioty, zasłaniano zasłony, palono świece. Zaraz po śmierci odmawiano różaniec, śpiewano pieśni za duszę zmarłego, modlono się przy zwłokach do czasu pogrzebu. Z ostatnim pożegnaniem przychodzili znajomi i sąsiedzi, co było ich obowiązkiem. Domownicy aż do pogrzebu unikali poważniejszych robót gospodarskich: nie gotowano obiadu, nie pieczono chleba, nie prano, nie pracowano w polu. Nie powinno się płakać, „rozpoczęcie nic nie płomoże ino przeszkłodzi dusy w spłokłojnym łodejściu”. Zmarłemu do trumny wkładano często książeczkę, z której się modlił, święte obrazki, koniecznie musiał mieć buty, czasami kupowano je specjalnie do trumny, kobiety chowano w chustkach.

Pogrzeb następował na trzeci dzień po śmierci. Przed wyprowadzeniem zwłok przybyli dotykali ręki zmarłego na znak darowania mu winy lub też otrzymania przebaczenia. Trumnę kropiono wodą święconą, a wynosząc ją uderzano trzy razy w każdy próg, przez który ją przenoszono – miało to symbolizować pożegnanie z domem. Ciało zmarłego przewożono do kościoła wozem zaprzężonym w parę koni. Żaden z domowników nie mógł powozić. Pogrzeb prowadzili tzw. „śpiywoki”. Odmawiali oni modlitwy przed wyprowadzeniem jak i w drodze do kościoła, śpiewali różaniec, litania, pieśni pogrzebowe. Niektórym „śpiywokom” płacono, szczególnie tym, będącym z sąsiednich wsi. Po nabożeństwie ksiądz udawał się z pogrzebem na cmentarz. Trumnę nieśli dalsi krewni, lub znajomi zmarłego, ale nigdy najbliższa rodzina. Na cmentarzu uchylano po raz ostatni wieko trumny. Po modlitwie, był zwyczaj obowiązujący zresztą do dzisiaj rzucania garści ziemi na trumnę i wypowiedania regułki: „Niech ci ziymia lekkom bedzie”, co miało wyrażać wolę rychłego zbawienia oraz darowanie zmarłemu wszelkich win. Później uczestnicy pogrzebu rozchodzili się na groby swoich bliskich.

W pogrzebach samobójców nie uczestniczył ksiądz. Nabożeństwa nie odprawiano w kościele. Takie osoby chowano na obrzeżach cmentarza. Po pogrzebie rodzina czasami zapraszała najbliższych krewnych i sąsiadów na poczęstunek do domu, czyli tzw. stypę pogrzebową.

Po zmarłym noszono żałobę, ubierano się na czarno, nie brano udziału w zabawach. Pamiętano o nim w modlitwach, dawano na mszę za spokój duszy. Jeżeli pojawiał się w snach znaczyło, że o coś prosi, przestrzega przed czymś. Gdy śnił się w bieli lub był wesoły znaczyło to, że uzyskał zbawienie. Często mówiono, że jeżeli nieboszczyk lubił szczególnie jakieś zwierzę, to po jego śmierci „lubiało się zmarnić, zachłorować”. Na przykład pszczoły wymierały w pasiece bez gospodarza.

2. Zapis przyczyn zgonów w księgach metrykalnych

Księga zgonów upowszechniła się jako ostatnia z trzech rodzajów ksiąg metrykalnych⁶². Zawierała ona: liczbę porządkową, datę śmierci i datę pogrzebu, numer domu zmarłego, imię i nazwisko, w przypadku dzieci i osób niezamężnych podawano imiona rodziców, zaznaczano również, czy dziecko jest z prawego lub nieprawego łoża. Przy osobach dorosłych podawano stan cywilny zmarłego, wymieniano współmałżonka, jeżeli osoba była wdową lub wdowcem podawano zmarłego małżonka, albo wymieniano zarówno żyjących jak i zmarłych małżonków. Zapisy te były szczegółowe, np. w 1918 r. w Rożnowicach proboszcz odnotował dokładnie, że zmarła na zapalenie płuc 78-letnia Felicja, żona Ignacego Mazura, była wdową po pięciu mężach.

Przy nazwisku zmarłego odnotowywano też czasami pozycję społeczną, wpisując najczęściej słowo *coelebs*, *menidicabundus* – żebrzący, potocznie zwany *dziadem*, *dziadowicą*, nie mieli oni swojego domu, pomieszkiwali kątem u obcych ludzi, czasem dalszej rodziny, w czasie odpustu zbierali się w większej liczbie pod kościołem na „żebry”, *laboriale* – pracownik, robotnik. Czasem zapisywano zawód męża, jak na przykład przy Zofii Ligenzie, zmarłej w 1918 r. w Raławicach, wdowie po Józefie, operatorze maszyny elektrycznej

⁶² S. Rejman, *Ludność podmiejska Rzeszowa...*, Rzeszów 2006, s. 209.

w Mariampolu. Kolejnymi rubrykami w księdze zmarłych były: wyznanie, płeć, wiek, liczba lat przeżytych w małżeństwie (rzadko była uzupełniana), przyczyna śmierci oraz informacja o tym, czy zmarły został zaopatrzony sakramentami przed śmiercią, czy też nie. Jeżeli zmarłej osobie nie było dane spotkać się z księdzem przed śmiercią, w rubryce wpisywano przyczynę, np. w 1924 r. zmarł na udar mózgu, 37-letni Stanisław Guzik, a w ostatniej rubryce wpisano: *Kiedy wracał z Gorlic wieczorem został w zaspie przy swoim domu*. Przyczynę zgonu zapisywano po łacinie, wyjątek może tu stanowić kilka chorób (anemia, cukrzyca, krwotok, skręt kiszek, wybuch krwi, wylew krwi, zakażenie, zapalenie błony otrzewnej(?), zapalenie ślepej кишки, żółtaczka) i wypadki losowe, zapisywane po polsku.

Odnotowano też kilka przypadków wystąpienia objawów dwóch różnych chorób. W 1924 r. w Raclawicach, zmarł w wieku 48 lat Jan Tybor, przyczyną śmierci było zapalenie i czerwotka. Rok później w również w Raclawicach, zmarł 63-letni Bartłomiej Dutka, przyczyną zgonu było zapalenie płuc i krwotok. W kolejnym 1926 r. w Rożnowicach, zmarł na zatrucie pokarmowe i brak sił żywotnych 11-letni Władysław Machowski. Natomiast w Sitnicy odnotowano dwa takie przypadki: w 1928 r. na zapalenie i anginę zmarł 21-letni Władysław Firlit, a w 1937 r. na różę i udar mózgu zmarła 65-letnia Katarzyna Mierzwa.

3. Nazewnictwo chorób

Nazwy schorzeń stosowane w księgach metrykalnych jest dosyć bogate, lecz często dwuznaczne, sprawiające problemy z rozszyfrowaniem. Choroby te można pogrupować w kilka kategorii.

Do przypadków zakaźnych zaliczają się: błonica (*diphtherit*), cholera (*cholerina*), czerwotka (*dezinteria*, *dysinteria*), dur (*typhus*), krztusiec (*coclus*), odra, płonica (*scarlatina*), tężec, zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych (*meningitis*), żółtaczka.

Do chorób układu oddechowego należą: angina, astma (*asthma*), grypa (*influenza*), gruźlica (*phthisis*, *thuberculosum*, *thuberculosa*), zapalenie (*inflamantio*), zapalenie płuc (*inflamantio pulmonum*).

Na choroby układu pokarmowego składają się: katar żołądka (*cathar stomachi*), reflux żołądkowo-przełykowy (*torrax, torax*), skręt kiszek, zatrucia pokarmowe i różnego rodzaju dolegliwości żołądkowe, zapisane pod hasłem *consumptio* – spożycie.

Dolegliwości zapisane jako przyczyna śmierci, które mogły być jednocześnie objawami to: ból (*doloras*), głowa (*capitia*), kaszel (*thusis, tussis*), krwotok (*fluxio sangvinis*), kurcze, migrena, puchlina wodna (*hydrops*), wymioty (*vonitus*), wymiotowanie krwią (*vonitus sangvinis*).

Odnotowano też przypadki zgonów na raka (*cancer*), czasami podawano narządy, które zaatakował, czyli: rak żołądka (*cancer stomachi*), rak twarzy (*cancer vultus*), rak? (*cancer inpede?*).

Kolejna grupa to stany zapalne narządów wewnętrznych: zapalenie otrzewnej (*peritonitis*), zapalenie ślepej кишки, zapalenie węzłów chłonnych.

Niestety powodem śmierci wielu kobiet były komplikacje po porodzie (*post partu*), paraliż po porodzie (*paralis post partu*), śmierć po operacyjnym porodzie, cesarskim cięciu (*post operationem in partu*), śmierć w czasie porodu (*in partu*), oraz gorączka poporodowa (*febris post partu*).

Kolejne choroby to: udar mózgu (*apoplexio*), wybuch krwi, wylew krwi, zator (*congeiticio*). Choroby, które prowadziły do zgonu to: epilepsja, paraliż ciała (*paralis cordis*), przepuklina, stan zapalny w organizmie (*inflamantio cordis*), reumatyzm, gangrena, zakażenie, anemia, cukrzyca, czyrak gromadny (*carbunkul*), róża (*rosa*), zapalenie głowy (*inflamantio capitis*).

Najwięcej jednak ludzi umierało na choroby o bardzo ogólnej nazwie, pod którymi mogło kryć się wiele różnych schorzeń. Były to: w przypadku dzieci brak sił żywotnych (*debile*), a wśród dorosłych starość (*senectus*), w mniejszym stopniu uwiąd starczy (*marasmus senilis*) i zanik sił (*debilitas cordis*).

Przyczyną śmierci kilku osób były komplikacje po operacji, być może nieudolnie, bądź za późno przeprowadzonej. Zapisywano je więc: po operacji (*post operationem*), po operacji na raka żołądka (*post operationem cancer ventriculi*), operacje odbywały się m. in. w gorlickim przytułku, tam był

operowany w 1931 r. 48-letni Michał Ryznar oraz w 1933 r. 24-letni Wojciech Pierz, obaj ze Sitnicy.

Zanotowano również jeden przypadek choroby wenerycznej. Na chorobę francuską, czyli syfilis (*morbis gallicus*) zmarła w 1918 r. 24-letnia kobieta z Raławic.

Do chorób nietypowych należały: *evaginatio*, co dosłownie znaczy „wyjęcie miecza z pochwy” oraz skrofuły, czyli gruźlica węzłów chłonnych.

Ksiądz Forystek odnotowywał również osoby zmarłe poza parafią. Byli to: Andrzej Kilarski, zmarły w 1920 r. w szpitalu w Warszawie, Franciszek Cieniawa, zmarły w wieku 84 lat w szpitalu w Gorlicach. Poza granicami kraju umarli: Jan Firlit ze Sitnicy, zmarły w 1923 r., w wieku 43 lat, w mieście Youngstown, w stanie Ohio (Stany Zjednoczone), tam też zmarł w 1929 r. Wojciech Mika z Raławic. W 1926 r. w mieście Minocqua, w stanie Wisconsin (Stany Zjednoczone), zmarł 35-letni Paweł Urzędowski z Rożnowic. Natomiast w 1937 r. w Saint Etienne (Francja), zmarł 34-letni, Stanisław Wałęga z Rożnowic.

Zapisane zostały też nazwiska żołnierzy, którzy oddali swe życie za ojczyznę w wojnie w 1920 r. Byli to: Stanisław Fugiel (21 lat) z Bugaja, przy jego nazwisku zanotowano: *Zginął jako ułan we wojnie z Bolszewikami pod Kilikijewem. 8 pułk ułanów, 28.7.1920 r.*, Julian Mazur (19 lat) z Rożnowic, zginął 24 czerwca 1920 r., oraz Wincenty Makowiec (23 lata) z Raławic, zginął 5 czerwca 1920 r., w księdze zapisano: *według zawiadomienia z pułku*. Ilu było jeszcze walczących w 1920 r., którzy polegli na polu bitwy nie wiadomo.

Niestety część parafian zmarła można by dziś powiedzieć śmiercią nienaturalną, tragiczną, przypadki te opisane zostaną później.

4. Przyczyny zgonów dzieci i dorosłych powyżej 9 roku życia

W parafii Rożnowice odsetek zmarłych powyżej 9 roku życia w dwudziestoleciu międzywojennym wynosił 61% i rozkładał się różnie, w zależności od kategorii wiekowej. Najwięcej, bo 21% tej cyfry, stanowili umarli w wieku 70-79 lat, następnie 19% - zmarli w wieku 60-69 lat, 11% -

umarli w wieku 50-59 lat, 80-100 lat oraz 10-19 lat, 9% - zmarli w wieku 20-29 lat i 30-39 lat oraz 8% zmarli w wieku 40-49 lat. Procentowy udział zgonów we wszystkich przedziałach wiekowych zawiera tabela nr10⁶³.

Ratunek w razie choroby ograniczał się przeważnie do domowych lekarstw, puszczenia krwi, stawiania pijawek, baniek i rad wszelakich znachorów zwanych „dochtorami”. Znachorzy ci mieli różne sposoby na wyleczenie schorzenia. W początkach XX wieku znani byli na tych terenach: żydowska wróżka z Lipnicy Murowanej, która rozpoznawała chorobę z koszuli niedomagającego, baca z Krościenka nad Dunajcem, rozpoznający dolegliwość z moczu i leczący ziółkami oraz Żydówka z Lichwina w powiecie tarnowskim, która również odczytywała chorobę z moczu i wróżyła z kart. Tacy „wróżbici” byli popularni, gdyż wiele chorób nękało ludzi z „ucyniynio”, a taką należało „łódcynić” i nie potrafił tego żaden lekarz w odróżnieniu od znachora. Za lekarstwa uniwersalne uważano wódkę i tłuszcz. Najlepsze zioła używane do leczenia to te, które rosną tam, gdzie nie dochodzi głos dzwonu kościelnego i któredy nie przechodzą orszaki pogrzebowe⁶⁴.

Dodatkowo na stan zdrowia wpływały warunki mieszkaniowe: *Zatrute powietrze nagromadzone z wyziewów ludzi, bydła stojącego w piekarni i królików chowanych w mieszkaniach, tudzież odór z kaganków (lampek) naftowych bez szkiełka oddziaływa bardzo szkodliwie na zdrowotność mieszkańców. Brud niechlujstwo, szczególnie u biedniejszych rodzin, których członkowie mają zwykle tylko po jednej koszuli przechodzi wszelkie wyobrażenie. Dosyć powiedzieć, że wiele kobiet czesze się tylko w niedziele i święta po południu, przy czym odbywa się polowanie na mieszkańców głowy. Polowanie to jest czynność zupełnie naturalna – nie robi ono najmniejszego obrzydzenia, ani też wstydu wobec sąsiadów. (...) Gdy kobieta ma gdzie iść w dzień powszedni, to się tylko przyczesze tj. czesze włosy od czoła do połowy głowy; dalej nie ma potrzeby czesać, bo włosy zakryją się chustką. (...) Na czesanie dzieci w dzień powszedni czasu nie ma: czynność ta odbywa się jak wyżej w niedziele i święta⁶⁵.*

⁶³ Zob. tab. 10.

⁶⁴ *Ziemia Biecka...*, s. 354.

⁶⁵ Tamże, s. 354.

Taki sposób myślenia i wdrażania go w życie codzienne, postępowania według dawnych zwyczajów z pewnością nie pomagał chronić ludzi od różnego rodzaju zagrożeń dla zdrowia i życia.

W zależności od wieku zmarłych różne były przyczyny śmierci. I tak: w grupie wiekowej 10-19 lat najwięcej zgonów, bo aż 33% odnotowano na czerwonkę, i wynika z tego, że młodzież była najmniej odporna na tę chorobę, gdyż atakowała on najczęściej ludzi odpornych. Kolejnym schorzeniem była gruźlica 28% (*phthisis* 22%, *tuberculosis* 6%) zgonów, następnie tyfus 8% zgonów, zapalenie 5%, angina 4%, zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych 3%, epilepsja, płonica, tężec i róża po 2%. Pojedyncze przypadki zgonów stanowiące 1% to: puchlina, zatrucie pokarmowe razem z brakiem sił żywotnych, śmierć w bitwie, reumatyzm, błonica, śmierć kobiety po porodzie, zakażenie, odra oraz śmierć po operacji. W tej grupie zmarłych zanotowano dwa przypadki śmierci gwałtownej. Jeden to dziewczynka rażona piorunem (przypadek opisany wcześniej). Drugi tragiczny wypadek zdarzył się w 1920 r. w Raławicach, gdy 13-letnia Helena, córka Jana i Marii Soczków spadła z drabiny, co spowodowało jej zgon⁶⁶.

W następnym przedziale obejmującym zmarłych w wieku 20-29 lat, najwięcej osób zmarło na gruźlicę – 39% (*phthisis* 29%, *tuberculosis* 10%), następnie na czerwonkę – 10%, zapalenie – 8%, zatrucie pokarmowe – 7%, tyfus – 5,5%, powikłania poporodowe u kobiet – 4%, raka żołądka, anemię i zapalenie płuc, krwotok po 2%. Pojedyncze przypadki, które stanowiły 1% zgonów to: reumatyzm, udar mózgu, cukrzyca, zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych, zapalenie ślepej кишки, wymiotowanie krwią, śmierć na polu walki, epilepsja, syfilis, gorączka poporodowa, gruźlica węzłów chłonnych, śmierć po operacji, zapalenie razem z anginą. Śmiercią gwałtowną zginęli: 27-letni Mateusz Duran ze Sitnicy, który został przygnieciony drzewem, było to w 1921 r. Są również dwa przypadki, w których jako przyczynę śmierci zapisano słowo *occisus*, co oznacza zabity. Byli to: 20-letni Jan Matyja ze Sitnicy, zmarły w 1926 r. i 28-letni Michał Kiełtyka z Bugaja, zmarły w 1930 r. Natomiast w 1928 r. w Sitnicy

⁶⁶ Zob. tabela 14.

zmarł 26-letni Walenty Tumidajewicz ze Strzeszyna, jako przyczynę śmierci podano: *occisus ab invalida*⁶⁷.

Wśród zmarłych w wieku 30-39 lat największy odsetek stanowili również umarli na gruźlicę – 32% (*phthisis* 23%, *thuberculosis* 9%), aż 10% zgonów to kobiety zmarłe po porodzie, zapalenie – 9%, czerwotka i zapalenie opon mózgowych po 5,5%, udar mózgu, zatrucie pokarmowe i zapalenie płuc po 3%, skręt kiszek, tyfus, rak i astma stanowiły po 2% zgonów. Po jednym zgonie zanotowano na: reumatyzm, udar mózgu, raka żołądka, paraliż ciała, zapalenie ślepej кишки, tężec, puchlinę, zapalenie otrzewnej, „wyjęcie z pochwy”. Po operacji, po porodzie, w czasie porodu i po cesarskim cięciu też zmarło po jednej osobie. Śmiercią tragiczną zmarli: w 1919 r., 38-letni Piotr Jasik z Rożnowic - „upił się w drodze z Biecza, wpadł do rzeki i się zabił”, w 1933 r., 32-letni Stanisław Szurkiewicz z Raławic – z ran odniesionych w czasie bójki na weselu i w 1934 r., 38-letni Wojciech Piekarczyk z Bugaja, przy jego nazwisku ksiądz zanotował: „dostał w łeb od pasierba” oraz to, że nie pochowano go według zwyczaju kościelnego. Podobno został pobity przez swoich pasierbów, bo zawsze bardzo źle ich traktował, znęcał się nad nimi, podkradał wartościowe rzeczy. Sprawa była chyba dosyć bulwersująca, zważając na zapis proboszcza.

Podsumowując, w tej grupie wiekowej zmarło najwięcej kobiet w czasie porodu i niedługo po nim z powodu różnych komplikacji (13% wszystkich zmarłych w tym wieku). Zmniejszyła się natomiast liczba zgonów na tyfus⁶⁸.

W kolejnym przedziale obejmującym zmarłych w wieku 40-49 lat, także najwięcej osób umarło na gruźlicę, bo 26,5% (*phthisis* 22,5%, *thuberculosis* 4%), następnie na zatrucie pokarmowe – 10%, raka żołądka – 7,5%, puchlinę – 6%, zapalenie i astmę po 5%, raka i czerwotkę po 4%, udar mózgu, reumatyzm, tężec i po porodzie po 2,5%, a po 1% na: tyfus, uwiąd, skręt kiszek, paraliż, epilepsję, zapalenie płuc, zapalenie razem z czerwotką, gorączkę poporodową, wymiotowanie krwią, gangrenę, ból, zapalenie opon mózgowych, kurcze oraz po

⁶⁷ Zob. tabela 15.

⁶⁸ Zob. tabela 16.

operacji w gorlickim przytułku. Śmiercią tragiczną zginął 42-letni Józef Mika z Bugaja, który został zabity przez konia w 1936 r.⁶⁹.

Wśród osób zmarłych po 50 roku życia dominują inne przyczyny śmierci. I tak: w grupie zmarłych w wieku 50-59 lat największy odsetek stanowią puchlina i gruźlica po 18%, następnie zapalenie – 13%, zatrucie pokarmowe – 9%, astma – 7%, czerwotka i udar mózgu po 6%, zapalenie płuc - 4%, rak żołądka, paraliż ciała, starość i katar żołądka po 2%. Natomiast pojedyncze przypadki stanowiące 1% to: grypa, rak, wymioty, przepuklina, rak inpede?, krwotok, zapalenie błony, tyfus, stan zapalny w ciele, śmierć po operacji na raka żołądka, reumatyzm. Tragicznie zginęli: w 1926 r., 50-letni Stanisław Bajorek ze Sitnicy, został przejechany przez lokomobile i w 1931 r., 51-letni Jan Peciak z Raławic, który został przejechany przez wóz⁷⁰.

W kolejnym przedziale wiekowym najwięcej zgonów zanotowano „na starość” – 26%, potem puchlinę - 12%, gruźlicę – 10%, astmę – 9%, zapalenie – 8%, zatrucie pokarmowe – 6,5%, na zapalenie płuc, udar mózgu i paraliż ciała po 4%, na raka żołądka – 3%, na raka, uwiąd starczy i czerwotkę po 2%, na tyfus, wybuch krwi i zapalenie opon mózgowych po 1% oraz po 0,5% na: żółtaczkę, wymiotowanie krwią, krwotok, zapalenie płuc razem z krwotokiem, czyraka gromadnego, skręt kiszek, paraliż, różę razem z udarem mózgu i po operacji. Śmiercią tragiczną zginęli: 62-letni Stanisław Przepióra z Raławic, który przez nieuwagę zginął przygnieciony przez kamienie (1937 r.), oraz 67-letnia Maria Wszolek ze Sitnicy, która została zabita w 1938 r.⁷¹.

W następnej grupie wiekowej 70-79 lat najczęstszą przyczyną śmierci była starość – 66% zmarłych, następnie puchlina – 8%, zapalenie – 4%. Na uwiąd starczy, paraliż ciała i udar mózgu zmarło po 3% osób, na astmę 2,5%, na zapalenie płuc i czerwotkę zmarło po 2%, na raka żołądka i reflux żołądkowo-przełykowy zmarło po 1,5%, na gruźlicę 1% oraz na zatrucie pokarmowe, kaszel, różę, tyfus i raka twarzy po 0,5%⁷².

⁶⁹ Zob. tabela 17.

⁷⁰ Zob. tabela 18.

⁷¹ Zob. tabela 19.

⁷² Zob. tabela 20.

W ostatnim przedziale wiekowym 80-100 lat dominującą przyczyną śmierci była starość – 88% zgonów. Inne choroby to: zatrucie pokarmowe, czerwotka, udar mózgu i rak, na które zmarło po 2% ludzi. Starość jako przyczyna śmierci była podawana najczęściej u osób zmarłych po 60-tym roku życia. Udział procentowy rósł wraz z przesuwaniem się granicy wieku. Jako najstarsi w parafii zmarli z Bugaja: 90-letni Jan Smosna i 92-letnia Aniela Wałęga. Z Rożnowic: 90-letnia Aniela Fejklowicz, 94-letnia Antonina Dziuban, 95-letni Michał Ryba, 98-letnia Agnieszka Wysocka i 99-letnia Eleonora Olexa. Z Raławic: 88-letni Marcin Firszt, 90-letnia Katarzyna Kawa. Ze Sitnicy: 91-letnia Franciszka Wszółek, 95-letnia Katarzyna Firlit, 97-letnia Maria Brudzisz⁷³.

Próba przedstawienia sposobów walki z wyżej wymienionymi chorobami, jest trudna. Z pomocą przychodzą opracowania etnograficzne, w tym praca pod redakcją Seweryna Udzieli, pt. *Ziemia Biecka*, gdzie opisane są domowe metody leczenia stosowane pod koniec XIX w. w tych okolicach. Część z nich z pewnością popularna była również w czasach międzywojnia, choć z pewnością pogląd na niektóre dosyć absurdalne sposoby się zmienił. Niektóre z poniżej wymienionych działań leczniczych szkodziły zamiast leczyć.

A zatem, na najbardziej rozpowszechnioną chorobę wieku średniego, jaką była gruźlica zwana też suchotami, stosowano poczynając od dzieci, wszelakie kąpiele. Do wody po myciu dziecka wrzucano kota, wtedy „zwierze dostanie suchot i zdechnie, a dziecko wyzdrowieje”. Dodawano do wody też trochę ziemi z grobu już po pokropieniu umarłego przez księdza, dziecko w niej kąpane również miało pozbyć się suchot. W wodzie na kąpiel gotowano siedem starych mioteł z siedmiu chałup we wsi, obmycie malucha w takim wywarze też miało właściwości lecznicze. Następnie ojciec, matka lub ktoś z domowników gdzie było chore dziecko powinien biec w poprzek przez dziesięć miedz i to, co znajdzie po drodze, czyli np. gałązkę z krzaka, kamień, trawę, nawet ekstrement ludzki lub bydlęcy schować za cholewę buta, a po powrocie wrzucić wszystko do kąpieli. Należy zaznaczyć, że we wszystkich tych przypadkach

⁷³ Zob. tabela 21.

kuracje były skuteczne, gdy dziecko zachorowało na suchoty po urodzeniu, jeśli jednak urodziło się z tą chorobą było skazane na śmierć.

Dorośli natomiast pili odwar z „poleju”, odwar z rodzynek, fig, chleba św. Jana, suszonych „korpieli”, kwas z suszonej kapusty, wodę z kiszonych ogórków, maślanek, nie gotowany żur z czarnego owsa, świeże mleko kozie krowie lub owcze, a najzdrowsza miała być piana powstająca w czasie udoju. Jedzono marchew, buraki, płucka cielęce, gdyż sprawiają one odrastanie płuc. Mężczyźni palili ususzony podbiał. U dorosłych bardzo popularne były również kąpiele. Myto się więc w odwarze z dziewanny, liści czarnej olchy, suchotnika, „lewand”, jednorocznych gałązek dębowych i w odwarze z baranich nóg, które należało potem zjeść. Do kąpeli dodawano ziemi z cmentarza, po której chory miał albo wkrótce umrzeć, albo wyzdrowieć. Stosowano obmywanie się w pomyjach, kąpiele z sicią lub młodą sosenką, wykopanymi za granicą wsi, które wsadzano z powrotem do ziemi i podlewano wodą z kąpeli. Do wody dodawano też soli kupionej za 1 cent, dziewięć wierzchołków roślin, jakie rosły na dziewięciu miedzach, oraz wrzucano po kąpeli kota, na którego miały przejść suchoty. Wieszano też koszulę chorego na figurze. Ciekawe było, w jaki sposób rozpoznawano gruźlicę, a mianowicie taki chory dużo jadł. Suchoty miały 99 wierzchołków i były trudne do wyleczenia, gdyż nie wiadomo było, które lekarstwo natrafi na właściwy wierzch.

Kolejną z chorób układu oddechowego była astma. Aby jej przeciwdziałać pito piwo gotowane z masłem, odwar z owoców jałowca z macierzanką, odwar z kwiatu bzu, podbiału, perzu, pierwiosnka lekarskiego, mleko gotowane z szałwią, mleko z sadłem borsuczym, psim lub końskim. Piersi okładano skórą z kota lub królika, smarowano też smalcem z kozła. Palono nad mlekiem słoninę z wetkniętymi w nią dziewięcioma ziarnami czarnego owsa, później mleko wypijano, a słoninę jedzono.

Leczono również objawy różnych chorób układu oddechowego tj. ból głowy, chrypka, katar, gorączka.

Według ludu ból głowy powstawał z przeziębienia, uderzenia krwi do głowy, uroków, od nieczystego żołądka, z oberwania lub z otrzęsienia. Na to

schorzenie stosowano okłady z gorącego wina, octu, ciepłej solonej wody, odwaru z gotowanych ziemniaków oraz odwaru z rumianku. Okładano też głowę liśćmi łopianu, chrzanu, kapusty, buraka, plasterki ziemniaka, buraka i cytryny. Przy uderzeniach krwi należało postawić pijawki. Krew lejąca się z nosa również zapobiegała bólowi głowy. Aby uchronić się przed tą dolegliwością, należało przestrzegać kilku zasad: włosy obcinano po nowiu, gdy księżyc przybywało, przed kąpielą myto najpierw głowę, nie powinno się też czesać w Wielki Piątek oraz powinno się myć głowę zaraz po tym jak zobaczy się pierwszy raz na wiosnę jaskółkę.

Chrypkę natomiast leczono dopiero wtedy, gdy długo nie ustępowała. Jedzono więc cukier ubity z żółtkiem i oliwą, pito odwar z kwiatu bzu z jajkiem i miodem, odwar ze ślazu, lipowego kwiatu, surowe jaja. Najskuteczniejsze było jednak wypocenie się pod pierzyną i popijanie w tym czasie gorącego piwa z miodem i gęsim smalcem.

Na gorączkę pito odwar z rumianku, robiono okłady z octu i wody oraz suchego krochmalu.

Następna często dręcząca ludność dolegliwość to katar, zwany „katrem” bądź „rymom”: *powstaje z zaziębienia lub przemoczenia nóg. Lud nie uważa kataru za jakąś chorobę, owszem katar jest dobrodziejstwem, bo ściąga z głowy wszelkie nieczystości. Tym sposobem zapobiega innym chorobom. Dlatego też mało zwracają na niego uwagi i dopiero po dłuższym trwaniu chwytają się środków leczniczych. Kadzą się kocim ogonem, pierzem, rogalem (mątewką), starą podeszwą, kurzym odchodem, dymem z gromnicy, cebulą, starą gurmaną. Kadzą się także trzema piórami z ogona koguta. Smarują ręce, piersi, podeszwy u nóg i koło nosa czosnkiem. Jedzą czosnek sam lub gotowany z mlekiem. Dziecku małemu smarują nosek łojem lub oliwą. Wąchają naftę, brud spomiędzy palców u nóg. Zażywają tabakę. Paląc cygaro lub fajkę puszczają dym nosem. Zanoszą katar sąsiadowi. W tym celu idą do sąsiadów, a wracając do domu zostawiają trochę śluzu z nosa na kłamce. Czasem sprzedają Żydowi. Spotkawszy*

*Żyda pytają się go, czy co nie kupi. Gdy się Żyd spyta, co ma sprzedać, wciska mu nagle w dłoń przygotowany śluz z nosa i ucieka*⁷⁴.

Złe warunki higieniczne i nawyki żywieniowe sprzyjały częstym chorobom układu pokarmowego. Ludzie na takie dolegliwości mówili ogólnie, że boli ich brzuch lub „rznie ich po brzuchu”. Wtedy pito wódkę z pieprzem lub białym imbirem, wywar z rumianku, mięty pieprzowej i lubczyku, wódkę, w której moczył się imbir, pieprz, cynamon i gałka muskatołowa. Stosowano też gorące okłady na brzuch z pieprzowej mięty, końskiej mięty, gorącego owsa, popiołu i piasku. Brzuch mógł też boleć, gdy się coś „chyciło żołądka”, było to najczęściej niestrawione jedzenie, które obrastało w żołądku glonem i uciskało. Stosowano wtedy środki wymiotne tj. sproszkowany kopelnik z wodą, wywar

z korzenia orzecha włoskiego. Ogólna zasada po wypiciu środka, była taka, że naczynie, z którego spożywano należało postawić dnem do góry, aby było rozwolnienie a nie wymioty. Na kurcze żołądka pito wywar z nagietka, ziela św. Jana, konopi, gorące mleko, ocet, smalec i wódkę, w której mokła gorczyca. Spożywano też rosół z koryta, w którym solila się słonina koniecznie z wiepra, nie ze świni. Ciekawy pogląd miał lud o pasożytach przewodu pokarmowego, jakimi były glisty ludzkie: *Każdy człowiek ma glisty, a mieć je musi, bo by pokarmów nie strawił. Glisty są dwojakie wewnętrzne i zaskórnice. Glisty wewnętrzne znajdują się w żołądku i w jelitach, zaskórnice zaś tuż pod skórą, a najwięcej na plecach. Glisty zaskórnice powstają same z siebie. O glistach zaskórniczych lekarze nic nie wiedzą, dlatego też nie umieją ich gubić. Glisty zaskórnice niczym nie struje tylko trzeba je zgolić. Przed goleniem kąpią dziecko w odwarze wrotyczu. Po kąpieli smarują całe ciało dziecka ciastem urobionym z mąki pszennej z miodem. Do tego ciasta wychodzą zaskórnice glisty, a poznać je można po czarnych łebkach, które wystawiają na zewnątrz skóry. Wtedy należy je zgolić brzytwą. Ponieważ jednak glisty koniecznie są potrzebne człowiekowi, tak więc wewnętrznych jak i zaskórniczych wszystkich gubić nie można, bo zupełny brak glist mógłby spowodować śmierć. Przy zgalaniu zatem należy zostawić na plecach*

⁷⁴ Ziemia Biecka..., s. 381.

trzy i na piersiach trzy glisty. Glisty wewnątrz wytwarzają się ze słodkich pokarmów, a ponieważ dzieci jedzą wiele słodczy, dlatego też mają znacznie więcej glist niż dorośli. Jeżeli się za dużo namnoży glist wtedy nędzą człowieka. Że dziecko nędzą glisty poznać można po sinych podkówkach pod oczami, sinych żyłach na czole, wierceniu dziecka palcami w nosie, ślinieniu się dziecka, nudności i bóleści w brzuchu. Najbardziej nędzą na nowiu. Wtedy podchodzą nawet do gardła i mogą dziecko udusić⁷⁵. Lekarstwo na glisty podawano tylko po pełni, gdy księżycyca ubywało, aby i pasożytów ubywało. Podawano więc na czczo: kwaszoną surową kapustę lub kwas z kapusty, wódkę. Do jedzenia podawano: „cytwarowe” i miętowe cukierki, cukierki zwane glistnikami, wrotycz smażony z tłuszczem i z jajkiem oraz samotnicę z miodem. Na uspokojenie wzburzonych glist stosowano kąpiele w wywarze z macierzanki, kminku i pomocnicy. Natomiast, gdy glisty podchodziły do gardła, smarowano pod nosem, szyję, piersi, stopy i pępek czosnkiem. Czasem wieszano dziecku kilka ząbków czosnku na szyi.

Inną dolegliwością dręczącą ludzi był reumatyzm, zwany suchym bólem. Objawiał się łamaniem i „darcie” w mięśniach, stawach i kościach. Uważano, że reumatyzm przechodzi z jednej wyleczonej części ciała na inną, np. z nogi w krzyże. Aby uchronić się przed tym schorzeniem hodowano świnki morskie, nie kąpano się w deszczówce zebranej podczas burzy. Ale gdy już ktoś zachorował na suchy ból, nacierano wtedy bolące miejsca okowitą, w której mokły przez dziewięć dni chrabąszcze, pędraki, dżdżownice lub mrówki, octem, spirytusem, wywarem z korzenia tarniny bądź ostreżyny. Jedzono rosół i mięso ze świnek morskich, a skórkami okładano bolące miejsca. Kąpano się w wodzie zmieszanej z ziemią z mrowiska, w którym już od roku nie było mrówek. Stosowano też suche kąpiele w parze wytworzonej z polewania gorących cegieł wodą. Smarowano się również szpikiem z kości piszczelowej zdechłego konia lub sadłem z sowy.

Natomiast u chorych na różę najlepszym lekarstwem była biała róża pod różnymi postaciami. A więc kadzono się jej kwiatem, przykładano do skóry

⁷⁵ Tamże, s. 379.

ziemię spod krzaka, kwiaty lub liście, trzymano w ustach wodę, w której moczyły się płatki. Inne sposoby to: okłady z ziemi, która „nie widziała słońca”, okłady z własnego moczu, białka ubitego na pianę, zmieszanego z kłakami lnu. Ucinano też ogon kotu i smarowano chore miejsca.

Lud miał też swoje sposoby na ratowanie topielców, wisielców, rażonych piorunem oraz pijaków. Należało więc: *położyć topielca na uoktusce (prześcieradle) na dół twarzą i huścić, a od czasu do czasu nacierać skronie, poza uszami, pulsa i podeszwy u nóg octem lub wodą. Wszystko to trzeba robić w powietrzu, bo gdyby chociaż na małą chwilkę położono na ziemi, to już go nie uratuje. Wisielca kto pierwszy zobaczy, ma bić z całej siły od lewicy, a pewnie go uratuje, jeżeli przedtem nikt nie zawołał „gwałtu” lub tp. Lud wierzy, że we wnętrznościach bardzo opitego człowieka wódka się zapala. W takim razie doją krowę i leją pijanemu ciepłe jeszcze mleko w usta. Wlewają mu także w usta psi mocz, gnojówkę lub oddają mocz w jego usta. Jeżeli pijany straci przytomność, leją mu na głowę zimną wodę, trą wodą lub octem skronie, czoło poza uszami i piersi. Aby wywołać wymioty dają pić opitemu odwar z grzyba (huby) wyrosłego na śliwie lub kory spodniej (drugiej zielonej) z kruchliny (kruszyny) skrobanej z dołu do góry – sok z psiego mleczu z wódką, sęk kopelnika z wodą lub wódką. Gdy się mąż upija, daje mu żona pić z wódką utłuczone kości wzięte o północy z cmentarza, lub też własny mocz z wódką. Rażonego piorunem ratują tak samo jak omdlałego. Oprócz tego zakopują po szyję w ziemi i puszczaają krew z szyi⁷⁶.*

To tylko część „lecniczej działalności” ludu wiejskiego, ale przyznać trzeba, że miano wtedy bogatą wyobraźnię i szerokie spektrum lekarstw oraz metod leczenia, które łączono często z magicznymi zabiegami, a chorobę z nadprzyrodzonymi siłami i działaniem uroków.

⁷⁶ Tamże, s. 383-384.

5. Epidemie

U części ludzi panowało nadal stare przekonanie, że choroby zakaźne nie są zaraźliwe i *przychodzą z powietrzem z dopuszczenia Bożego*⁷⁷. Przykładowo nadejście morowego powietrza (cholery) można było przewidzieć podczas zimy: *Jeżeli śnieg robi zasy podobne do grobów, a są po nich przegrody (wklęsnięcia), to będzie mór*⁷⁸.

Zdrowie ludzi zawsze zależy od warunków materialnych i kulturalnych społeczeństwa, od gęstości zaludnienia i od ruchów migracyjnych. W początkach Odrodzonej Polski wszystkie te czynniki były niekorzystne, lecz w czasie dwudziestu lat ulegały stopniowej poprawie. Względnie mało sprzyjające warunki szerzenia się chorób zakaźnych występowały w byłym zaborze pruskim, bardziej sprzyjające były w zaborze austriackim, a najbardziej – w byłym zaborze rosyjskim.

Zły stan sanitarny (problemy z zaopatrzeniem w bieżącą wodę oraz z usuwaniem nieczystości), niskie uświadomienie – zwłaszcza ludności wiejskiej, trudne warunki bytowania, rozpowszechnienie wszawicy, wszystko to składało się na złą sytuację epidemiologiczną ułatwiającą powstawanie i szerzenie się chorób zakaźnych, m. in. przewodu pokarmowego i oddechowego, a także chorób przenoszonych przez wesz, przede wszystkim duru plamistego.

Polska międzywojenna należała do krajów rolniczych – 70% ludności żyło na terenach wiejskich. Postępujące uprzemysłowienie i urbanizacja wpływały na sytuację epidemiologiczną kraju, konkretnie chodzi o błonicę i płonice, które utrzymywały się w postaci endemii, zwłaszcza w dużych miastach.

Masowe ruchy ludności również sprzyjały szerzeniu się różnych chorób zakaźnych. W latach 1919-1921 przez kraj przetoczyła się fala emigrantów oraz zdemobilizowanych żołnierzy i jeńców wojennych. W tym czasie dur plamisty rozprzestrzenił się w formie pandemii w Rosji, na Ukrainie i we wschodniej Polsce. Przypuszczalnie w latach 1919-1921 na tych terenach zachorowało 25-30

⁷⁷ Tamże, s. 374.

⁷⁸ Tamże.

mln ludzi, a w Polsce około 4 mln. W Rosji dla przykładu, chorowało na dur plamisty 24% ludności. Takie nasilenie chorób zakaźnych w bezpośrednim sąsiedztwie Polski, stanowiło dla niej duże zagrożenie. Ospa prawdziwa, dur plamisty, dur powrotny, dur brzuszny, czerwotka, błonica, płonica to choroby zakaźne, które stanowiły największy problem zdrowotny w Polsce okresu międzywojennego i których zwalczaniem była zajęta głównie państwowa służba zdrowia⁷⁹.

W rożnowickiej parafii natomiast z wyżej wymienionych chorób odnotowano przypadki czerwotki, błonicy, płonicy, tyfusu (duru). Najwięcej jednak ofiar pochłonęła choroba zakaźna jaką była gruźlica - 10% wszystkich zgonów. Umierały na nią osoby od 1 roku życia do 73 lat, przez cały opisywany okres.

Następna była czerwotka. To choroba zakaźna stale występująca na terenach Polski. W tym przypadku istotną epidemiologicznie rolę odgrywały sposoby rozszerzania. Do zakażeń dochodziło przez bezpośrednią styczność z chorymi. Pałeczki czerwotki przeżywały na przedmiotach, bieliźnie zakażonej przez wydaliny chorych, nosicielami były też muchy. Największa epidemia czerwotki wystąpiła w Polsce w latach 1920-1921 i dotyczyła 64 000 przypadków, w tym ponad 10 000 śmiertelnych. Po roku 1922 nastąpił spadek zachorowań do roku 1931, od tego czasu znów notowano wzrost⁸⁰. W parafii sytuacja miała się nieco inaczej. Rzeczywiście w 1920 r. odnotowano 17 zgonów na czerwotkę, ale najwięcej osób zmarło w 1924 r., było to 108 przypadków (81% wszystkich zgonów na tę chorobę). Inne lata to 1918 r. – 1 zgon, 1932 r. – 3 zgony, 1933 r. – 4 zgony. Na czerwotkę marli ludzie od niemowlaka po 85-ciolatków. Najmniej odporne były dzieci od 1 do 4 lat -39 zgonów i w wieku od 10 do 19 lat – 34 zgony, następnie wśród niemowlaków – 16 zgonów i wśród dzieci od 5 do 9 lat – 15 śmiertelnych przypadków. W sumie czerwotka stanowiła 8% wszystkich odnotowanych śmierci.

⁷⁹ Urszula Sztuka-Polińska, *Sytuacja epidemiologiczna niektórych chorób zakaźnych w Polsce w okresie międzywojennym XX wieku*, [w:] *Przegląd epidemiologiczny*, Warszawa 2002, s. 137-139.

⁸⁰ Tamże, s. 143.

Kolejną chorobą zakaźną pod względem rozprzestrzenienia w parafii był tyfus (1,6% wszystkich zgonów). Choroba ta może występować w kilku postaciach: dur plamisty, dur powrotny, dur brzuszny. Dur plamisty zwany był chorobą nędzy, brudu, bo wesz ludzka jest jedynym przenosicielem tej choroby, a człowiek jedynym rezerwuarem zarazki w przyrodzie. W 1919 r. zarejestrowano na terenie całej Polski 219 088 zachorowań i 18 641 zgonów na dur plamisty. Najwięcej zachorowań było w Małopolsce i na Kresach Wschodnich. W tym okresie ogromną rolę w szerzeniu się epidemii odgrywali reemigranci z Rosji. Od roku 1920 liczba zachorowań zmniejszała się z roku na rok i osiągnęła w 1930 r. minimum – 1640 przypadków. Potem do 1939 r., liczby zachorowań zaczęły się zwiększać i utrzymywały się na poziomie 3000-4000 rocznie. Pod koniec lat trzydziestych ogniska endemiczne duru plamistego występowały na terenach województw wschodnich i południowo-wschodnich. Przypadki pojawiające się w innych województwach były zwalczane.

Dur powrotny szerzył się również za pośrednictwem wszy odzieżowej. W latach 1918-1920 epidemie duru powrotnego występowały na obszarze Kresów Wschodnich, gdzie warunki sanitarne były opłakane, a kraj był terenem działań wojennych. Największe nasilenie choroby występowało w latach 1920-1922 i było spowodowane falą repatriacji. W 1922 r. liczba zarejestrowanych przypadków przekroczyła 46 000.

Zakażenie duru brzuszego przenosi się przez wodę zanieczyszczoną ludzkimi odchodami. Działo się tak, gdy ścieki dostawały się do płytkich i niezabezpieczonych studni⁸¹. Pierwsza kopana studnia w parafii powstała w 1910 r. na zlecenie księdza Forystka. Ile ich było w międzywojniu nie wiadomo, ale raczej sporadyczna ilość. Często zarażone było również mleko, surowe jarzyny i owoce. Liczba zachorowań na dur brzuszny w latach 1919-1938 w Polsce wynosiła od 12 000 do 20 000 rocznie. Liczba zgonów przekraczała 1000 rocznie. Zapadalność na dur brzuszny na terenie Polski była nierównomierna. Największe nasilenie było w województwach centralnych, mniejsze na wschodzie i na zachodzie kraju. W rożnowickiej parafii tyfus

⁸¹ Tamże, s. 140.

panował w latach: 1918-1920 (najwięcej zgonów), 1922-1923, 1926-1927, 1929, 1931-1936. Umierały na niego dzieci od 1 roku po 73-latka. Najwięcej zgonów było w grupie 10-19 lat – 8, następnie 20-29 lat – 5, 5-9 lat – 4, po 2 przypadki u dzieci 1-4 lat, dorosłych 30-39 lat i 60-69 lat, pojedyncze przypadki to chorzy w wieku 48 lat i 73 lata.

Kolejną chorobą zakaźną był krztusiec. Zmarło na nią 1,3% ludzi, były to dzieci do 9-ciu lat. Choroba panowała w latach: 1921-1922, 1924, 1926-1932 (najwięcej przypadków) i 1935.

Również głównie dzieci atakowały płońca (szkarlatyna) i błonica (dyfteryt), ale na opisywanych terenach nie odnotowano dużej liczby zgonów. Na płonicę zmarło 10 osób, a na błonicę 6. Choroby te w Polsce panowały endemicznie. W latach dwudziestych rok, rocznie wzrastała liczba zachorowań na płonicę (w 1926 roku najwyższa). W latach trzydziestych natomiast na błonicę (1934 rok najwyższa). Najwięcej przypadków wykazano na gęściej zaludnionych i uprzemysłowionych województwach tj. poznańskie, pomorskie, śląskie, łódzkie. Najczęściej chorowały na nie dzieci od 1 do 14 lat. W różnowickiej parafii na płonicę najwięcej dzieci zmarło w wieku od 1 do 4 lat, bo aż 8 i po jednym dziecku w wieku 13 lat i 14 lat. Na błonicę natomiast zmarło po troje dzieci w wieku 1-4 lat i 5-9 lat. Płońca panowała w latach: 1920-1922 (5 przypadków), 1926, 1928, 1930, 1933, 1937. Dyfteryt w latach: 1922-1924 (4 przypadki) i w 1930 roku.

Podsumowanie

Przeszłość może służyć jako źródło rozmaitych zasobów symbolicznych pomocnych w określeniu tożsamości w kontekście bieżących wyzwań (Keating, Loughlin, Deschouwer 2003). Owe zasoby pochodzące z przeszłości mogą funkcjonować jako dziedzictwo, czyli jako tradycja podniesiona do rangi obowiązującego przesłania, jako to co z tej przeszłości żyje nadal w chwili obecnej (Szacki 1971)⁸². Dziedzictwo tych terenów zamieszkiwanych przez Pogórze jest wyjątkowe i bardzo charakterystyczne.

Pogórze wywodzą się od ludności polskiej napływającej we wczesnym średniowieczu z przeludnionych obszarów Sandomierszczyzny. W XIV w. w okresie kolonizacji na prawie niemieckim, opierającej się głównie o miejscowy element, w opisywane okolice przybyła pewna nieokreślona liczba osadników niemieckich. Ulegli oni szybkiej asymilacji, pozostały jednak po nich nazwiska i nazwy topograficzne, co jest charakterystyczne również dla parafii Rożnowice – Rozembark i jej mieszkańców⁸³.

Region ten wyróżnia też to, że Pogórze przez wiele wieków sąsiadowali z Łemkami, Sądeckimi Lachami oraz innymi narodami, czyli Słowakami i Węgrami, co nie pozostało bez wpływu na kształtowanie się ich kultury. Na charakterystyczne cechy, które występują u ludności Pogorza wpływ miało także to, że znajdowała się ona w granicach dawnej Galicji. (...) *W Galicji udało się stworzyć niezwykłą wartość w skali całej Polski – klimat swojskości. Tutaj wszystko przenika ten nastrój. Tutaj zawsze czuć dom*⁸⁴.

Mam nadzieję, że pisząc tę pracę ukazałam choć w niewielkim stopniu dziedzictwo pozostawione nam przez przodków. Dla mnie, jako osoby mieszkającej od urodzenia na Bugaju, ważne było przedstawić naszą „małą ojczyznę”, jaką jest parafia rożnowicka rzetelnie. Pisanie jej wiązało się z wieloma wspomnieniami i emocjami, bo przecież główni bohaterowie to m. in. zmarli już, ale i częściowo jeszcze żyjący znajomi, sąsiedzi, dalsza i bliska

⁸² A. Bukowski, M. Lubaś, J. Nowak, *Zarządzanie przestrzenią. Globalizacja, etniczność, władza*, Kraków 2006, s. 87.

⁸³ M. Solarz, *W paśmie Brzanki i Liwosza*, Krosno 2002, s. 5.

⁸⁴ Tamże, s. 6.

rodzina. W czasie tworzenia pracy wzbogaciłam swoją wiedzę o tych czasach, ich dorobku oraz tradycji i chcę podzielić się nią z innymi.

Bibliografia

1. Źródła rękopiśmienne:

Archiwum Szkoły Podstawowej w Bugaju

Kronika szkoły w Bugaju.

Archiwum Szkoły Podstawowej im. w Raclawicach

Kronika szkoły w Raclawicach.

Archiwum Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Sitnicy

Kronika szkoły w Sitnicy.

Archiwum Parafii pod wezwaniem św. Andrzeja Apostoła w Rożnowicach
(APp.w.św.AAR)

Księga Urodzeń Bugaj lata 1914-1945.

Księga Urodzeń Raclawice lata 1914-1945.

Księga Urodzeń Rożnowice lata 1914-1945.

Księga Urodzeń Sitnica lata 1914-1945.

Księga Zaślubin Bugaj lata 1918-1939.

Księga Zaślubin Raclawice lata 1918-1939.

Księga Zaślubin Rożnowice lata 1918-1939.

Księga Zaślubin Sitnica lata 1918-1939.

Księga Zgonów Bugaj lata 1918-1939.

Księga Zgonów Raclawice lata 1918-1939.

Księga Zgonów Rożnowice lata 1918-1939.

Księga Zgonów Sitnica lata 1918-1939.

Rączkowski T., *Materiały do kroniki*, rks, Archiwum autora.

2.Opracowania:

- Bochiński J., Zawadzki J., *Polska. Nowy podział terytorialny. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1999.
- Bukowski A., Lubaś., Nowak J., *Zarządzanie przestrzenią. Globalizacja, etniczność, władza*, Kraków 2006.
- Drogomir J., *Polegli w Galicji zachodniej 1914-(1915)1918*, t. 1, Tarnów 1999.
- Frańczyk M., *Powstanie chłopów w starostwie libuskim i sąsiednich królewskich w połowie XVIII wieku*, „Kwartalnik Historyczny”, R.1954, LXI, nr 2.
- Hryń-Kuśmerek R., *Zwyczaje i obrzędy: rok polski*, Poznań 1998.
- Jougan A. ks., *Słownik kościelny łacińsko-polski*, Poznań 1958.
- Juruś C., *Raławice: legendy i fakty*, Raławice 2006.
- Juruś C., *Rożnowicko-raławickie legendy i fakty*, Raławice 2009.
- Karaś H., *Słownik gwary Bugaja*, mnp., Archiwum autora.
- Kłos S., *Gorlice i okolice: przewodnik*, Warszawa 1976.
- Knapieński R., *Titulus ecclesiae : ikonografia wezwań współczesnych kościołów katedralnych w Polsce*, Warszawa 1999.
- Nad rzeką Ropą*, red. R. Reinfuss, Kraków 1965.
- Pabis A., *Libuskie ballady*, Libusza 1999.
- Pachowicz W. ks., *Bractwo św. Anny w Rozembarku*. Rozprawa magisterska, mnp. Kraków 1953.
- Pachowicz W. ks., *Ksiądz Łukasz Forystek*, Toruń 1992.
- Pachowicz W. ks., *Rożnowice: szkice z dziejów parafii*, Rzepiennik Suchy 2002.
- Pamiętniki chłopów*, Instytut Gospodarstwa Społecznego, Warszawa 1935.
- Program Ochrony Środowiska dla Gminy Biecz na lata 2005-2012*, Biecz 2004.
- Rączkowski T. ks., *Powołania męskie z parafii Rożnowice*, Rożnowice 2006.
- Rączkowski T. ks., *Żeńskie powołania zakonne z parafii Rożnowice*, Rożnowice 2007.
- Rejman S., *Ludność podmiejska Rzeszowa w latach 1784-1880: studium demograficzno-historyczne*, Rzeszów 2006.
- Karaś H., *Słownik gwary Bugaja*, mnp., Archiwum autora.

Solarz M., *W paśmie Brzanki i Liwocza*, Krosno 2002.

Studia z dziejów społecznych Polski południowo-wschodniej, red. Z. Budzyński, t. 1, Rzeszów 2003.

Sztuka-Polińska U., *Sytuacja epidemiologiczna niektórych chorób zakaźnych w Polsce w okresie międzywojennym XX wieku*, [w:] *Przegląd epidemiologiczny*, Warszawa 2002.

Ślawnicki T., *Strzeszyn: zarys monograficzny*, Biecz 2003.

Śliwa Z., *Zwyczaje rodzinne: dom polski*.

Teka grona konserwatorów Galicji Zachodniej, Kraków 1900.

Wszolek J., *Binarowa wieś królewska 1348-1948*, Kraków 1998.

Wszolek W., *Hagiografia*, mnp., Archiwum autora.

Ziemia Biecka: lud polski w powiatach gorlickim i grybowskim, praca zbiorowa napisana w latach 1889-1895 pod red. S. Udzieli, Nowy Sącz 1994.

Spis tabel i wykresów

Tabele:

Tabela 1: Ruch naturalny w parafii Rożnowice w latach 1918-1939, s.93.

Tabela 2: Roczny przyrost naturalny i współczynnik dynamiki demograficznej w parafii Rożnowice w latach 1918-1939, s. 94.

Tabela 3: Statystyka chrztów mieszkańców parafii Rożnowice w latach 1918-1939, s. 95.

Tabela 4: Liczba dni między narodzinami a chrztem dziecka w parafii Rożnowice w latach 1920-1936, s. 97.

Tabela 5: Chrzty dzieci nieślubnych w parafii Rożnowice w latach 1918-1939, s. 98.

Tabela 6: Statystyka ślubów mieszkańców parafii Rożnowice w latach 1918-1939, s.99.

Tabela 7: Struktura związków małżeńskich według stanu cywilnego nowożeńców zawartych w parafii Rożnowice w latach 1918-1939, s. 100.

Tabela 8: Sezonowy rozkład ślubów w parafii Rożnowice w latach 1918-1939, s. 101.

Tabela 9: Statystyka pogrzebów mieszkańców parafii Rożnowice w latach 1918-1939, s. 102.

Tabela 10: Odsetek zmarłych w poszczególnych grupach wiekowych w parafii Rożnowice w latach 1918-1939, s. 103.

Tabela 11: Zgony dzieci przed ukończeniem roku życia w parafii Rożnowice w latach 1918-1939, s. 104.

Tabela 12: Zgony dzieci w wieku 1-4 lat w parafii Rożnowice w latach 1918-1939, s. 105.

Tabela 13: Zgony dzieci w wieku 5-9 lat w parafii Rożnowice w latach 1918-1939, s. 106.

Tabela 14: Zgony osób w wieku 10-19 lat w parafii Rożnowice w latach 1918-1939, s. 107.

Tabela 15: Zgony osób w wieku 20-29 lat w parafii Rożnowice w latach 1918-1939, s. 108.

Tabela 16: Zgony osób w wieku 30-39 lat w parafii Rożnowice w latach 1918-1939, s. 109.

Tabela 17: Zgony osób w wieku 40-49 lat w parafii Rożnowice w latach 1918-1939, s. 110.

Tabela 18: Zgony osób w wieku 50-59 lat w parafii Rożnowice w latach 1918-1939, s. 111.

Tabela 19: Zgony osób w wieku 60-69 lat w parafii Rożnowice w latach 1918-1939, s. 112.

Tabela 20: Zgony osób w wieku 70-79 lat w parafii Rożnowice w latach 1918-1939, s. 113.

Tabela 21. Zgony osób w wieku 80-100 lat w parafii Rożnowice w latach 1918-1939, s. 114.

Wykresy:

WYKRES 1: Przyrost naturalny mieszkańców parafii Rożnowice, s. 115.

WYKRES 2: Statystyka chrztów mieszkańców parafii Rożnowice, s. 116.

WYKRES 3: Statystyka ślubów mieszkańców parafii Rożnowice, s. 117.

WYKRES 4: Statystyka zgonów mieszkańców parafii Rożnowice, s. 118.

Spis ilustracji

- il.1. Geograficzne położenie parafii Rożnowice, s.119.
- il.2. Sitarski Gościniec, s. 119.
- il.3. Widok na plebanię i kościół w Rożnowicach - czasy współczesne, s. 120.
- il.4. Kościół p.w. św. Andrzeja Apostoła w Rożnowicach przed pożarem, s. 120.
- il.5. 4.VIII.1992 r. Płonie kościół św. Andrzeja Ap. w Rożnowicach, s. 121.
- il.6. Księga urodzeń, Rożnowice 1939 r., s. 122.
- il.7. Księga zaślubin, Sitnica 1930-1931 r., s. 123.
- il.8. Księga zgonów, Rożnowice 1927-1928 r., s. 124.
- il.9. Świadectwo szkolne z 1922 r., s. 125.
- il.10. Dowód osobisty wydany w 1937 r. – awers, s. 126.
- il.11. Dowód osobisty wydany w 1937 r. – rewers, s. 126.
- il.12. Metryka śmierci Andrzeja Wszołka, który zginął na polu walki w czasie I wojny światowej, s. 127.
- il.13. Uczestnicy I wojny światowej (1915 r.), s. 127.
- il.14. Zdjęcie rodzinne, lata 30-te (Rożnowice), s. 128.
- il.15. Zdjęcie rodzinne, lata 20-te (Rożnowice), s. 128.
- il.16. Para młoda, lata 30-te (Bugaj), s. 129.
- il.17. Zdjęcie pary młodej z uczestnikami wesela, 1941 r., s. 129.
- il.18. Zdjęcie rodzinne, lata 30-te (Rożnowice), s. 130.
- il.19. Ostatnie pożegnanie, lata 30-te (Rożnowice), s. 130.
- il.20. Uczeń gimnazjum, 1939 r. (Rożnowice), s. 131.
- il.21. Prace polowe, s. 131.
- il.22. Rożnowice 1945 r., s. 132.
- il.23. Wesele – przejazd do kościoła, 1963 r. (Bugaj), s. 132.
- il.24. Wiejski gospodarz, lata 40-te, s. 133.
- il.25. Dziad wędrowny „Józio” ze Staszkówki, 1935 r., s. 133.

Ilustracje:

Ilustracje: 1,4,13,14,15,16,17,18,19,20,21,22,23,24 – fot. autor nieznany.

Ilustracje: 2,3,6,7,8,9,10,11,12 – fot. autor.

Ilustracje: 5 – fot. Bogdan Witold.

Ilustracje: 25 – fot. B. Jaciow.

ANEKS

Tabela 1. Ruch naturalny w parafii Rożnowice w latach 1918-1939

Okres I (1918-1928)

Miejscowość	Ch	Ch/rok	Ś	Ś/rok	Z	Z/rok
Rożnowice	505	45,91	132	12	378	34,36
Raławice	273	24,82	82	7,45	211	19,18
Sitnica	315	28,64	77	7	181	16,45
Bugaj	180	16,36	57	5,18	126	11,45
Razem	1273	28,93	348	7,91	896	20,36

Okres II (1929-1939)*

Miejscowość	Ch	Ch/rok	Ś	Ś/rok	Z	Z/rok
Rożnowice	539	53,9	116	11,6	238	23,8
Raławice	384	38,4	76	7,6	162	16,2
Sitnica	309	30,9	66	6,6	155	15,5
Bugaj	168	16,8	40	4,0	89	8,9
Razem	1400	35	298	7,45	644	16,1

*Brak danych za 1929 r.

Źródło: Archiwum Parafii pod wezwaniem św. Andrzeja Apostoła w Rożnowicach:

Księga Urodzeń Bugaj lata 1914-1945,
 Księga Urodzeń Raławice lata 1914-1945,
 Księga Urodzeń Rożnowice lata 1914-1945,
 Księga Urodzeń Sitnica lata 1914-1945,
 Księga Zaślubin Bugaj lata 1918-1939,
 Księga Zaślubin Raławice lata 1918-1939,
 Księga Zaślubin Rożnowice lata 1918-1939,
 Księga Zaślubin Sitnica lata 1918-1939,
 Księga Zgonów Bugaj lata 1918-1939,
 Księga Zgonów Raławice lata 1918-1939,
 Księga Zgonów Rożnowice lata 1918-1939,
 Księga Zgonów Sitnica lata 1918-1939.

Użyte skróty: Ch – chrzest, Ś – ślub, Z – zgon.

Tabela 2. Roczny przyrost naturalny i współczynnik dynamiki demograficznej w parafii Rożnowice w latach 1918-1939

Rok	Przyrost naturalny				Wskaźnik ch/z dla całej parafii
	Rożnowice	Raławice	Sitnica	Bugaj	
1918	-5	-5	-7	4	0,84
1919	7	6	17	6	1,6
1920	-1	-7	19	0	1,12
1921	16	15	10	9	1,64
1922	27	16	16	4	2,07
1923	3	12	11	12	1,53
1924	-6	-19	-6	-17	0,74
1925	27	8	18	6	2,02
1926	9	15	17	16	1,7
1927	30	10	25	8	2,43
1928	20	11	14	6	1,62
1929	Brak danych	15	18	2	Brak danych
1930	34	20	26	11	2,42
1931	24	24	19	10	2,35
1932	43	25	16	6	2,34
1933	16	11	13	8	1,6
1934	30	25	24	10	2,71
1935	24	26	22	6	2,22
1936	44	18	11	5	2,3
1937	33	30	4	9	2,09
1938	32	23	10	12	2,24
1939	21	20	9	2	1,76
Razem	428	299	306	135	1,87

Źródło: jak w tabeli 1.

Użyte skróty: ch – chrzest, z – zgon

Tabela 3. Statystyka chrztów mieszkańców parafii Rożnowice w latach 1918-1939

Rok	Liczba ochrzczonych												Średnia wieloletnia			
	Rożnowice			Raclawice			Sitnica			Bugaj			Rożnowice	Raclawice	Sitnica	Bugaj
	M+K	M	K	M+K	M	K	M+K	M	K	M+K	M	K				
1918	22	13	9	17	11	6	18	6	12	10	0	10	32	19	24	12,7
1919	41	22	19	18	10	8	24	11	13	13	5	8				
1920	33	19	14	22	10	12	30	20	10	15	8	7				
1921	54	32	22	28	12	16	23	14	9	23	15	8	50,2	26,8	28,4	17,6
1922	50	25	25	27	11	16	32	12	20	13	6	7				
1923	41	18	23	24	12	12	25	12	13	20	13	7				
1924	59	36	23	31	18	13	33	18	15	15	9	6				
1925	47	27	20	24	14	10	29	19	10	17	7	10				
1926	52	27	25	25	14	11	37	25	12	24	17	7				
1927	51	30	21	24	9	15	35	17	18	14	9	5	52,8	29,8	34,2	19,4
1928	55	26	29	33	15	18	29	14	15	16	8	8				
1929	47	26	21	30	15	15	37	16	21	17	12	5				
1930	59	31	28	37	22	15	33	14	19	26	14	12				
1931	48	26	22	38	16	22	31	16	15	17	7	10				
1932	67	40	27	40	23	17	35	17	18	15	5	10	52,4	38,8	33	16,6
1933	47	18	29	29	17	12	33	21	12	19	8	11				
1934	46	25	21	45	29	16	31	20	11	19	11	8				
1935	52	25	27	42	21	21	35	11	24	13	5	8				
1936	61	32	29	36	21	15	30	16	14	11	7	4	55	38,25	27,75	14,75
1937	59	42	17	43	19	24	27	17	10	17	11	6				
1938	52	27	25	35	18	17	31	20	11	21	12	9				
1939	48	20	28	39	18	21	23	14	9	10	5	5				
Razem	1091	587	504	687	355	332	661	350	311	365	194	171				

Źródło: Archiwum Parafii pod wezwaniem św. Andrzeja Apostoła w Rożnowicach

Księga Urodzeń Bugaj lata 1914-1945, APp.w.św.AAR.

Księga Urodzeń Raławice lata 1914-1945, APp.w.św.AAR.

Księga Urodzeń Rożnowice lata 1914-1945, APp.w.św.AAR.

Księga Urodzeń Sitnica lata 1914-1945, APp.w.św.AAR.

Użyte skróty: M – mężczyzna, K – kobieta

**Tabela 4. Liczba dni między narodzinami a chrztem dziecka w parafii
Rożnowice w latach 1920-1936**

Okres I (1918-1924)

Miejscowość	Chrzty ogółem	0	%	1	%	2	%	powyżej 2	%
Rożnowice (1920-1921)	87	12	13,8	51	58,6	15	17,2	9	10,3
Raławice (1920-1921)	50	3	6	33	66	8	16	6	12
Sitnica (1920-1921)	53	10	18,9	30	56,6	5	9,4	8	15,1
Bugaj (1920- 1921)	38	13	34,2	21	55,3	3	7,9	1	2,6
Razem	228	38	16,7	135	59,2	31	13,6	24	10,5

Okres II (1925-1931)

Miejscowość	Chrzty ogółem	0	%	1	%	2	%	powyżej 2	%
Rożnowice (1928-1929)	102	14	13,7	45	44,1	23	22,5	20	19,6
Raławice (1928-1928)	63	6	9,5	23	36,5	13	20,6	21	33,3
Sitnica (1928-1929)	66	8	12,1	26	39,4	17	25,8	15	22,7
Bugaj (1928- 1929)	33	4	12,1	20	60,6	5	15,2	4	12,1
Razem	264	32	12,1	114	43,2	58	22	60	22,7

Okres III (1932-1939)

Miejscowość	Chrzty ogółem	0	%	1	%	2	%	powyżej 2	%
Rożnowice (1935-1936)	113	8	7,1	37	32,7	28	24,8	40	35,4
Raławice (1935-1936)	78	3	3,8	17	21,8	17	21,8	41	52,6
Sitnica (1935-1936)	65	3	4,6	15	23,1	15	23,1	32	49,2
Bugaj (1935- 1936)	24	1	4,2	7	29,2	7	29,2	9	37,5
Razem	280	15	5,4	76	23,9	67	23,9	122	43,6

Źródło: jak w tabeli 3.

Tabela 5. Chrzty dzieci nieślubnych w parafii Rożnowice w latach 1918-1939

Rok	Liczba chrztów dzieci nieślubnych											
	Rożnowice			Raławice			Sitnica			Bugaj		
	M+K	M	K	M+K	M	K	M+K	M	K	M+K	M	K
1918	1	1	0	1	1	0	1	1	0	2	0	2
1919	1	1	0	0	0	0	1	0	1	0	0	0
1920	4	2	2	1	0	1	1	0	1	1	1	0
1921	0	0	0	4	2	2	2	2	0	1	0	1
1922	1	0	1	2	1	1	2	0	2	0	0	0
1923	2	1	1	4	2	2	2	1	1	2	1	1
1924	4	4	0	5	3	2	2	1	1	2	2	0
1925	1	0	1	0	0	0	1	1	0	0	0	0
1926	4	3	1	4	2	2	3	2	1	1	1	0
1927	2	9	2	0	0	0	1	1	0	2	0	2
1928	2	2	0	3	2	1	2	2	0	2	1	1
1929	1	1	0	1	1	0	0	0	0	1	0	1
1930	4	3	1	1	1	0	2	0	2	0	0	0
1931	3	3	0	1	1	0	1	0	1	0	0	0
1932	2	1	1	2	2	0	3	2	1	0	0	0
1933	1	0	1	2	2	0	0	0	0	1	1	0
1934	2	1	1	0	0	0	1	1	0	1	1	0
1935	1	1	0	1	0	1	3	2	1	0	0	0
1936	2	1	1	0	0	0	0	0	0	0	0	0
1937	2	1	1	0	0	0	1	0	1	0	0	0
1938	1	0	1	2	2	0	3	1	2	1	1	0
1939	1	0	1	2	1	1	1	1	0	0	0	0
Razem	42	26	16	36	23	13	33	18	15	17	9	8
Odsetek wszystkich ch (%)	3,85			5,24			4,99			4,66		

Źródło: jak w tabeli 3. Użyte skróty: M – mężczyzna, K – kobieta, ch – chrzest.

Tabela 6. Statystyka ślubów mieszkańców parafii Rożnowice w latach 1918-1939

Rok	Liczba ślubów		Średnia wieloletnia		Rożnowice	Raławice	Sitnica	Bugaj
	Rożnowice	Raławice	Sitnica	Bugaj				
1918	7	6	6	3	10,7	6	5,7	5,7
1919	13	8	9	9				
1920	12	4	2	5				
1921	13	6	6	9	12,2	6	7,2	5,8
1922	15	4	7	5				
1923	9	9	5	3				
1924	9	3	7	2				
1925	15	8	11	10				
1926	12	12	8	5	12	10	8,2	4,4
1927	10	8	8	3				
1928	17	14	8	3				
1929	9	10	10	5				
1930	12	6	7	6				
1931	14	8	9	3	13,6	9,4	7,4	2,6
1932	14	8	7	1				
1933	15	12	9	2				
1934	11	10	4	1				
1935	14	9	8	6				
1936	10	7	7	7	9	5,75	5,5	5,25
1937	9	8	5	5				
1938	10	3	7	4				
1939	7	5	3	5				
Razem	257	168	153	102				

Źródło: Archiwum Parafii pod wezwaniem św. Andrzeja Apostoła w Rożnowicach

Księga Zaślubin Bugaj lata 1918-1939, APp.w.św.AAR.

Księga Zaślubin Raławice lata 1918-1939, APp.w.św.AAR.

Księga Zaślubin Rożnowice lata 1918-1939, APp.w.św.AAR.

Księga Zaślubin Sitnica lata 1918-1939, APp.w.św.AAR.

Tabela 7. Struktura związków małżeńskich według stanu cywilnego nowożeńców zawartych w parafii Rożnowice w latach 1918-1939

Rok	Liczba ślubów															
	Rożnowice				Raclawice				Sitnica				Bugaj			
	K-P	W-P	K-W	W-W	K-P	W-P	K-W	W-W	K-P	W-P	K-W	W-W	K-P	W-P	K-W	W-W
1918	2	5	0	0	2	2	0	2	4	1	1	0	2	0	0	1
1919	7	4	2	0	5	1	1	1	6	0	2	1	7	1	1	0
1920	10	2	0	0	2	0	0	2	1	0	1	0	2	0	3	0
1921	8	2	2	1	5	0	0	1	5	1	0	0	6	0	1	2
1922	12	2	1	0	3	0	0	1	5	1	0	1	3	2	0	0
1923	7	1	1	0	8	1	0	0	5	0	0	0	3	0	0	0
1924	7	0	1	1	3	0	0	0	7	0	0	0	2	0	0	0
1925	13	1	1	0	5	1	1	1	7	2	2	0	8	1	1	0
1926	9	1	1	1	8	2	1	1	7	0	0	1	4	0	1	0
1927	10	0	0	0	7	1	0	0	6	1	0	1	3	0	0	0
1928	12	3	1	1	13	1	0	0	6	1	0	1	3	0	0	0
1929	9	0	0	0	9	1	0	0	7	3	0	0	4	0	0	1
1930	10	1	1	0	5	0	1	0	7	0	0	0	5	1	0	0
1931	14	0	0	0	6	1	0	1	7	0	1	1	2	0	1	0
1932	10	4	0	0	7	0	0	1	4	1	1	1	1	0	0	0
1933	12	1	1	1	11	1	0	0	6	3	0	0	2	0	0	0
1934	8	2	1	0	9	0	0	1	3	1	0	0	1	0	0	0
1935	13	0	1	0	6	2	1	0	8	0	0	0	3	2	1	0
1936	8	1	1	0	6	0	1	0	6	1	0	0	6	1	0	0
1937	7	1	1	0	5	1	1	1	4	0	1	0	4	1	0	0
1938	8	0	1	1	3	0	0	0	5	1	1	0	2	1	1	0
1939	7	0	0	0	3	1	0	1	2	1	0	0	5	0	0	0
Razem	203	31	17	6	131	16	7	14	118	18	10	7	78	10	10	4
%	79	12,06	6,61	2,33	77,98	9,52	4,17	8,33	77,12	11,76	6,54	4,58	76,47	9,8	9,8	3,92

Źródło: jak w tabeli 6. Użyte skróty: K – kawaler, P – panna, W – wdowiec, wdowa.

Tabela 8. Sezonowy rozkład ślubów w parafii Rożnowice w latach 1918-1939

Miesiąc	Liczba ślubów				Razem	%
	Rożnowice	Raławice	Sitnica	Bugaj		
Styczeń	14	14	6	8	42	6,2
Luty	51	29	27	15	122	17,9
Marzec	2	3	3	3	11	1,6
Kwiecień	2	0	3	4	9	1,3
Maj	21	14	18	9	62	9,1
Czerwiec	6	7	6	5	24	3,5
Lipiec	20	14	18	5	57	8,4
Sierpień	21	12	6	8	47	6,9
Wrzesień	20	12	12	6	50	7,4
Październik	23	21	23	12	79	11,6
Listopad	74	42	31	27	174	25,6
Grudzień	3	0	0	0	3	0,4

Źródło: jak w tabeli 7.

Tabela 9. Statystyka pogrzebów mieszkańców parafii Rożnowice w latach 1918-1939

Rok	Liczba zgonów ogółem				Średnia wieloletnia			
	Rożnowice	Raławice	Sitnica	Bugaj	Rożnowice	Raławice	Sitnica	Bugaj
1918	27	22	25	6	31,7	21	14,3	9,3
1919	34	12	7	7				
1920	34	29	11	15				
1921	38	13	13	14				
1922	23	11	16	9	36,8	20,4	18,6	14,8
1923	38	12	14	8				
1924	65	50	39	32				
1925	20	16	11	11				
1926	43	10	20	8	31	15,6	14,2	10,8
1927	21	14	10	6				
1928	35	22	15	10				
1929	brak danych	15	19	15				
1930	25	17	7	15	24,6	16,6	14,2	8,6
1931	24	14	12	7				
1932	24	15	19	9				
1933	31	18	20	11				
1934	16	20	7	9	22,5	15,5	19,25	7,75
1935	28	16	13	7				
1936	17	18	19	6				
1937	26	13	23	8				
1938	20	12	21	9				
1939	27	19	14	8				
Razem	616	388	355	230				

Źródło: Archiwum Parafii pod wezwaniem św. Andrzeja Apostoła w Rożnowicach

Księga Zgonów Bugaj lata 1918-1939

Księga Zgonów Raławice lata 1918-1939

Księga Zgonów Rożnowice lata 1918-1939

Księga Zgonów Sitnica lata 1918-1939

Tabela 10. Odsetek zmarłych w poszczególnych grupach wiekowych w parafii Rożnowice w latach 1918-1939

Wiek	Zmarli ogółem	%
0 lat	422	26,58
1-4 lat	150	9,44
5-9 lat	55	3,46
10-19 lat	102	6,42
20-29 lat	91	5,73
30-39 lat	90	5,66
40-49 lat	80	5,03
50-59 lat	105	6,61
60-69 lat	186	11,71
70-79 lat	204	12,84
80-100 lat	104	6,54

Źródło: jak w tabeli 9.

Tabela 11. Zgony dzieci przed ukończeniem roku życia w parafii Rożnowice w latach 1918-1939

Przyczyna zgonu	Liczba zgonów												Razem	%
	Rożnowice			Raclawice			Sitnica			Bugaj				
	M+K	M	K	M+K	M	K	M+K	M	K	M+K	M	K		
Brak sił żywotnych	134	85	49	82	50	32	57	34	23	45	29	16	318	75,4
Angina	16	8	8	7	4	3	23	14	9	2	1	1	48	11,4
Krztusiec	5	2	3	4	1	3	5	4	1	7	2	5	21	5
Czerwonka	9	4	5	3	3	0	2	1	1	2	2	0	16	3,8
Odra	0	0	0	1	0	1	2	1	1	2	1	1	5	1,2
Zapalenie	0	0	0	1	0	1	1	0	1	2	2	0	4	0,9
Cholera	2	1	1	0	0	0	0	0	0	0	0	0	2	0,5
Zatrucie pokarmowe	1	0	1	0	0	0	1	0	1	0	0	0	2	0,5
Grypa	0	0	0	0	0	0	2	1	1	0	0	0	2	0,5
Zapalenie płuc	0	0	0	1	0	1	0	0	0	0	0	0	1	0,2
Epilepsja	0	0	0	1	0	1	0	0	0	0	0	0	1	0,2
Od pioruna	0	0	0	1	0	1	0	0	0	0	0	0	1	0,2
Kaszel	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	0	1	1	0,2
Razem	167	100	67	101	58	43	93	55	38	61	37	24	422	100

Źródło: Archiwum Parafii pod wezwaniem św. Andrzeja Apostoła w Rożnowica
 Księga Zgonów Bugaj lata 1918-1939
 Księga Zgonów Raclawice lata 1918-1939
 Księga Zgonów Rożnowice lata 1918-1939
 Księga Zgonów Sitnica lata 1918-1939

Użyte skróty: M – mężczyzna, K – kobieta.

Tabela 12. Zgony dzieci w wieku 1-4 lat w parafii Rożnowice w latach 1918-1939

Przyczyna zgonu	Liczba zgonów												Razem	%
	Rożnowice			Raclawice			Sitnica			Bugaj				
	M+K	M	K	M+K	M	K	M+K	M	K	M+K	M	K		
Angina	21	6	15	12	4	8	5	5	0	6	3	3	44	29,3
Czerwonka	12	8	4	7	2	5	11	7	4	9	5	4	39	26
Krztusiec	11	4	7	2	1	1	4	2	2	3	0	3	20	13,3
Zapalenie	6	5	1	2	1	1	1	1	0	0	0	0	9	6
Brak sił żywotnych	0	0	0	5	1	4	2	1	1	1	1	0	8	5,3
Szkarlatyna	4	3	1	1	1	0	1	0	1	2	1	1	8	5,3
Grypa	1	0	1	1	0	1	1	0	1	1	0	1	4	2,7
Błonica	2	1	1	0	0	0	0	0	0	1	0	1	3	2
Utonięcie	1	0	1	1	1	0	1	1	0	0	0	0	3	2
Odra	1	0	1	0	0	0	1	0	1	0	0	0	2	1,3
Zapalenie płuc	0	0	0	1	0	1	0	0	0	1	1	0	2	1,3
Tyfus	0	0	0	1	0	1	0	0	0	1	1	0	2	1,3
Gruźlica (phthisis)	1	0	1	0	0	0	0	0	0	1	1	0	2	1,3
Utonięcie w kąpieli	1	0	1	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	0,6
Zator krwi	0	0	0	0	0	0	1	1	0	0	0	0	1	0,6
Zatrucie pokarmowe	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	0	1	1	0,6
Gangrena	1	1	0	0	0	0	0	0	0	0	0		1	0,6
Razem	62	28	34	33	11	22	28	18	10	27	13	14	150	99,5

Źródło: Jak w tabeli 11. Użyte skróty: M – mężczyzna, K – kobieta.

Tabela 13. Zgony dzieci w wieku 5-9 lat w parafii Rożnowice w latach 1918-1939

Przyczyna zgonu	Liczba zgonów												Razem	%
	Rożnowice			Raclawice			Sitnica			Bugaj				
	M+K	M	K	M+K	M	K	M+K	M	K	M+K	M	K		
Angina	9	6	3	2	1	1	4	3	1	0	0	0	15	27,3
Czerwonka	5	4	1	7	3	4	2	0	2	1	0	1	15	27,3
Zapalenie	2	2	0	1	0	1	2	1	1	0	0	0	5	9,1
Tyfus	1	1	0	0	0	0	2	0	2	1	0	1	4	7,3
Błonica	1	0	1	1	1	0	0	0	0	1	1	0	3	5,5
Gruźlica (phthisis)	2	0	2	0	0	0	0	0	0	1	0	1	3	5,5
Zapalenie opon mózgowych	1	1	0	0	0	0	1	1	0	0	0	0	2	3,6
Zatrucie pokarmowe	0	0	0	2	0	2	0	0	0	0	0	0	2	3,6
Migrena	1	0	1	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	1,8
Krztusiec	0	0	0	1	1	0	0	0	0	0	0	0	1	1,8
Grypa	0	0	0	0	0	0	1	0	1	0	0	0	1	1,8
Reumatyzm	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	1	0	1	1,8
Zastrzelony	0	0	0	1	1	0	0	0	0	0	0	0	1	1,8
Zapalenie głowy	0	0	0	0	0	0	1	1	0	0	0	0	1	1,8
Razem	22	14	8	15	7	8	13	6	7	5	2	3	55	100

Źródło: Jak w tabeli 12. Użyte skróty: M – mężczyzna, K – kobieta.

Tabela 14. Zgony osób w wieku 10-19 lat w parafii Rożnowice w latach 1918-1939

Przyczyna zgonu	Liczba zgonów												Razem	%
	Różnowice			Raławice			Sitnica			Bugaj				
	M+K	M	K	M+K	M	K	M+K	M	K	M+K	M	K		
Czerwonka	14	6	8	12	6	6	5	2	3	3	2	1	34	33,3
Gruźlica (phthisis)	14	4	10	4	1	3	4	0	4	1	1	0	23	22,5
Tyfus	2	2	0	1	0	1	4	3	1	1	0	1	8	7,8
Gruźlica (thuberculosa)	2	1	1	0	0	0	3	2	1	1	0	1	6	5,9
Zapalenie	1	1	0	1	1	0	3	2	1	0	0	0	5	4,9
Angina	1	0	1	1	0	1	1	1	0	1	0	1	4	3,9
Zapalenie opon mózgz.	1	1	0	2	1	1	0	0	0	0	0	0	3	2,9
Szkarlatyna	2	1	1	0	0	0	0	0	0	0	0	0	2	2
Epilepsja	1	1	0	1	0	1	0	0	0	0	0	0	2	2
Tężec	2	2	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	2	2
Róża	1	0	1	1	0	1	0	0	0	0	0	0	2	2
Puchlina	1	0	1	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	1
Zatrucie pokarm.+ brak sił	1	1	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	1
Zginął w bitwie	1	1	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	1
Reumatyzm	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	0	1	1	1
Błonica	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	0	1	1	1
Po porodzie	0	0	0	1	0	1	0	0	0	0	0	0	1	1
Zakażenie	0	0	0	0	0	0	1	0	1	0	0	0	1	1
Odra	0	0	0	0	0	0	1	1	0	0	0	0	1	1
Po operacji	0	0	0	0	0	0	1	0	1	0	0	0	1	1
Rażona piorunem	0	0	0	1	0	1	0	0	0	0	0	0	1	1
Spadła z drabiny	0	0	0	1	0	1	0	0	0	0	0	0	1	1
Razem	44	21	23	26	9	7	23	11	12	9	3	6	102	100,2

Źródło: Jak w tabeli 13. Użyte skróty: M – mężczyzna, K – kobieta.

Tabela 15. Zgony osób w wieku 20-29 lat w parafii Rożnowice w latach 1918-1939

Przyczyna zgonu	Liczba zgonów												Razem	%
	Rożnowice			Raclawice			Sitnica			Bugaj				
	M+K	M	K	M+K	M	K	M+K	M	K	M+K	M	K		
Gruźlica (phthisis)	15	10	5	4	2	2	5	3	2	2	1	1	26	28,57
Gruźlica (thuberc)	6	3	3	0	0	0	3	1	2	0	0	0	9	9,89
Czerwonka	4	1	3	4	2	2	0	0	0	1	0	1	9	9,89
Zapalenie	3	1	2	1	0	1	3	2	1	0	0	0	7	7,69
Zatrucie pokarmowe	2	1	1	2	1	1	1	1	0	1	1	0	6	6,59
Tyfus	3	1	2	1	1	0	1	1	0	0	0	0	5	5,49
Poród i komplikacje okołoporodowe	2	0	2	3	0	3	0	0	0	0	0	0	5	5,49
Zamordowany	0	0	0	0	0	0	2	2	0	1	1	0	3	3,3
Anemia	1	0	1	0	0	0	0	0	0	1	0	1	2	2,2
Zapalenie płuc	0	0	0	1	0	1	0	0	0	1	1	0	2	2,2
Rak żołądka	1	1	0	0	0	0	0	0	0	1	0	1	2	2,2
Reumatyzm	1	1	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	1,1
Udar mózgu	1	1	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	1,1
Cukrzyca	1	0	1	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	1,1
Zapalenie opon mózg.	1	1	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	1,1
Zapalenie ślepej кишки	1	1	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	1,1
Wymiotowanie krwią	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	1	0	1	1,1
Krwotok	0	0	0	1	1	0	0	0	0	0	0	0	1	1,1
Epilepsja	0	0	0	1	0	1	0	0	0	0	0	0	1	1,1
Syfilis	0	0	0	1	0	1	0	0	0	0	0	0	1	1,1
Skrofuły	0	0	0	1	1	0	0	0	0	0	0	0	1	1,1
Po operacji	0	0	0	0	0	0	1	1	0	0	0	0	1	1,1
Przygnieciony drzewem	0	0	0	0	0	0	1	1	0	0	0	0	1	1,1
Zapalenie + angina	0	0	0	0	0	0	1	1	0	0	0	0	1	1,1
Zginął w bitwie	0	0	0	1	1	0	0	0	0	1	1	0	2	2,2
Razem	42	22	20	21	9	12	18	13	5	10	6	4	91	100,01

Źródło: jak w tabeli 14. Użyte skróty: M – mężczyzna, K – kobieta.

Tabela 16. Zgony osób w wieku 30-39 lat w parafii Rożnowice w latach 1918-1939

Przyczyna śmierci	Liczba zgonów												Razem	%
	Rożnowice			Raławice			Sitnica			Bugaj				
	M+K	M	K	M+K	M	K	M+K	M	K	M+K	M	K		
Gruźlica (phthisis)	9	3	6	3	2	1	4	2	2	5	1	4	21	23,3
Poród i komplikacje okołoporodowe	5	0	5	3	0	3	2	0	2	2	0	2	12	13,3
Gruźlica (thuberculosis)	2	0	2	2	1	1	4	3	1	0	0	0	8	8,89
Zapalenie	4	1	3	3	2	1	1	0	1	0	0	0	8	8,89
Czerwonka	2	0	2	2	1	1	0	0	0	1	0	1	5	5,56
Zapalenie opon mózgowych	3	3	0	0	0	0	1	0	1	1	0	1	5	5,56
Udar mózgu	1	0	1	1	1	0	1	1	0	0	0	0	3	3,33
Zatrucie pokarmowe	0	0	0	0	0	0	2	0	2	1	0	1	3	3,33
Zapalenie płuc	0	0	0	2	0	2	1	1	0	0	0	0	3	3,33
Skręt kiszek	2	2	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	2	2,22
Tyfus	0	0	0	0	0	0	0	0	0	2	0	2	2	2,22
Rak	1	0	1	0	0	0	0	0	0	1	0	1	2	2,22
Astma	0	0	0	2	1	1	0	0	0	0	0	0	2	2,22
Po pobiciu	0	0	0	1	1	0	0	0	0	1	1	0	2	2,22
Utonięcie	1	1	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	1,11
Evaginatio	1	0	1	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	1,11
Rak żołądka	0	0	0	1	1	0	0	0	0	0	0	0	1	1,11
Paraliż ciała	0	0	0	1	0	1	0	0	0	0	0	0	1	1,11
Zapalenie ślepej кишки	0	0	0	1	1	0	0	0	0	0	0	0	1	1,11
Reumatyzm	1	0	1	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	1,11
Tężec	0	0	0	1	0	1	0	0	0	0	0	0	1	1,11
Po operacji	0	0	0	1	0	1	0	0	0	0	0	0	1	1,11
Puchlina	0	0	0	0	0	0	1	0	1	0	0	0	1	1,11
Zapalenie otrzewnej	0	0	0	0	0	0	1	0	1	0	0	0	1	1,11
Nie podana przyczyna	2	2	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	2	2,22
Razem	34	12	22	24	11	13	18	7	11	14	2	12	90	100

Źródło: jak w tabeli 15. Użyte skróty: M – mężczyzna, K – kobieta.

Tabela 17. Zgony osób w wieku 40-49 lat w parafii Rożnowice w latach 1918-1939

Przyczyna śmierci	Liczba zgonów												Razem	%
	Rożnowice			Raclawice			Sitnica			Bugaj				
	M+K	M	K	M+K	M	K	M+K	M	K	M+K	M	K		
Gruźlica	7	4	3	6	1	5	4	2	2	4	2	2	21	26,3
Zatrucie pokarmowe	1	0	1	5	3	2	0	0	0	2	1	1	8	10
Rak żołądka	2	1	1	1	1	0	0	0	0	3	2	1	6	7,5
Puchlina	3	3	0	0	0	0	1	0	1	1	0	1	5	6,25
Zapalenie	2	0	2	2	1	1	1	0	1	0	0	0	5	6,25
Astma	1	0	1	2	1	1	0	0	0	1	1	0	4	5
Rak	1	0	1	0	0	0	2	2	0	0	0	0	3	3,75
Czerwonka	1	0	1	1	0	1	1	0	1	0	0	0	3	3,75
Poród i komplikacje okołoporodowe	0	0	0	1	0	1	1	0	1	1	0	1	3	3,75
Reumatyzm	2	2	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	2	2,5
Tężec	1	1	0	0	0	0	0	0	0	1	1	0	2	2,5
Udar mózgu	0	0	0	1	0	1	1	1	0	0	0	0	2	2,5
Tyfus	1	0	1	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	1,25
Uwład	1	0	1	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	1,25
Skręt kiszek	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	1	0	1	1,25
Paraliż	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	1	0	1	1,25
Zabity przez konia	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	1	0	1	1,25
Epilepsja	0	0	0	1	0	1	0	0	0	0	0	0	1	1,25
Zapalenie płuc	0	0	0	1	0	1	0	0	0	0	0	0	1	1,25
Zapalenie opon mózgowych	0	0	0	1	1	0	0	0	0	0	0	0	1	1,25
Wymiotowanie krwią	0	0	0	0	0	0	1	0	1	0	0	0	1	1,25
Po operacji	0	0	0	0	0	0	1	1	0	0	0	0	1	1,25
Kurcze	0	0	0	0	0	0	1	1	0	0	0	0	1	1,25
Gangrena	0	0	0	0	0	0	1	1	0	0	0	0	1	1,25
Ból	0	0	0	0	0	0	1	1	0	0	0	0	1	1,25
Brak przyczyny	0	0	0	2	1	1	1	1	0	0	0	0	3	3,75
Razem	23	11	12	24	9	15	17	10	7	16	10	6	80	100

Źródło: jak w tabeli16. Użyte skróty: M – mężczyzna, K – kobieta.

Tabela 18. Zgony osób w wieku 50-59 lat w parafii Rożnowice w latach 1918-1939

Przyczyna śmierci	Liczba zgonów												Razem	%
	Rożnowice			Raclawice			Sitnica			Bugaj				
	M+K	M	K	M+K	M	K	M+K	M	K	M+K	M	K		
Gruźlica	8	4	4	2	2	0	4	3	1	5	3	2	19	18,1
Puchlina	7	4	3	9	5	4	1	0	1	2	1	1	19	18,1
Zapalenie	3	2	1	6	2	4	3	1	2	2	0	2	14	13,3
Zatrucie pokarmowe	0	0	0	3	0	3	4	1	3	2	1	1	9	8,57
Astma	5	3	2	1	0	1	1	1	0	0	0	0	7	6,67
Czerwonka	1	0	1	2	1	1	1	1	0	2	1	1	6	5,71
Udar mózgu	1	0	1	4	2	2	0	0	0	1	1	0	6	5,71
Zapalenie płuc	1	1	0	2	1	1	0	0	0	1	1	0	4	3,81
Starość	0	0	0	0	0	0	1	0	1	1	1	0	2	1,9
Paraliż ciała	0	0	0	1	0	1	1	1	0	0	0	0	2	1,9
Katar żołądka	0	0	0	0	0	0	2	2	0	0	0	0	2	1,9
Rak żołądka	1	1	0	0	0	0	0	0	0	1	1	0	2	1,9
Rak	1	1	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	0,95
Wymioty	1	1	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	0,95
Przepuklina	1	1	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	0,95
Rak „inpede"	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	0	1	1	0,95
Krwotok	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	0	1	1	0,95
Zapalenie błony	0	0	0	1	1	0	0	0	0	0	0	0	1	0,95
Tyfus	0	0	0	0	0	0	1	0	1	0	0	0	1	0,95
Stan zapalny w ciele	0	0	0	1	1	0	0	0	0	0	0	0	1	0,95
Reumatyzm	0	0	0	0	0	0	1	0	1	0	0	0	1	0,95
Po operacji na raka	0	0	0	0	0	0	1	0	1	0	0	0	1	0,95
Grypa	1	0	1	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	0,95
Przejechany przez wóz	0	0	0	1	1	0	0	0	0	0	0	0	1	0,95
Przejechany przez lokomobile	0	0	0	0	0	0	1	1	0	0	0	0	1	0,95
Razem	31	18	13	33	16	17	22	11	11	19	10	9	105	100

Źródło: jak w tabeli 17. Użyte skróty: M – mężczyzna, K – kobieta.

Tabela 19. Zgony osób w wieku 60-69 lat w parafii Rożnowice w latach 1918-1939

Przyczyna śmierci	Liczba zgonów												Razem	%
	Rożnowice			Raclawice			Sitnica			Bugaj				
	M+K	M	K	M+K	M	K	M+K	M	K	M+K	M	K		
Starość	18	6	12	13	4	9	9	4	5	8	3	5	48	25,8
Puchlina	6	2	4	4	2	2	8	4	4	4	1	3	22	11,8
Gruźlica	4	2	2	4	3	1	6	3	3	4	1	3	18	9,68
Astma	6	5	1	4	2	2	4	1	3	2	1	1	16	8,6
Zapalenie	5	3	2	1	1	0	6	2	4	3	0	3	15	8,06
Zatrucie pokarmowe	4	4	0	6	2	4	2	0	2	0	0	0	12	6,45
Udar mózgu	3	2	1	2	0	2	2	1	1	0	0	0	7	3,76
Zapalenie płuc	4	3	1	2	0	2	1	1	0	1	0	1	8	4,3
Paraliż ciała	2	2	0	2	1	1	2	0	2	2	0	2	8	4,3
Rak żołądka	4	4	0	1	1	0	0	0	0	0	0	0	5	2,69
Uwład starczy	1	1	0	2	0	2	0	0	0	1	0	1	4	2,15
Czerwonka	1	0	1	1	1	0	1	1	0	1	0	1	4	2,15
Rak	1	1	0	1	1	0	0	0	0	1	0	1	3	1,61
Wybuch krwi	2	2	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	2	1,08
Tyfus	1	1	0	1	1	0	0	0	0	0	0	0	2	1,08
Zapalenie opon mózgowych	0	0	0	2	1	1	0	0	0	0	0	0	2	1,08
Żółtaczka	1	1	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	0,54
Po operacji	1	0	1	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	0,54
Wymiotowanie krwią	1	1	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	0,54
Krwotok	1	0	1	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	0,54
Zapalenie płuc + krwotok	0	0	0	1	1	0	0	0	0	0	0	0	1	0,54
Czyrak gromadny	0	0	0	1	1	0	0	0	0	0	0	0	1	0,54
Skręt kiszek	0	0	0	1	1	0	0	0	0	0	0	0	1	0,54
Róża + udar mózgu	0	0	0	0	0	0	1	0	1	0	0	0	1	0,54
Przygnieciony przez kamień	0	0	0	1	1	0	0	0	0	0	0	0	1	0,54
Zamordowana	0	0	0	0	0	0	1	0	1	0	0	0	1	0,54
Razem	66	40	26	50	24	26	43	17	26	27	6	21	186	100

Źródło: jak w tabeli 18. Użyte skróty: M – mężczyzna, K – kobieta.

Tabela 20. Zgony osób w wieku 70-79 lat w parafii Rożnowice w latach 1918-1939

Przyczyna śmierci	Liczba zgonów												Razem	%
	Rożnowice			Raławice			Sitnica			Bugaj				
	M+K	M	K	M+K	M	K	M+K	M	K	M+K	M	K		
Starość	47	23	24	33	24	9	35	11	24	19	9	10	134	65,7
Puchlina	7	2	5	2	1	1	5	1	4	2	2	0	16	7,84
Zapalenie	5	3	2	1	1	0	1	0	1	2	2	0	9	4,41
Paraliż ciała	2	0	2	0	0	0	2	0	2	3	2	1	7	3,43
Uwład starczy	4	3	1	0	0	0	2	1	1	0	0	0	6	2,94
Udar mózgu	1	1	0	1	0	1	2	0	2	2	2	0	6	2,94
Astma	3	2	1	1	0	1	1	1	0	0	0	0	5	2,45
Zapalenie płuc	2	0	2	0	0	0	2	1	1	0	0	0	4	1,96
Czerwonka	1	1	0	1	0	1	1	1	0	1	1	0	4	1,96
Rak żołądka	2	0	2	0	0	0	1	1	0	0	0	0	3	1,47
Refluks żołądkowo-przełykowy	2	1	1	0	0	0	1	1	0	0	0	0	3	1,47
Gruźlica	0	0	0	1	0	1	1	0	1	0	0	0	2	0,98
Zatrucie pokarmowe	0	0	0	1	0	1	0	0	0	0	0	0	1	0,49
Kaszel	0	0	0	1	0	1	0	0	0	0	0	0	1	0,49
Tyfus	0	0	0	0	0	0	1	0	1	0	0	0	1	0,49
Róża	0	0	0	1	1	0	0	0	0	0	0	0	1	0,49
Rak twarzy	0	0	0	0	0	0	1	0	1	0	0	0	1	0,49
Razem	76	36	40	43	27	16	56	18	38	29	18	11	204	100

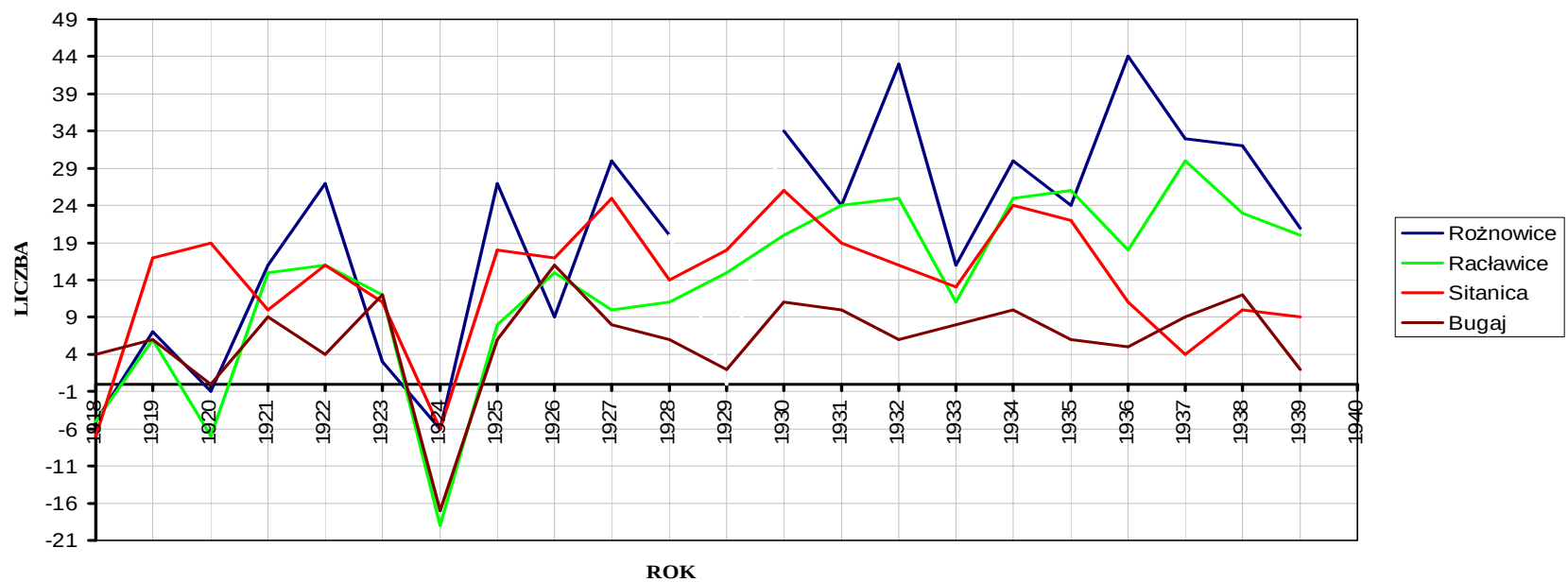
Źródło: jak w tabeli 19. Użyte skróty: M – mężczyzna, K – kobieta.

Tabela 20. Zgony osób w wieku 80-100 lat w parafii Rożnowice w latach 1918-1939

Przyczyna śmierci	Liczba zgonów												Razem	%
	Rożnowice			Raclawice			Sitnica			Bugaj				
	M+K	M	K	M+K	M	K	M+K	M	K	M+K	M	K		
Starość	45	22	23	14	7	7	19	10	9	14	10	4	92	88,5
Zatrucie pokarmowe	1	0	1	1	1	0	0	0	0	0	0	0	2	1,92
Czerwonka	1	1	0	1	1	0	0	0	0	0	0	0	2	1,92
Udar mózgu	1	0	1	0	0	0	1	1	0	0	0	0	2	1,92
Rak	0	0	0	2	2	0	0	0	0	0	0	0	2	1,92
Uwład starczy	1	1	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	0,96
Paraliż ciała	1	0	1	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	0,96
Wylew krwi	0	0	0	0	0	0	1	0	1	0	0	0	1	0,96
Brak przyczyny	1	1	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	0,96
Razem	51	25	26	18	11	7	21	11	10	14	10	4	104	100

Źródło: jak w tabeli 20. Użyte skróty: M – mężczyzna, K – kobieta.

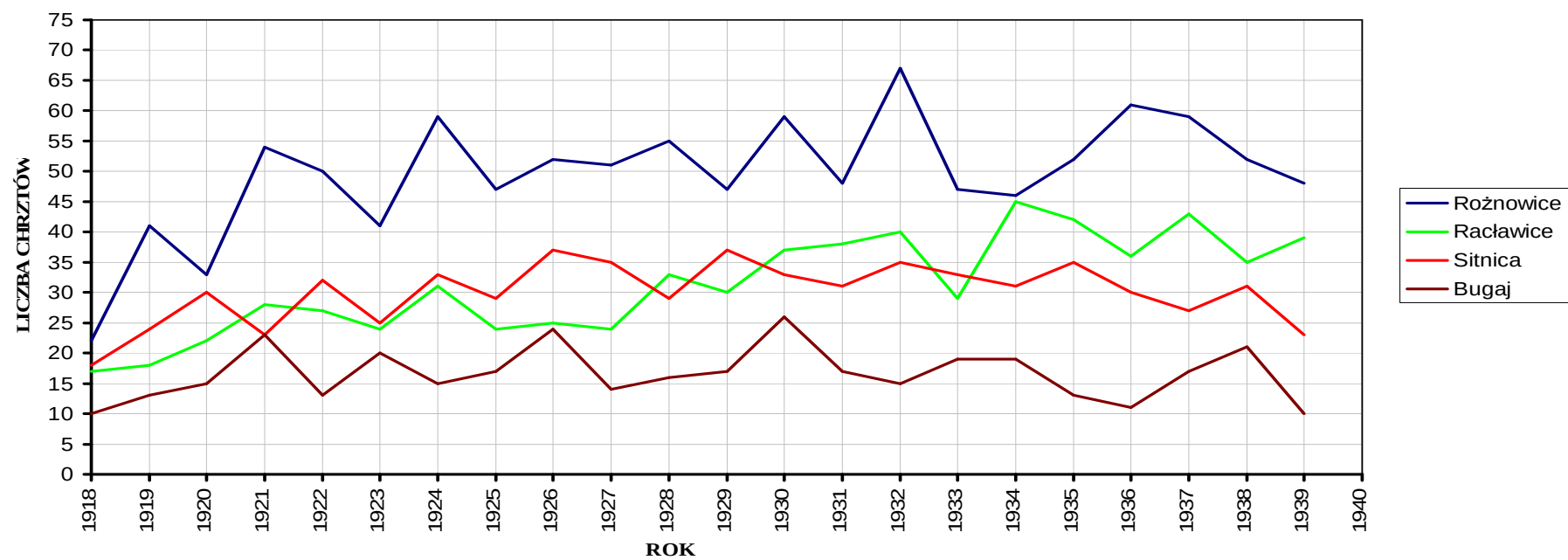
PRZYROST NATURALNY MIESZKAŃCÓW PARAFII ROŻNOWICE



Źródło: tabela 2.

WYKRES 1.

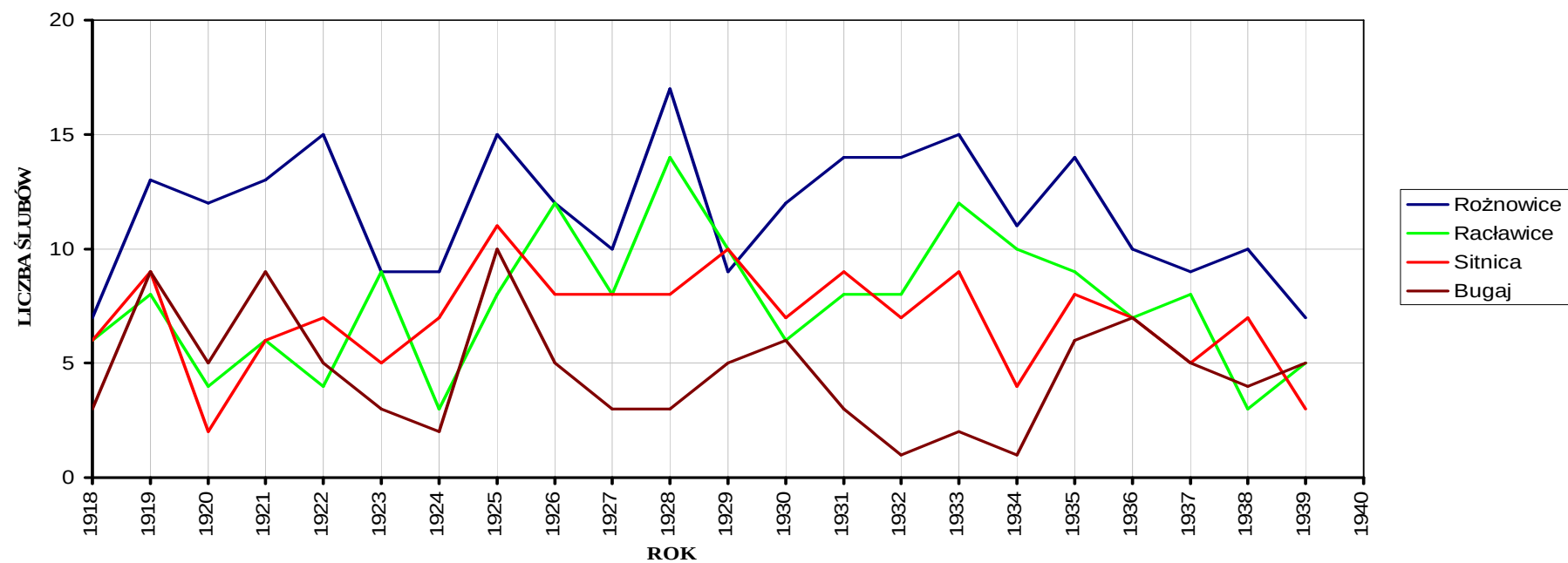
STATYSTYKA CHRZTÓW MIESZKAŃCÓW PARAFII ROŻNOWICE



Źródło: tabela 3.

WYKRES 2.

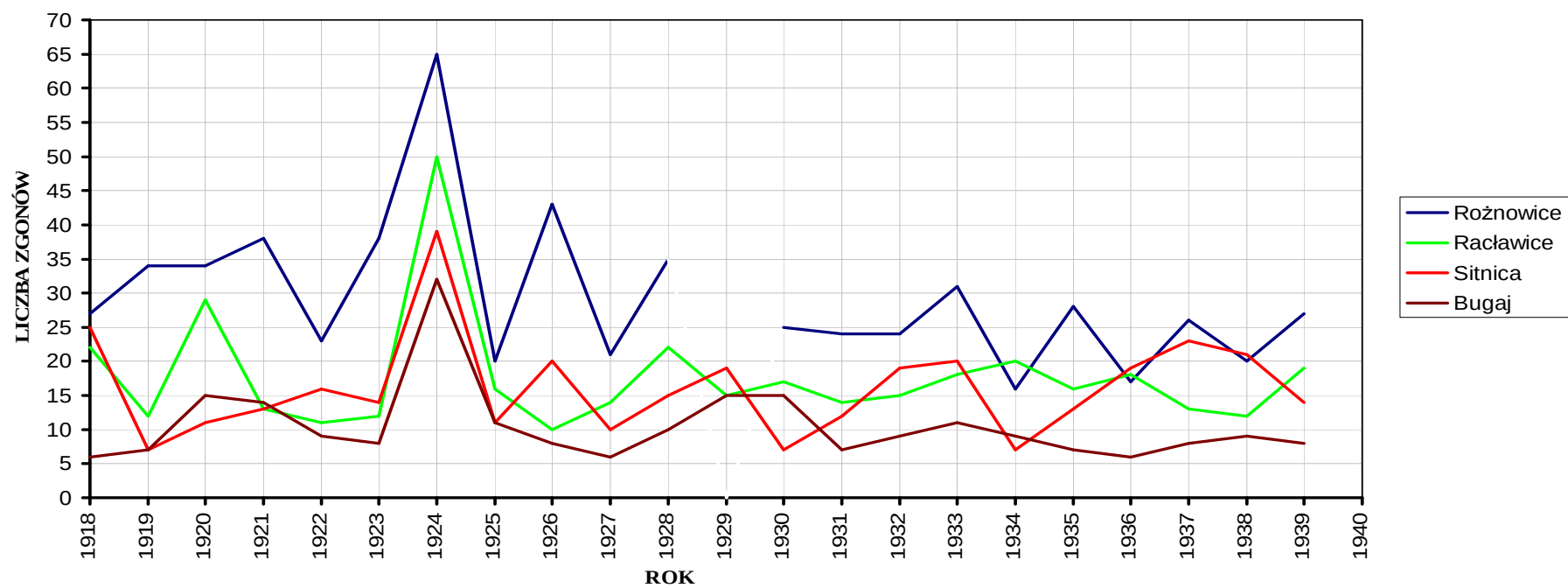
STATYSTYKA ŚLUBÓW MIESZKAŃCÓW PARAFII ROŻNOWICE



Źródło: tabela 6.

WYKRES 3.

STATYSTYKA ZGONÓW MIESZKAŃCÓW PARAFII ROŻNOWICE



Źródło tabela 9.

WYKRES 4



il.1. Geograficzne położenie parafii Rożnowice



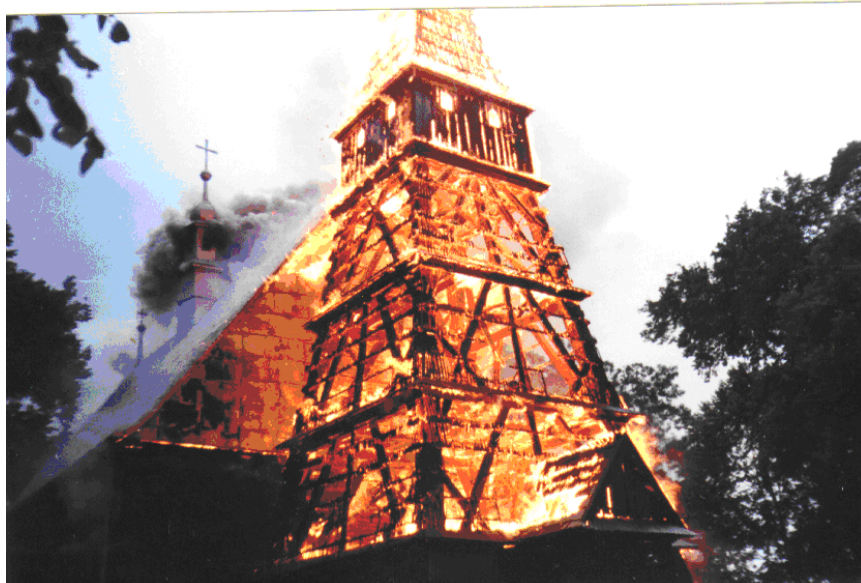
il.2. Sitarski Gościniec



il.3. Widok na plebanię i kościół w Rożnowicach - czasy współczesne



il.4. Kościół p.w. św. Andrzeja Apostoła w Rożnowicach przed pożarem



il.5. 4.VIII.1992 r. Płonie kościół św. Andrzeja Ap. w Rożnowicach

20

Nrus serialis	1939		Nrus domus	NOMEN BAPTISATI	Religio		Saxus		PARENTES		PATRINI	Adnotatio		
	Dies et mensis										Eorum			
	Nat.	Bab.			Catholica	Acatholica	Puer	Puelle	Thori	Patris ac parentum nomen, cognomen et conditio ejus	Matris ac parentum nomen, cognomen et conditio			
5	13	18	31	Eugenius	1	1	1	1	6	Franciscus Aus f. Ludovici et Victoriae Bajorek	Maria f. Audreus Sorek et Mariae Straula	Prociński, Przepióra, Ludovica, Michał		
6	16	19	14	Antonius	Cop. 19. 1910 in Stomien Cum Joann. Gibas 1910. 1910. 1910. 1910.				4	Ladislau Firsz f. Antonii et Theophilae Rymer	Eleanora f. Stanisłai Przeciśa et Annae Smolai	Julianus Firsz, Honorata Rymer	CONFIRM	
7	3	5	17	Barbara	Cop. 1900 cum Josepho Gabor 1900. 1900. 1900. 1900.				4	Franciscus Durau f. Adalberti et Carolinae Bajorek	Hipolita f. Bartholomaei Ducha et Annae Kozief	Adalbertus Ducha, Agneta Firsz uxor Franciszki	CONFIRM	
8	9	12	132	Ludolinda	cop. 26. 12. 1963 in Radom Cum Petrina Mrozek (23. 1964)				4	Joannes Róć f. Adalberti et Catharinae Wachowicz	Sophia f. Henrii Gurbisz et Theclae Fejtkowicz	Adalbertus Ducha, Valdi uxor Andreas, Ludovica		
9	17	18	145	Aldona	1	1	1	1	4	Ladislau Rymer f. Joannis et Karolus Michał	Valeria f. Joannis Durau et Ludovica Bruchwitz	Michael Rymer, Antonius Durau		
10	6	10	23	Vladimir	Cop. 25. 7. 1970 in Rozumice Cum Elisabetha Wastawicz (3. 1970)				4	Joannes Bajorek f. Stanisłai et Victoriae Gurbisz	Stephanis f. Pauli Firsz et Jolionnae Szurkiewicz	Bartholomaeus Liara, Helena Gurbisz	CONFIRM	
11	17	20	35	Sophia	1	1	1	1	4	Boleslaus Kucharski f. Valentin et Maxian Mikiolek	Maria f. Joannis Przeciśa et Stephaniae Fejtkowicz	Joannes Falisz, Stephania uxor Franciszki Szurkiewicz		
12	28	30	125	Franciscus	1	1	1	1	4	Franciscus Firsz f. Jacobi et Catharinae Rymer	Agneta f. Franciszki Strapiński et Mariae Kozief	Ludovica Węstphalia, Julia uxor Thaddeus Kozief		

il.6. Księga urodzeń, Rożnowice 1939 r.

114.

Nrus serialis	186	Sponsus					Sponsa					Testes					
		Nrus Domus	Ejus ac parentum nomen, cognomen atque conditio; item ejus locus nativitatis et habitationis	Religio		Aetas	Caelus	Vidus	Nrus Domus	Ejus ac parentum nomen, cognomen atque conditio; item ejus locus nativitatis et habitationis	Religio		Aetas	Caelus	Vidus	FORUM	
				Catholica	Aut alia						Catholica	Aut alia				Nomen et cognomen	Conditio
		Productum in visitatione oceanali die 27 Octobris 1930 ann. in archiepiscopio S. S. S. S. S.															
6	25 31 1930	57	Joannes Brixen fil. Josephi et Veronice decur et decessu	1	26 10 1904	117	Catharina Pierz fil. Caroli berti et Annae Bryndal ex Sitnica	1	24 8 1904			Adam Saskowski Ladislav Pyzik					
			Praemissis tribus hominibus 14 30 7/11 1930 producto testimonio canonum a par. 1930 Sponsi adhibito consensu 24/11 1930 et 1930 nullaque impedimento obstat matrimonium hunc dicit Sponsus 1930 et 1930														
7	27 31 1930	23	Casimirus Horda fil. Joannis et Marice et decessu ex Sitnica	1	29 8 1904	118	Stephania Michalick fil. Ladislavi et Juliane Duran ex Sitnica	1	22 8 1908			Adam Pyzik Alexander Honek					
			Praemissis tribus hominibus 30/11 1930 et 24/11 1930 nullaque impedimento obstat matrimonium istud hunc dicit Sponsus 1930 et 1930														
		A.D. 1931.															
8	12/2 31 1931	156	Josephus Gabriel fil. Erasmi et Balbinae Martha et Rzepien nik, bethu pi	1	23 8 1908	156	Frausca Firlit fil. Joannis et Victorice Nalga ex Sitnica	1	30 8 1901			Joannes Saskowski Stanislaw Nalga					
			Praemissis tribus hominibus 24/11 8/2 1931 producto testimo nio canonum a par. 1931 Sponsi adhibito consensu 14/11 1931 et 1931 nullaque impedimento obstat matrimonium hunc dicit Sponsus 1931 et 1931														

il.7. Księga zaślubin, Sitnica 1930-1931 r.

Szkoła Powszechna chuci klasowa w Roxembarku
 Rocznik czwarty Oddział czwarty L. katal. klasowego 16

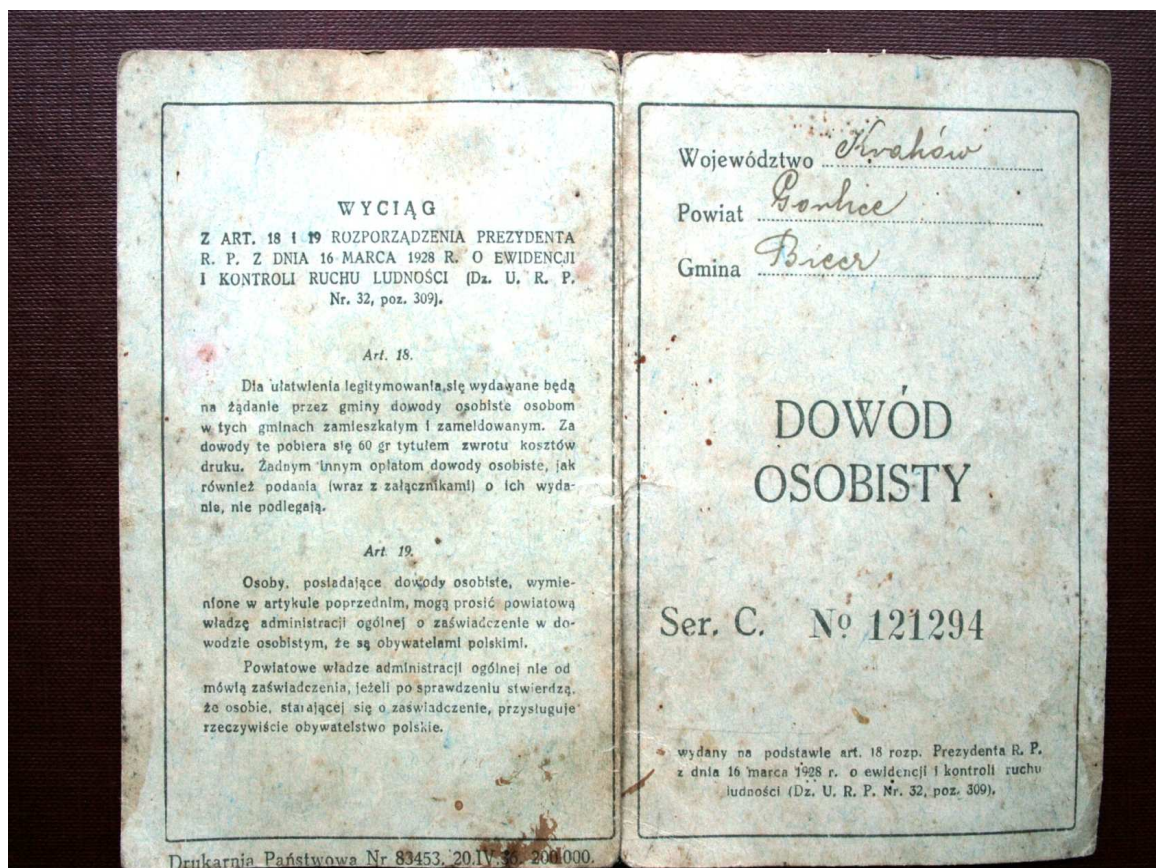
Zawiadomienie szkolne.

Maria Wszechkionna, urodzona dnia 27 stycznia 1912
 w Roxembarku, w Matopala, religii rym. kat. obrządku
Łacińskiego, rozpoczynając naukę szkolną w roku szk. 1918/19, uczęszcza do
 szkoły tutejszej od 1 września 1918

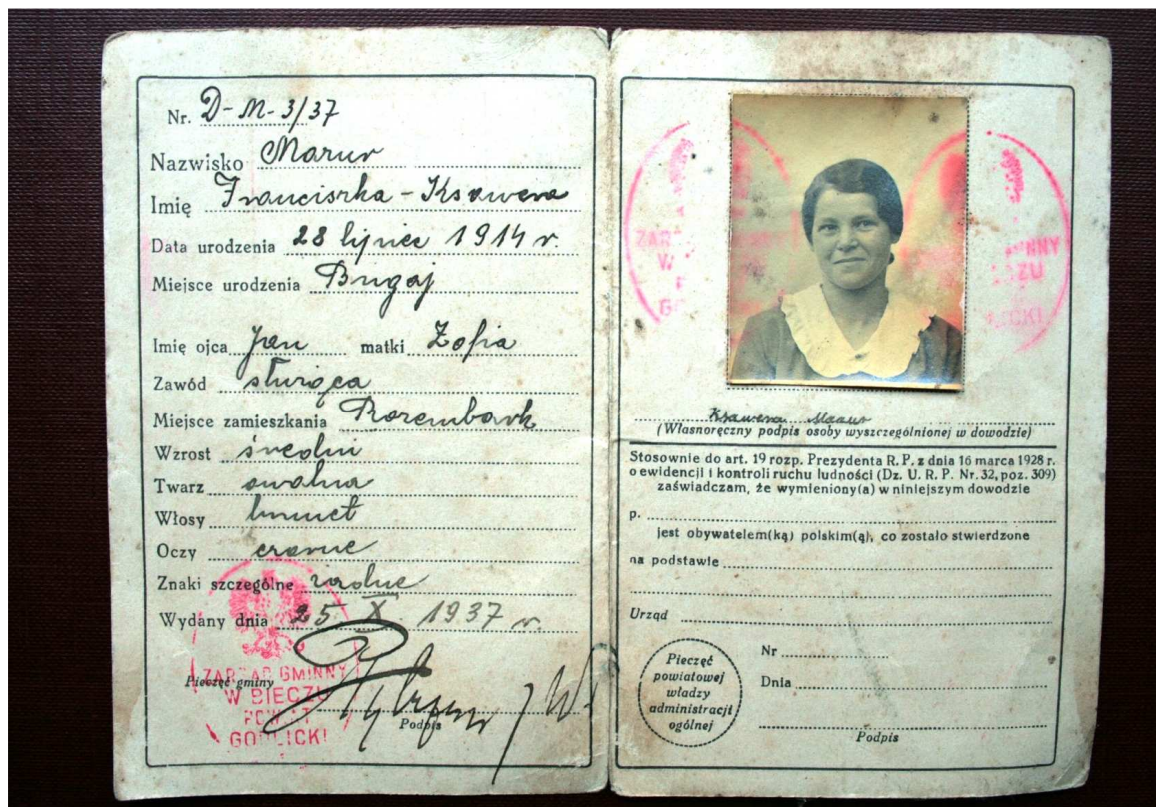
Rok szkolny 1921/22		I półrocze:	II półrocze:
Zachowanie się:		<u>bardzo dobre</u>	<u>bardzo dobre</u>
Pilność:		<u>dobra</u>	<u>dobra</u>
Postęp w poszczególnych przedmiotach naukowych:	w nauce religii:	<u>dobry</u>	<u>dobry</u>
	w języku polskim:	<u>dostateczny</u>	<u>dostateczny</u>
	w języku ruskim:	—	—
	w języku	—	—
	w rachunkach z geometrią:	<u>dobry</u>	<u>dobry</u>
	w przyrodzie:	<u>dostateczny</u>	<u>dostateczny</u>
	w geografii:	<u>dostateczny</u>	<u>dostateczny</u>
	w historii:	<u>dostateczny</u>	<u>dostateczny</u>
	w rysunkach:	<u>dobry</u>	<u>dobry</u>
	w robotach: <u>reż. kob.</u>	<u>dostateczny</u>	<u>dobry</u>
	w śpiewie:	<u>dobry</u>	<u>dobry</u>
	w grach i w gimnastyce:	<u>dobry</u>	<u>dobry</u>
Porządek zewnętrzny ćwiczeń piśmiennych:		<u>staraanny</u>	<u>staraanny</u>
Liczba opuszczonych / uspraw. dni szkolnych: / nieuspr.		<u>22</u>	<u>16</u>
Podpis ojca, matki lub opiekuna:		<u>Jędrzej Wroblek</u>	

W Roxembarku dnia 11 lutego 1922

il.9. Świadectwo szkolne z 1922 r.



il.10. Dowód osobisty wydany w 1937 r. – awers



il.11. Dowód osobisty wydany w 1937 r. – rewers

54

Talis	18/18	Nomen,	Religio	Sexus	nomin	Adnotatio Qui confessionis ca- SS. non sunt et quare non? Datum sche- visionis aut nis medicae etc.					
WIEKAN KATOLICKI KORPUSU Nr. V.											
			— metryka śmierci.								
Z księgi zmarłych			Tom <u>87</u>		str. <u>264</u>						
Rok i dzień i miejsce śmierci	Stopień wojskowy	Imię i nazwisko zmarłego i tegoż rodziców	Miejsce urodzenia	Religia	Urodzony	Stan	Zawód	Powód wyjścia z metryki	Miejsce, dzień pogrze- bu i Nr grobu	Imię i nazwisko kapłana	UWAGA
20 p.p. b.e.a. 1880 15.10.1880 Kraków, ul. św. Józefa 10.		Andrzej Wszorek	Rozembark paraf. Gorlice		28.5.1880		rolnik	Padł na polu bitwy 25.10.1918	Cmentarz wojenny koło Zambano	Świątynia 10.10.1880	
Kraków, dnia <u>12 października</u> 19 <u>38</u> r.											
Ms. 1958/10/12 H. Kasper											

L. 1245. 547/2. n. 10.000

il.12. Metryka śmierci Andrzeja Wszołka, który zginął na polu walki w czasie I wojny światowej



il.13. Uczestnicy I wojny światowej (1915 r.)



il.14. Zdjęcie rodzinne, lata 30-te (Rożnowice)



il.15. Zdjęcie rodzinne, lata 20-te (Rożnowice)



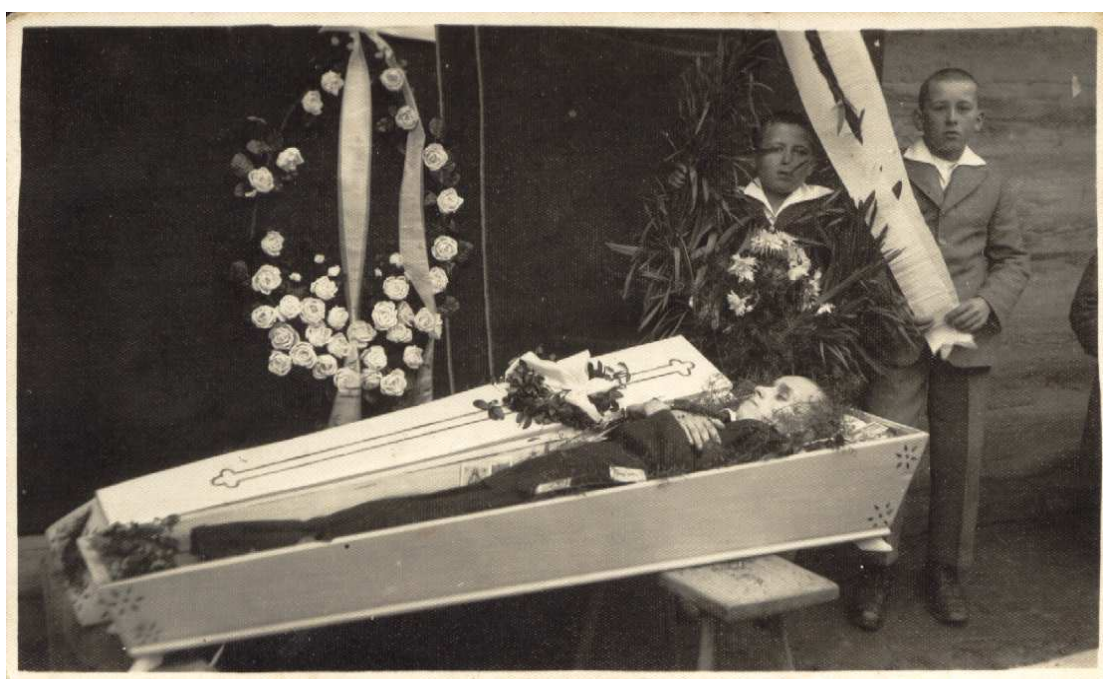
il.16. Para młoda, lata 30-te (Bugaj)



il.17. Zdjęcie pary młodej z uczestnikami wesela, 1941 r.



il.18. Zdjęcie rodzinne, lata 30-te (Rożnowice)



il.19. Ostatnie pożegnanie, lata 30-te (Rożnowice)



il.20.Uczeń gimnazjum, 1939 r. (Rożnowice)



il.21. Prace polowe



il.22. Rożnowice 1945 r.



il.23. Wesele – przejazd do kościoła, 1963 r. (Bugaj)



il.24. Wiejski gospodarz, lata 40-te



il.25. Dziad wędrowny „Józio” ze Staszkówki, 1935 r.